

Stan "wojenny" w PGK

Wczoraj o 8.40, na teren Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Nowej Soli, przybył wyznaczony do pełnienia obowiązków kierownika Jan Sieracki. Towarzyszył mu prezydent Nowej Soli Krzysztof Gonet oraz trzech policjantów. Proszę wylegitymować tego pana — zwrócił się prezydent do aspiranta policji Pikosza, wskazując na osobę urzędującego włącz wicedyrektora przedsiębiorstwa.

12 i 13 lutego, próby przejęcia gabinetu dyrektora przez kierownika, skończyły się niepowodzeniem. 13 (!) przewodniczący Komisji Zakładowej "Solidarności" Zbigniew Papis, własną piersią zastąpił wejście do zakładu. Członkowie "Solidarności" (71 osób) protestują zarówno co do zastosowania formy przekształcenia PGK w zakład bu-

dzetowy, jak i nastania kierownika. Tło i przebieg sporu opisywaliśmy już kilka dni temu, ale wczoraj osiągnął on szczyt paranoi. Prezydent Nowej Soli, odwołał dyrektora PGK Józefa Cisie, który poszedł natychmiast na zwolnienie lekarskie. Często jednak pojawia się w zakładzie, choć obowiązki przejmują jego zastępcy Stanisław Rębowski. On

także uczestniczy w proteście i dwukrotnie zapobiega przejęciu PGK przez p.o. kierownika. O 10.00, policji już nie ma, a Jan Sieracki urzęduje w pustawym gabinecie. Na biurku leży już decyzja o odwołaniu Stanisława Rębowskiego ze stanowiska. W przygotowaniu kolejne pismo do Rady Miejskiej o wyra-

żenie zgody na zwolnienie wicedyrektora z pracy. Dlaczego była policja? Udział policji był konieczny, bo wchodziło podejrzenie, że pan Rębowski użyje siły. Skąd takie podejrzenie? Bo jak twierdzi kierowniczka Zakładu Oczyszczania, została ona już pobita przez wicedyrektora.

cd str 2

Matka z czwórką dzieci deportowana na polską granicę

Przypadek czy celowe działanie?

Wczoraj, o 7 rano w Enger (450 km od polskiej granicy), do drzwi mieszkania zajmowanego przez Polkę, od 6 lat przebywającą w Niemczech (RFN), zapukała policja. Kazali zabrać najpotrzebniejsze rzeczy dla małych dzieci i całą piątkę odstawili na przejście graniczne w Świecku. Policja argumentowała, że cała piątka przebywała w Niemczech nielegalnie.

40-letnia obywatelka Polski twierdzi, iż ona i jej dzieci byli zameldowani. Do chwili deportacji zabiegała o uzyskanie niemieckiego obywatelstwa. Miała wyjść za mąż za Niemca, z którym miała 2 dzieci: dwu- i czteroletnie. Dwójkę starszych (21 i 8 lat) przywoziła do Niemiec z Polski.

Deportowana rodzina przebywa prawdopodobnie w Ślubicach, czekając na przyjazd z Niemiec narzeczonego i ojca. Podobno, w trakcie akcji policji nie było go w domu.

Nikt nie ma wpływu na Wałęsę

Wczoraj prezydent RP Lech Wałęsa przez półtorej godziny gościł w siedzibie dziennika "Nowy Świat". Odpowiadał na pytania zespołu redakcyjnego dotyczące m.in. rozliczeń byłych prominentów, prywatyzacji, funkcjonowania polskiej demokracji.

Lech Wałęsa zadeklarował, że chciałby zakończyć okres walki, a rozpocząć okres budowania "żeby w Polsce było normalnie. Straszliwie tęsknię do normalności" — mówił prezydent.

"Wachowski zbiera za mnie całe odium" — mówił Lech Wałęsa pytany o rolę, jaką odgrywał jego doradcy i współpracownicy. "Ja tutaj moi przyjaciele" — powiedział — którzy wiedzą, że nikt nie ma wpływu na Wałęsę. Słucham natomiast wielu — najchętniej... dzieci, bo one mają świeże pomysły". Wyjaśniając stałą obecność księdza Cybuli w swoim otoczeniu, prezydent powiedział: "Muszę uczestniczyć w tym, co robię, by swoją — ale tylko swoją — rolę dobrze pełnić".

Prezydent skrytykował polskie elity polityczne mówiąc m.in.: "Szukajmy kanapa to, żeby się położył i rządzić".

Gdyby demokracja zawiodła w Polsce, Lech Wałęsa — jak powiedział — odwołałby się "do mas" lub "rozwiązałby parlament, wzmocnił rząd, poprosił o dekrety na rok". "Oby się to nie zdarzyło" — mówił.

★ GŁOGÓW ★ GORZÓW ★ LUBIN ★ ZIELONA GÓRA ★

GAZETA Nowa

Wtorek 25.02.1992 nr 39 (345) nakład 60.000 egz. 14 stron 1.000 zł

Rozmowy głuchych

Delegacje arabskie, które przystąpiły do trzeciej tury bezpośrednich rokowań z Izraelem w Waszyngtonie uzgodniły, że odmówią zmiany miejsca rozmów, dopóki nie zostanie zanotowany wyraźny postęp. Dwie poprzednie tury nie przyniosły żadnego postępu.

Przewodniczący delegacji syryjskiej, Mufak al-Allaf wyraził pogląd, że "obecna sesja będzie decydująca, bowiem jej arabscy uczestnicy, nie mogą w nieskończoność grać tej komedii pokój". Jednocześnie nalegał na Stany Zjednoczone, aby "skorzystały z okazji na nich odpowiedzialności", podobnie jak Rosja, współpatron konferencji.

Rokowania dwustronne były dotychczas dialogiem głuchych. Związkiem na linii Izrael — Syria. Syria żąda wycofania się Izraela ze wszystkich ziem okupowanych, a Izrael — zawarcia traktatu pokojowego. Również rozmowy izraelsko-palestyńskie nie wyszły poza kwestie proceduralne. Jakkolwiek rokowania izraelsko-libańskie przebiegały w nieco lepszej atmosferze, żadnego efektu nie przyniosły.

(PAP)

Jarosław Barańczak Samoocena

W związku z dzisiejszymi obradami sejmiku samorządowego województwa zielonogórskiego, zwróciłem się do wojewody Jarosława Barańczaka z prośbą o udostępnienie nam też wystąpienia, które zamierza przedstawić zebranemu delegatom. A oto wybrane przez nas fragmenty.

Urząd Wojewody ma poważnie ograniczony zakres kompetencji. Trwają obecnie prace nad zwiększeniem tego zakresu, tak aby wojewoda miał wpływ na działalność administracji specjalnej, a także na szereg decyzji gospodarczych. Zmiany te nie odbędą się kosztem samorządów. Załamanie budżetu państwa podągnęło za sobą konieczność przejścia na styl pracy o charakterze doraźnym, typowego "łatania dziur", działania w poważnym słońcu pozbawionego charakteru perspektywicznego. Zatrudnieni tu urzędnicy, mają średnią płacę w wysokości 1,4 mln zł. Samorząd stawał pod tym względem poważną konkurencją — wartościowi pracownicy odchodzą do pracy w Urzędach Gmin.

Utudnieniem pracy Urzędu Wojewody są nie

rozwiązane problemy prawne. Zestawienie wojewody wymienia ich 24, m.in. zablokowanie możliwości przekształceń własnościowych w PGR na okres półtora roku, brak rozporządzeń wykonawczych do ustawy z 1990 r. o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych oraz zaktualizowanych przepisów wykonawczych do ustawy z 1981 roku o przedsiębiorstwach państwowych, brak nowelizacji ustawy "prawo wodne" i ustawy "o ochronie środowiska".

Urząd Wojewody prowadzi działalność otwartą na współpracę z każdym samorządem, kierując się zasadą: rządzić znaczy stworzyć możliwości, "samorządzić", znaczy możliwości te bez przeszkód wykorzystać.

cd str 2

Sonda Olszewskiego

Roszerzenie parlamentarnej bazy rządu o ugrupowania wywodzące się z nurtu solidarnościowego i gotowe realizować program budowy nowoczesnej gospodarki rynkowej, jest jedynym efektywnym sposobem poparcia założeń ekonomiczno-gospodarczych rządu — stwierdził wczoraj, po godzinnej rozmowie z premierem Janem Olszewskim, członkowie prezydium Parlamentarnego Klubu Porozumienia Centrum.

Przedstawiciele PC poinformowali, że w głosowaniu w Sejmie, poprzę założenia społeczno-gospodarcze, przedstawione przez rząd.

Po spotkaniu z premierem, przewodniczący Konfederacji Polski Niepodległej, Leszek Moczulski, wyraził opinię, że założenia społeczno-gospodarcze, mimo że ogólnikowe, zbliżają się do propozycji wysuwanych wcześniej przez KPN.

Leszek Moczulski, nie udzielił jednak jasnej odpowiedzi na pytanie, czy KPN poprze założenia rządu podczas głosowania nad nimi w Sejmie. Premier spotkał się również z Klubem Parlamen-

tarnym Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jego prezes, Waldemar Pawlak, powiedział, że jest duża zgodność, co do ogólnych celów programu gospodarczego rządu, a występujące różnice dotyczą instrumentów realizacyjnych.

Stronnictwo uważa, że zmiany w zakresie popiwu i dywidendy są niewystarczające. PSL proponuje m.in. wprowadzenie mechanizmów nagradzających tych, którzy gospodują oszczędnie i zwiększają wydajność pracy.

Przewodniczący NSZZ "Solidarność 80" Marian Jurczyk przekazał premierowi podczas wczorajszego spotkania "Zarys tezy społeczno-gospodarczych", przygotowany przez związek. Jeżeli premier skorzysta z naszych "tez", — będziemy zadowoleni. Jeżeli nie — będziemy bardzo uważnie obserwować działalność rządu. Nasz związek będzie stawiał zdecydowany opór wobec kontynuacji programu dwóch poprzednich gabinetów" — powiedział po dwugodzinnych rozmowach w URM szef "S 80" Marian Jurczyk.

(PAP)

Gigant z Kundry

Najwyższy człowiek na świecie mieszka w Gwinei. Wiadomość tę opublikowała francuskojęzyczna gazeta "Horoya". 37-letni Mamadou Dian Diallo mierzy 2 metry 37 centymetrów.

Podjęto już stosowne kroki, aby oficjalnie uznać ten rekordowy "wybryk natury" i wpisać go do księgi rekordów Guinnessa. Gwinejska prasa podawała że "Gigantowi z Kundry", miasteczka na północy Gwinei, amputowano ostatnio lewą nogę.

(PAP)

komentarz NOWEJ

Polsko-brytyjska unia personalna

Przeżywamy rewolucję kadrową. Za wyższymi i niższymi biurkami zasiadają dziś ludzie, których największą zaletą jest to, że nigdy dotąd za nimi nie siedzieli. To ludźle o doświadczeniach podziemnych i internatowych, nie zaś administracyjnych. Jest to niewątpliwie w pełni uzasadnione głębokością przemian systemowych.

Niezgodność wykształcenia wysokich urzędników ministerialnych z branżami ministerstw jest dziś zjawiskiem normalnym. Przestało mnie już nawet szokować to, że student astronomii zostaje doradcą ministra obrony narodowej. Przynajmniej ma szersze spojrzenie na ziemskie problemy. Sądziłam więc, że nic nie jest już w stanie mnie zaskoczyć. Jakże miłe przeżyłam rozczarowanie! Minister obrony narodowej Jan Parys zaproponował objęcie funkcji wiceministra dziennikarowi Radkowi Sikorskiemu, zgodnie zresztą z obowiązującym trendem, ekipa rządowa jest bowiem dziś mocno socjologizowana i zadziennikarzona. Moje ogromne zaskoczenie wywołała jednak informacja, iż pan Sikorski jest posiadaczem... dwóch paszportów — polskiego i brytyjskiego. Mianowanie wiceministrem obrony obywatela obcego mocarstwa byłoby wydarzeniem dość nietypowym, choć, przyznaję, mającym pewne tradycje w naszej historii. Nasuwa się tutaj bardzo brzydki przykład marszałka Konstantego Rokossowskiego. Realia są zupełnie inne, lecz wątpliwości rodzą się podobne.

Jednym z wymagań stawianych obywatelom przez państwo jest obowiązek lojalności. Obwarowany jest on we wszystkich kodeksach karnych paragrafami mówiącymi o zdradzie stanu. Państwo ma prawo egzekwować lojalność swych obywateli.

Instytucja podwójnego, a nawet potrójnego obywatelstwa jest we współczesnym, bardzo zintegrowanym świecie dość powszechna. Nie stwarza też większych (poza podatkowymi) problemów, gdy dotyczy zwykłych obywateli, nie dysponujących informacjami o randze tajemnic państwowych. Wiceminister obrony narodowej tego typu informacje niewątpliwie posiada. Nie zamierzam podważać tu lojalności pana Sikorskiego wobec państwa polskiego, sugeruję jedynie, iż może on zostać postawiony w niezręcznej bardzo sytuacji. Co prawda Wielka Brytania nie jest już dziś traktowana jak wrogi mocarstwo, wcale jednak nie uważam, by stanowiłoby to jakiegokolwiek uzasadnienie zatrudniania brytyjskiego obywatela na stanowisku wiceministra w polskim MON.

Małgorzata Stolarska

Dzisiaj imieniny

CEZAREGO, WIKTORA, ZYGFRYDA

2 księgi imion

Cezary — łac. caesaries — czupryna, kędzory, przydomek tysego Gajusza, Juliusza. Wiktor — victor — zwycięzca, nie tylko w bitwie, ale i podczas dyskusji. Zygfryd — staro-niemiecka sigo — zwycięstwo, fridu — pokój, epicki.

Słynni imiennicy

Cezary Plater (1810 — 1869), działacz emigracyjny, prezes Towarzystwa Literackiego w Paryżu. Wiktor Biegański (1893 — 1974), aktor, reżyser teatralny i filmowy. Tadeusz Zygfryd Kassem (1904 — 1957), kompozytor i dyrygent.

Myśl na dzień

Wiedza wyuczona na pamięć nie zawsze jest przydatna. Nie przekracza wartości odpowiedniego podręcznika, który przecież można kupić. Wiedza ma wartość wtedy, gdy jest pobudzana przez pomysły.

Kronika historyczna

1570 — Papież Pius V rzucił klątwę na królową Anglii Elżbietę I w odpowiedzi na wykonanie wyroku śmierci na Marii Stuart. 1954 — Pk. Abdel Naser stanął na czele rządu wojskowego w Egipcie. 1961 — Kuwejt uzyskał niepodległość.

HOROSKOP

Urodzeni 25 lutego za wszelką cenę pragną zyskać uznanie dla swoich poczyni. Zdarza im się w związku z tym wpływać w niezbyt fortunne przygody. Tymczasem nie wykorzystują swoich wielkich zdolności muzycznych i plastycznych.

POGODA

6.32 — 7.07

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Opady deszczu i deszczu ze śniegiem.

Temp. min. od -3 do 2 C

Temp. maks. od 3 do 9 C

Wiatr dość silny, porywisty, północno-zachodni i zachodni.

NOTOWANIA

GŁOGÓW ORBIS	USD 11.700	11.800	DEM 7.000	7.200
GORZÓW II O PKO	USD 11.690	11.850	DEM 7.160	7.250
LUBIN BAX	USD 11.650	11.790	DEM 7.100	7.200
ZIELONA GÓRA IO PKO	USD 11.650	11.850	DEM 7.100	7.200



Rys. A. Banasik

— Jasiu, Twoje wypracowanie jest dobre, ale zupełnie takie same jak Jurka. Co to oznacza?

— To oznacza, że wypracowanie Jurka też jest dobre.

Kim pan jest panie Liberski?

Czwórka(?) ma kandydata na wojewodę zielonogórskiego

Na dziesięć sondowanych osób, dziewięć odpowiadało: Liberski, a kto to jest? Dopiero wejście w światek projektantów i drogowców, pozwoliło zebrać nieco faktów o tym człowieku. Dlaczego szukałem informacji o Rajmundzie Liberskim. Otóż, z tzw. źródeł, na ogół dobrze zorientowanych, dowiedziałem się, iż jest on kandydatem kilku zielonogórskich partii, na następcę Jarosława Barańczaka. Przedstawiciele tych ugrupowań politycznych (Unia Demokratyczna, Porozumienie Centrum, PSL, KPN) nabrali wody w usta. Sam zainteresowany odmówił odpowiedzi na pytanie, czy będzie następcą Jarosława Barańczaka. Nie chciał również spotkać się z dziennikarzem "Gazety Nowej", co jest zrozumiałe, jeśli wierzyć opiniiom, iż jest kandydatem zaproponowanym "koalicjantom" przez Janusza Piechowiaka — przewodniczącemu Rady Regionalnej Unii Demokratycznej w Zielonej Górze. Uważniejsi czytelnicy "GN" pamiętają zapewne niedawny "wywiad", udzielony nam przez pana przewodniczącego...

Rajmund Liberski, w swoim środowisku zawodowym, ma świetną opinię. Fachowiec, dobry i rzutki organizator za trzydziestoletnim stażem. Przez kilka lat pracował w Libi, ostatnio w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego.

Zajmuje się przekształcaniem własnościowym tego biura. Niedawno przez kilka dni przebywał w Warszawie. Plotka mówi, że odwiedził Urząd Rady Ministrów. Jest natomiast pewne, że kandydaturę Liberskiego popiera

przynajmniej dwoje zielonogórskich posłów. Rajmund Liberski nie jest członkiem żadnej partii. Przypuszczam, że sympatyzuje z Unią Demokratyczną, choć pewności nie mam...

Wytłumaczyć się muszę również ze znaku zapytania przy tytułowej "czwórce". Otóż zielonogórski Sojusz Lewicy Demokratycznej poparł "koalicję", przy krytyce wojewody Barańczaka. Jeden z przedstawicieli tej partii powiedział mi jednak, iż nie była to merytoryczna ocena pracy wojewody. Sojusz się tego nie podjął. Wyliczone jedynie, że praca w Senacie zajmuje Jarosławowi Barańczakowi przynajmniej trzy dni w tygodniu, więc brakuje mu czasu na wykonywanie obowiązków wojewody. Kandydat na następcę J. Barańczaka, nie był podobno uzgodniony z SLD.

M. Więckowicz

pap-em po mapie

Komunista szefem rządu Haiti

WASZYNGTON. W Waszyngtonie osiągnięto porozumienie między obalonym prezydentem Haiti, Jeanem Bertrande Aristide, a przedstawicielami haitańskiego zgromadzenia narodowego. Porozumienie przewiduje utworzenie nowego rządu tymczasowego Haiti, na czele którego stanie deputowany komunistyczny Rene Theodore. Ponadto przewiduje ono zaakceptowanie przez prezydenta Aristide władzy gen. Cedrasa, autora przewrotu.

Zwycięstwo Busha

PORTLAND. Po podliczeniu ponad 80 proc. głosów oddanych na kandydatów Partii Republikańskiej w niedzielnym amerykańskim prawyborach w stanie Maine — drugich z kolei po prawyborach w New Hampshire — prezydent George Bush zyskał miąższą przewagę nad kontrkandydatem, Patrickiem Buchananem, zyskując 88 proc. elektoratu republikańskiego.

Woerner w Moskwie

MOSKWA. W niedzielę wieczorem, przybył do Moskwy sekretarz generalny NATO, Manfred Woerner, który dzisiaj rozpoczął rozmowy z czołowymi politykami Rosji.

Spotkał się on m.in. z wiceprezydentem Aleksandrem Ruckojem i dowódcą sił zbrojnych WNP, marszałkiem Jewgienijem Szaposnikowem, jest zainteresowany przede wszystkim sprawą kontroli nad arsenałem atomowym i losami armii b. ZSRR.

Walki międzyplemienne w RPA

JOHANNESBURG. W mieście murzyńskim Katlehong, nieznaną sprawą otworzył ogień do ludzi stojących w kolejce do kasy kinowej — 2 osoby zginęły, a 7 zostało rannych. 2 osoby zabito w Soweto, wielkim mieście murzyńskim pod Johannesburgiem. 3 osoby poniosły śmierć w osiedlach murzyńskich pod Kapsztadem i tyle samo w prowincji Natal, gdzie trwają krwawe porachunki między plemionami Zulu i Kosa.

Irak lekceważy ONZ

BAGDAD. Rolf Ekeus, kierujący specjalną komisją ONZ ds. likwidacji irackiej broni masowej zagłady, powiedział, że nie udało mu się uzyskać od władz irackich zgody, aby inspektorzy ONZ mogli działać w Iraku tak, jak to przewidują rezolucje Rady Bezpieczeństwa.

Ekeus powiedział, że możliwe jest, iż Irak przyśle w terminie późniejszym do Nowego Jorku delegację "i coś z tego może wyniknąć".

Mongolia bliżej Europy

ULAN BATOR. Premier Mongolii Daszjin Bjambasuren, przybył wczoraj do Europy Zachodniej z serią wizyt. Po krótkim pobycie w Moskwie, nie mającym jednak — w odróżnieniu od dawnych lat — charakteru "konsultacji politycznych", odleciał do Bonn.

Niemcy są pierwszym etapem podróży, w ramach której Bjambasuren odwiedzi także Francję, Belgię i Monako.

Serbowie nie rezygnują

ZAGREB. Do kolejnego naruszenia, obowiązującego od kilku tygodni zawieszenia broni, doszło wczoraj w Chorwacji. Z relacji radia zagrebskiego wynika, że armia federalna i oddziały serbskich ochotników, ostrzelały centrum miasta Osijek w Sławonii oraz pozycje chorwackiej gwardii w pobliżu Zadaru, położonego nad Adriatykiem 320 km na południe od Zagrzebia.

Papież w Gwinei

BANDZUL. Jan Paweł II opuścił wczoraj Bandzul (Gambia) i odleciał do Konakry w Gwinei — ostatniego etapu obecnej pielgrzymki po Afryce.

W przemówieniu pożegnalnym papież powiedział, że opuszczając Gambię "z miłości i pokoju", myśli o innym regionie Afryki — o Liberii, kraju zniszczonym przez bratobójczą wojnę, która przyniosła nieopisaną nędzę tamtejszej ludności.

Dzień Niepodległości w Estonii

NARWA. Wczoraj Estonia obchodziła Dzień Niepodległości ogłoszonej 24 lutego 1918 r.

Nad prastarym zamkiem w Narwie (w pn.-wsch. części Estonii, w pobliżu ujścia rzeki Narwy do Zatoki Fińskiej) wywieszono niebiesko-czarno-białą flagę Estonii. Żołnierze ochrony pogranicza, pełniący służbę na granicy z Rosją, oddali salwy artyleryjskie.

REDAKTOR DEPEZOWY:

Andrzej Grzybowski

Stan "wojenny" w PGK

cd ze str 1

Kierownik mimo zarzutów pod swoim adresem, czuje się w pełni kompetentny do wykonywania czynności, aż do czasu ogłoszenia konkursu na dyrektora. Wcale nie wyklucza swojego w nim udziału. Teraz jego zadaniem jest spowodowanie wykonania decyzji Zarządu Miasta oraz doprowadzenie do uspokojenia nastrojów. Fakty wskazują jednak na WOJNĘ BŁYSKAWICZNA.

11.00 — Stanisław Rębowiecki jest w swoim gabinecie w towarzystwie wiceprzewodniczącego KZ "S". Wkraczają trzy panie, przedstawiając się jako speccomisijska do spraw spisania mienia i przejęcia gabinetu. Wicedyrektor, odwołany pięć minut wcześniej, żąda, aby takie decyzje przyniesiono mu na piśmie. Komisja odchodzi, a pani sekretarka wręcza wiceprzewodniczącemu "S" pismo kierownika, zawiadamiające o zamiarze już spełnionym, czyli odwołaniu dyrektora z funkcji.

11.30 — przewodnicząca zakładowego OPZZ, pani Lejman, w rozmowie telefonicznej dzieli się z koleżanką Ireną wrażeniami: "Oni będą walczyć do końca... Jak im się stolki przykleiły, to co zrobić? Nooo... z obstawą był". Przewodnicząca, jak się

później okazało, była również członkinią "komisji zabezpieczającej gabinet" Rębowieckiego.

Dlaczego OPZZ zmienił zdanie w sprawie swojej uchwały, popierającej przekształcenie PGK w spółkę? OPZZ doszedł do wniosku, że w całej sprawie dyrektorem chodzi o stolki, a związek zainteresowany jest teraz pozostaniem w budżecie i... żeby się ustabilizowało. Zapewne w imię tego działaczki OPZZ opłombowały gabinet, doprowadziły do natychmiastowej zmiany zamków w drzwiach i zajęły się poszukiwaniem osobistej pieczęci wicedyrektora.

13.00. — TO JEST KOMISARZ, a nie pełniący obowiązków kierownika — stwierdzają zgodnie robotnicy z warsztatu, członkowie "Solidarności". Ich zdaniem władze miasta łamią ich prawo do samostanowienia, a przybycie policji do zakładu wyjaśnia ich zdaniem intencje władz miasta.

13.30 — w Urzędzie Miasta napięta atmosfera. Zastępca prezydenta, Józef Szafranski, szczegółowo wypytuje sekretarkę, kto przed chwilą dzwonił. Kobieta wyjaśnia, że powiedziała tylko to, co miała na kartce. "Wie pani, to jest taka sprawa, że trzeba uważać" — instruuje urzędnik. Pre-

zydent Krzysztof Gonet przyjmuje dziennikarzy około godziny 14.00. Sytuacja jest wyjątkowa, bo były dyrektor trzymał się gabinetu, będąc na zwolnieniu lekarskim. Czy uważa pan, że problem został załatwiony? Wreszcie kierownik może wykonywać swoje czynności, bo dotychczas korzystał z gabinetu wiceprezydenta. Czy stosowanie siły było konieczne? A kto użył siły? Policja chroniła moją osobę. Czego się pan obawiał? Znaczenie panowie wcześniej wydarzenia. Fizycznie zagradzono drogę do zakładu. Jakże są dalsze zamierzenia Zarządu? Funkcjonuje kierownik i on będzie podejmował decyzje. Ja byłem zobowiązany do wykonania uchwały rady z 20 grudnia. Nawet podczas sobotniej, nadzwyczajnej sesji w tej sprawie nikt nie stawiał wniosku o wstrzymanie działań.

Wczoraj po południu, Zarząd Regionu "Solidarności", ocenił jako bezprawne działania Zarządu Miasta Nowej Soli oraz pełniącego w PGK obowiązki kierownika. Poinformowano prokuratora i jednocześnie zażądać odwołania dotychczasowych posunięć i wstrzymania dalszych, aż do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez sąd. Maciej Szafranski

Bogatin zostanie w areszcie

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Lublinie, uchylając postanowienie Sądu Wojewódzkiego i utrzymując w mocy decyzję prokuratora wojewódzkiego o tymczasowym aresztowaniu, orzekł, że David Bogatin pozostanie w areszcie.

W ustnym uzasadnieniu motywów orzeczenia sąd podkreślił, że traktat ekstradycyjny z 1927 r. między Polską a USA nie przewiduje możliwości stosowania wobec osób podlegających wydaniu, innych środków zapobiegawczych niż areszt, a zatem zastosowanie poręczenia majątkowego i dozoru policyjnego przez Sąd Wojewódzki było nieprawidłowe. Sąd Apelacyjny dopuścił dowód z dokumentów ekstradycyjnych, nadesłanych przez ambasadę amerykańską. Z ich analizy wynika, że istnieje prawdopodobieństwo spełnienia wszystkich warunków niezbędnych do wydania D. Bogatina władzom amerykańskim i dlatego zastosowanie aresztu wobec niego jest uzasadnione. (PAP)

Strajk ostrzegawczy nauczycieli

Związek Nauczycielstwa Polskiego zorganizuje w piątek 28 lutego strajk ostrzegawczy — uchwalił wczoraj na swym posiedzeniu Zarząd Główny tej organizacji.

Prezes związku Jan Zeciura poinformował, że strajk ogłoszono na znak protestu z powodu nieuwzględnienia przez Ministerstwo Edukacji Narodowej postulatów Plenum ZG ZNP z 9 stycznia br., dotyczących poprawy sytuacji bytowej oświaty — plac nauczycieli i warunków materialnych szkolnictwa. Ponadto — dodał prezes — od tej pory doszły nowe zagrożenia m.in. ewentualność zwolnienia 100 tys. nauczycieli. (PAP)

Przemyt spirytusu

Przemyt 36 tys. litrów spirytusu "Royal", wartości ok. 4 mld zł, przez dwóch obywateli Niemiec, udermiła Straż Graniczna na przejściu drogowym w Sieniawce w woj. jeleniogórskim.

Kierujący dwoma ciężarówkami, podczas odprawy celnej zadeklarowali jedynie przywóz 360 płyt styropianowych. Ponowna kontrola Straży Granicznej wykazała jednak, że na obu samochodach znajduje się 36 tys. litrów 96-procentowego spirytusu "Royal". Kierowcy przedstawili wtedy dokumenty przewozowe na tranzyt alkoholu przez Polskę do Mińska na Białorusi. Niemców aresztowano. (PAP)

50 milionów za informacje

W nocy z 20 na 21 lutego 1992 roku na ulicy Buczka w Żarach, przy hotelu "Lużyckim" dokonano włamania do pomieszczeń hurtowni "Carmen". Skradziono 60 dużych kartonów papierosów "Prince" oraz 70 kartonów papierosów HB wartości ok. 500 milionów.

Za udzielenie informacji, która przyczyni się do ujęcia sprawców, właściciel hurtowni wynaczył nagrodę w wysokości 50 milionów złotych. Osoby, które mogą udzielić takich informacji proszone są o kontakt osobisty lub telefoniczny z Komendą Rejonową Policji w Żarach, ul. Legionistów 3, tel. 35-51 do 55 w. 218, 215, 201 w godzinach 8.00 — 15.00 lub 997 przez całą dobę. Policja zapewnia całkowitą dyskrecję.

Skubiszewski uznaje Serbię

Ważnymi, bo dotyczącymi rozwoju kryzysu jugosłowiańskiego i szans na jego pokojowe rozstrzygnięcie określił Krzysztof Skubiszewski swoje wczorajsze rozmowy z przebywającym w Polsce ministrem spraw zagranicznych Serbii Vladislavem Jovanovicem.

Zdaniem min. Skubiszewskiego "Serbia jest częścią zmieniającej się Jugosławii i nie powstaje problem uznania jej jako niepodległego państwa". K. Skubiszewski wskazał też na konieczność odbudowania stosunków gospodarczych z Serbią ponieważ potęgą naszych dawnych obrotów gospodarczych z Jugosławią przysparzała właśnie Serbie. (PAP)

Samooceńca

cd ze str. 1

Do najważniejszych osiągnięć wojewoda zalicza:

- w zakresie prywatyzacji województwo jest na 3-6 miejscu w kraju,
- utworzono Zarząd Drogowych Przejść Granicznych w Olszynie, wdrożono komputerową ewidencję i rejestrację pojazdów w urzędach rejonowych, otwarto drugą jezdnię na wiadukcie w Zielonej Górze,
- utworzono Wojewódzkie Ośrodek ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych,
- dzięki programom oszczędnościowym wydziału zdrowia, deficyt jednostek służby zdrowia wzrósł w 1991 r. jedynie o 10 mld zł,

co stawia województwo zielonogórskie w czołówce kraju.

Miernikiem oceny poziomu pracy organów administracji państwowej, w zakresie objętym wydawaniem decyzji administracyjnych, jest kryterium zasadności skarg. Do końca 1991 r. wpłynęło ich 35. NSA uwzględnił jedną w całości i jedną w części. Pod tym względem województwo zielonogórskie oceniono najkorzystniej spośród pozostałych 7, objętych jurysdykcją NSA OZ w Poznaniu.

Z kontroli NIK przeprowadzonej w okresie od 3.01.92 r. — 24.01.92 r. wynika, że z łącznej liczby 51 tys. spraw do załatwienia (1990 — 1991 r.), spraw przeterminowanych było 34 tj. 0,06%. W.S.

List gończy

Prokuratura Wojewódzka w Legnicy poszukuje listem gończym Tomasza Andrzeja LIPE, s. Andrzeja i Zdzisławy, ur. 17 listopada 1975 r. w Legnicy, zam. Legnica, ul. Henryka Pobożnego 15/8 podejrzanego o współudział w dokonaniu zabójstwa w dniu 25 grudnia 1991 r. w Legnicy.

W/w zbiegł 11 lutego 1992 r. ze Schroniska dla Nieletnich w Głogowie, w którym przebywał na mocy postanowienia Prokuratora Wojewódzkiego w Legnicy w sprawie II Ds 1/92/S.

Rysopis poszukiwanego: wzrost 178 cm, średnia budowa ciała, kolor włosów blond, twarz owalna, czoło wysokie, oczy niebieskie, nos średni, uszy średnie.

Prosi się osoby mogące udzielić informacji o w/w o skontaktowanie się z Prokuraturą Wojewódzką w Legnicy telefon 210-21, Komendą Wojewódzką Policji w Legnicy, ul. Asnyka 5, telefon 67-208, 67-425, 67-472, lub najbliższą jednostką policji.

Równocześnie uprzedza się, że za ukrywanie

Lenin przewraca się w mauzoleum

Amerkańska firma handlowa "Scotty-McBean", zawarła z władzami Rosji wstępne porozumienie przewidujące otwarcie na moskiewskim Kremlu kilku kafelek i barów szybkiej obsługi. Jak oświadczył przewodniczący Rady Dyrektorów tej firmy, Rober Haas, pierwsze bary, zostaną otwarte jeszcze w tym roku.

Bary obsługiwać będą zarówno zwiedzających Kreml jak i pracowników mieszczących się tam organów władzy państwowej. Ruble uzyskane ze sprzedaży, firma zamierza przeznaczyć na zakup nieruchomości na terenie Rosji. W Stanach Zjednoczonych "Scotty-McBean", zajmuje się głównie przetwórstwem i sprzedażą kawy oraz herbaty. (PAP)

Pętla na pogorzeliśku

Do wyjątkowej tragedii doszło w Dolsku (gmina Dębno Lubuskie). W pogorzeliśku obory znaleziono tu ciało Jana Stanisława J., a także pętlę zawiązaną w sposób wskazujący na użycie jej do popełnienia samobójstwa. Jest prawdopodobne, że Jan Stanisław J. — który ponoć wcześniej przejawiał skłonności samobójcze — w ten sposób postanowił zakończyć swoje 34-letnie życie, a przed założeniem pętli na szyję — podpalił oborę. Jest to jednak tylko hipoteza weryfikowana podczas postępowania wyjaśniającego, prowadzonego przez policję. (jana)



poszukiwanego Tomasza Lipy zgodnie z art. 252 kłk grozi kara pozbawienia wolności do lat 5.

Naszemu Koledze
red. Edwardowi Jabłońskiemu
serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci Matki
składa zespół "Gazety Nowej"

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 23 lutego 1992 roku

odszedł od nas na zawsze w wieku 66 lat

mój drogi Mąż, nasz Ojciec i Dziadek

ś.p. Stanisław Wojtkowiak

Pogrzeb odbędzie się 26 lutego 1992 roku o godz. 15.00 na cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze. Msza święta zostanie odprawiona w dniu pogrzebu o godz. 8.30 w kościele św. Jadwigi

pograżona w żalobie żona z rodziną

W-143

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że 24 lutego 1992 roku

zmarła w wieku 67 lat

Janina Jabłońska

Pogrzeb odbędzie się w środę 26 lutego br. o godz. 14.00 na cmentarzu komunalnym przy ul. Wandy w Nowej Soli

o czym zawiadamia pograżona w smutku rodzina

W-141

GAZETA NOWA

Redakcja:
65-048 Zielona Góra,
al. Niepodległości 22,
tel. 710-77, fax 72255

Redaktor naczelny: ANDRZEJ BUCK

Oddziały Redakcji:
Głogów - ul. Świerczewskiego 11 - tel./fax 33-29-11;
Gorzów - ul. Chrobrego 31 - tel. 226-25, 271-49;
Lubin - ul. Armii Czerwonej - tel./fax 42-62-15

Biuro Reklam i Ogłoszeń: Zielona Góra - al. Niepodległości 22 - tel. 229-71 - fax 72255 (czynie 7.30-17.00); Agencje BRC: Oddziały Redakcji oraz Krosno Odrz. - ul. Kościuszkowska 10; Sulechów - ul. Brama Piastowska 1 - tel. 27-03; Świebodzin - pl. Wolności 10 - tel. 243-26, ul. Sikorskiego 11 - tel. 222-14; Nowa Sól "Czysta Odra" - ul. Moniuszki 3 - tel. 29-66; Zagan - ul. Nocniczyńskiego 16/1; Zary "UNIA" SA - pl. Marchlewskiego 17 - tel. 33-13, pl. Marchlewskiego 20 - tel. 23-63; Gorzów Wlk. - ul. Pocztowa 6 - tel. 23-28; Międzybóże - ul. 17 Stycznia 37 - tel. 26-31; Międzyrzecz - ul. 30 Stycznia 57a/12 - tel. 10-88 w. 256; Rynek 12 - tel. 424; Myślibórz - ul. Armii Czerwonej 2 - tel. 23-25; Sulęcin - ul. Kościuszkowska 26 - tel. 31-32; Pnurnumerała: Zakład Kolportażu i Handlu, 65-031 Zielona Góra - ul. Boh. Westerplatte 19a - tel. 48-21 w. 12 oraz u doręczycieli. Druk: POLIGRAF Zielona Góra - ul. Reja 5. Skład komputerowy: Alpo SC.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych telefów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów.

Wydawca: Alpo Zielona Góra, ul. Krępa 5
tel. 695-00, fax 666-22, ttx 432220

Zderzenie atomowych okrętów

"Czerwona Pałka" na "Czerwony Październik"

W chwili, kiedy Boris Jelcyń zgłosił gotowość bezprecedensowej redukcji zbrojeń i arsenałów, wśród arktycznych lodów Morza Barentsa rozległ się zgrzyt, który obiecał echem cały świat. Gdzieś pod biegunem zderzyły się dwie łodzi podwodne o napędzie atomowym. Radziecki okręt, który z braku bliższych danych ohrzczone natychmiast "Czerwonym Październikiem", podczas wyrzucania ugodził w dno amerykańskiej łodzi o wdzięcznym imieniu "Czerwona Pałka". Incydent nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach i obie jednostki oddaliły się w zgodzie — amerykańska z wgniecionym kadłubem, rosyjska z uszkodzonym mostkiem. Jest wykuczone, aby rosyjska łódź pobodła amerykańską w podbrzusze celowo, nikt bowiem nie taranuje przeciwnika w ten sposób.

Ekspert zastanawia się, jak to jest możliwe, że Rosjanie nie słyszeli przepływającego nad ich głowami obcego obiektu, a Amerykanie nie zareagowali na hałas, jaki towarzyszy wyrzucaniu się okrętu podwodnego. Jeden z komentatorów znalazł bardzo oryginalną analogię dla odgłosu emi-

owanego przy usuwaniu wody ze zbiorników balastowych, co zachodzi podczas wynurzenia. Norwescy rybacy, którzy niejedną radziecką submarinę złowili już w sieci, dobrze znają ten dźwięk, słyszalny gołym uchem na powierzchni morza nawet podczas sztormu. Najpierw w ich sieci wpada stłowy kolos, który ciągnie kuter parę mil, zanim kapitan łodzi podwodnej nie stwierdzi, że coś nie gra; później słychać odgłos wody spuszczonej w tysiacy kłozetów, następnie okręt wynurza się na powierzchnię, w łuku na mostku pojawia się głowa, słychać soczysty rosyjski mat, sieć jest odcinana i kolejny "Czerwony Październik" majestatycznie przepada w otłumach. Dlaczego więc Amerykanie, prowadzący bez przerwy nastuch hydrolokacyjny, nie zdołali uniknąć tak niebezpiecznej kolizji?

Rosjanie ograniczyli się do złożenia oficjalnego protestu i zarzucili Amerykanom, że ich okręt znajdował się w obrębie rosyjskich wód terytorialnych. Wyrazili także zdziwienie, co w ogóle robili tam Amerykanie, skoro proces odprężenia jest tak zaawansowany, a stosunki między dwoma mocarstwami lepsze niż kiedykolwiek.

Amerykanie oświadczyli, że incydent miał miejsce na wodach międzynarodowych, z okrętu klasy "Los Angeles" zdemontowano skrzydlate rakietki Tomahawk, a Pentagon prowadzi i będzie prowadził obserwację działalności floty rosyjskiej w rejonie półwyspu Kola, skąd wychodziły w rejs radzieckie łodzi podwodne harujące później u brzegów Kalifornii. Dzieje się tak zgodnie z obowiązującą ciągle doktryną, którą prezydent Reagan pozwał sobie wypowiadać w obecności Michała Gorbaczowa po rosyjsku: "Dovieray, no proveray".

Incident w Arktyce — zdawałoby się, tak odległy i anegdotyczny — jest dowodem na to, jak zagrożony jest każdego dnia świat, który człowiek sam sobie stworzył. Konsekwencje przyprawowej kolizji okrętów atomowych, wyposażonych prawdopodobnie w broń nuklearną, mogły być znacznie poważniejsze. Groźba kolejnego Czarnobyla ciąży nad nami wszystkimi, niezależnie od najlepszej nawet woli polityków.

Mirosław Kuleba

Znany brytyjski tygodnik "The Economist" krytycznie ocenia linie gospodarczą rządu premiera Olszewskiego, zarzucając mu niedzielnictwo. Tarcia partyjne i osobiste rywalizacje w podzielonym Sejmie nie rzucają długiego poparcia dla rządu, pisze "The Economist", dodając, że w sprawach gospodarczych także prezydent orientuje się słabo i nie jest pewien co jest słuszne. Tymczasem z powodu niedopełnienia uzgodnionych limitów budżetowych Międzynarodowy Fundusz Walutowy wstrzymał Polsce kwartalną ratę kredytów, a od realizacji programu stabilizacyjnego zależy odpisanie połowy polskiego zadłużenia wobec zachodnich rządów.

Ekonomia czarownika

Jan Olszewski jest inteligentnym człowiekiem o dobrych chęciach, ale nie rodzi się polityka, który narzuca swoją wolę. Zamiast tłumaczyć wyborcom, że mimo wysokiego bezrobocia i spadającej produkcji reforma gospodarcza zaczyna przynosić rezultaty, premier Olszewski wybrał plan nakreślony przez Jerzego Eysymonta, jednego z głównych krytyków Balcerowicza. Warto w tym miejscu przypomnieć, że plan Eysymonta wydawał się ministrowi finansów Karo-

lowi Lutkowskiemu "Voodoo economics" (dosł. ekonomia czarownika z Karaibów — skrzyżowanie kultu z czarną magią).

Sejm, choć rozdrobniony na 20 partii, zawiera teoretyczną większość wspierającą reformy rynkowe. Ale tarcia partyjne i osobiste rywalizacje nie rzucają długiego poparcia dla rządu.

Tadeusz Mazowiecki, który do swojego dawnego rządu wybrał Balcerowicza, zaatakował Olszewskiego za uleganie populistycznym naciskom.

Sytuacja mogłaby wyglądać inaczej przy silnym prezydencie. Ale Lech Wałęsa wyróżnia się milczeniem — ocenia brytyjski tygodnik. Jako prezydent ma ograniczone uprawnienia, zaś Sejm odrzuca jego wysiłki, by dać władzę wykonawczą większej swobodzie rządzenia. Moralni autorzy Wałęsę nie jest już taki jak dawniej. Jest osamotniony w Belwedrze i mówi się, że zasłagał na swojego szolera.

(PAP)

Chińczycy leniuchują...

W 1991 roku straty w gospodarce chińskiej na skutek lenistwa i opieszałości urzędników wyniosły 830 mln yuanów, tj. 153,7 mln USD. Najczęściej przejawiało się to w postaci niedbałego traktowania przepisów bankowych i handlowych, co prowadziło w efekcie do zawierania transakcji lub przyznawania kredytów ze szkodą dla państwa.

Najwyższa Prokuratura Ludowa zbadała 3.189 przypadków karygodnego lekceważenia obowiązków służbowych, wykazując wzrost tego zjawiska o 5 proc. w skali roku. Zdaniem prokuratorów i inspektorów pracy, nie wszystkie przypadki można jednoznacznie zakwalifikować do kategorii lekceważenia obowiązków — często jest to bezmyślna niedbałość, nonszalancja, niewiedza, a nawet zwykła głupota. (PAP)

"Anioł z Arnheim" nie żyje

Katie Horst, słynna pielęgniarzka holenderska znana jako "Anioł z Arnheim", która we wrześniu 1944 roku uratowała życie dziesiątkom żołnierzy brytyjskich i sprzymierzonej, zmarła w wieku 85 lat w Oosterbeek w Holandii.

Została potrącona w miniony piątek przez ciężarówkę podczas spaceru i zmarła w szpitalu w wyniku odniesionych obrażeń.

Pamiętali ją dobrze wszyscy uczestnicy pamiętnej bitwy pod Arnheim, w tym nasi rodacy, uczestnicy operacji "O jeden most za daleko". Katie Horst otworzyła swój dom dla wszystkich rannych i potrzebujących i uratowała wielu spośród nich.

W filmie "O jeden most za daleko" w roli bohaterki pielęgniarzki wystąpiła Liv Ullmann.

(PAP)

Przyznano Cezary

Historia XVII-wiecznego muzyka — film Alaina Corneau zatytułowany "Wszystkie poranki świata" nagrodzony został 6 Cezarami — francuskimi odpowiednikami amerykańskich Oscarów — za reżyserię, scenariusz, muzykę, dźwięk i kostiumy.

Cezar dla najlepszej aktorki przypadł Jeanne Moreau za rolę w "Staruszcze chodzącej po morzu" a Cezarem za najlepszą rolę męską nagrodzono Jacques'a Dutronca za wspaniałą kreację w filmie Maurice'a Pialata "Van Gogh".

(PAP)



PRZEGŁĄD PRASY ŚWIATOWEJ

LUDZIE Z ODRZUTOWCÓW

Tokijski park Yoyogi znany był jako młodzieżowa spelunka, a obecnie przywarła do niego nazwa "Mały Teheran". Spotykają się w nim, nielegalnie przebywający w Japonii irańscy imigranci. Chcą ze sobą porozmawiać, coś zjeść, czy znaleźć nocleg. Ale najważniejszym tematem rozmów jest przeważnie problem znalezienia jakiegokolwiek pracy. Nazywa się ich ludźmi z odrzutów, gdyż znad Zatoki Perskiej przybyli na pokładach, latających dwa razy w tygodniu, samolotów irańskich linii lotniczych. Irańscy "turyści" pozbawieni pracy w swym kraju (m.in. przez wojnę w Zatoce), przyjeżdżają do Japonii na wieść o doskonałych zarobkach i o chronicznym braku siły roboczej na tamtejszym rynku. Przez 90 dni mają prawo przebywać bez wizy, gdy później jej nie otrzymają ich pobyt staje się nielegalny. W ten sposób irańscy wchodzą w skład 160 tysięcy amir obcokrajowców nielegalnie pracujących w Japonii. Do połowy 1990 r. było ich 764, a do maja 1991 roku już 10.915.

Widoczna różnica rasowa i sposób życia sprawiają, że irańscy pozostają na marginesie społeczeństwa Kraju Kwitnącej Wiśni. Są postrzegani przez Japończyków jako hardzi, brudni i niebezpieczni. To też sprawia, że otrzymują niskopłatne zajęcia. Nieznajomość japońskich obyczajów i języka sprawia, że Persowie nie są w stanie walczyć o swoje ewentualne racje. Bojąc się deportacji przyjmują każde oferowane warunki placowe. Czasami może to oznaczać wyrzucenie z pracy, po kilku dniach bez żadnej zapłaty. Mimo, że czasami ktoś im przyniesie herbatę i kurczaka, to obecność irańczyków w tokijskim środowisku jest nie mile widziana. W czasie świąt, gdy jest zazwyczaj zwiększony ruch w sklepach, ich właściciele umieszczają tabliczki z absurdalnymi napisami: "PROSZE NIE ZATRZYMYWAĆ SIĘ I NIE GAPIĆ SIĘ GRUPOWO. PRZESKADZAJcie WINTE-RESACH". Obawy są słuszne. Policja tokijska odnotowuje coraz więcej przestępstw dokonywanych przez obcokrajowców w tym i irańczyków. Zeszłej jesieni na przykład, aresztowano 2 irańczyków, którzy nie mogąc za darmo dozwolnić się do domu zniszczyli aparat telefoniczny.

Rządy Iranu i Japonii próbują rozwiązać cały ten problem. Irański namawia swych obywateli do powrotu, a japoński systematycznie ich deportuje. Jeśli jednak obietnica powodzenia będzie do kupienia za cenę biletu lotniczego z Iranu do Japonii, to liczba "turytów" z tokijskiego parku stale się będzie powiększała.

Oprac. Arseniusz Woźny

Małżonki na szczycie

Około siedemdziesięciu małżonków monarchów, prezydentów i premierów państw różnych kontynentów spodziewanych jest w tym tygodniu w Genewie na zgrupowanie poświęcone sytuacji kobiet wiejskich w Trzecim Świecie.

Królowe Fabiola z Belgii, Zofia z Hiszpanii i Nur z Jordani, wielka księżna Luksemburga, małżonki prezydentów Izraela, Republiki Południowej Afryki, Egiptu, Turcji, Kolumbii, Maledżi, Nigerii, Senegalu — oto niektóre spośród przybyłych.

Odpowiedziały one na apel Międzynarodowego Funduszu Rozwoju Rolnictwa, wyspecjalizowanej agencji ONZ. Organizacja ta postawiła zwołać posiedzenie na szczycie z udziałem małżonków mężów stanu, nawet jeśli nie odgrywały one żadnej roli politycznej w swoich krajach. Celem dwudniowej sesji, która rozpoczęła się wczoraj w Genewie z udziałem sekretarza generalnego ONZ Butrosa Ghaliego, jest zwrócenie uwagi na dramatyczną sytuację kobiet wiejskich, zwłaszcza w Trzecim Świecie.

Według danych Funduszu Rozwoju Rolnictwa ONZ, już 565 milionów kobiet żyjących na wsi w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej znajduje się w tragicznych warunkach, przy czym liczba ta wzrasta corocznie o około 15 milionów. (PAP)

Reklamy, które prowokują

Po noworodku, sfotografowanym bezpośrednio po urodzeniu z nie odciętą jeszcze pępowną, plękną zakonnicy całującej się z księdzem — afisze najnowszej kampanii reklamowej, zaprezentowane w Paryżu, a wcześniej w USA, Hiszpanii i Włoszech, przedstawiają młodego, wyniszczzonego AIDS człowieka w stanie agonalnym, w otoczeniu zrozpaczonej rodziny, afrykańskiego wojownika z karablnem kałasznikowa na plecach i ludzką (?) kością udową w ręku, ofiarę mafii, leżącą w wielkiej kałuży krwi, oplakiwaną przez ubrane na czarno kobiety, Albańczyków usiłujących dostać się na statek i zwisających jak winogrona po jego bokach, dwóch Indian porwanych przez powódź. Na każdym ze zdjęć, powiększonym do rozmiarów plakatu, znajduje się tylko niewielki napis z nazwą firmy "United Colors of Benetton".

Włoska firma tekstylna, która w krótkim czasie, zdobyła sobie czołowe miejsce na światowych rynkach odzieży — głównie strojów wypoczynkowo-sportowych — od kilku lat szkokuje kolejnymi afiszami reklamowymi. W wielu krajach wywołują one protesty i traktowane są jak "prowokacja reklamowa". Ich prowokacyjność polega na wykorzystaniu do celów reklamowych zdjęć o mniej lub bardziej drastycznej treści, nie mającej bezpośredniego związku z reklamowanymi towarami.

Autorem zdjęć do najnowszej kolekcji nie jest — w przeciwieństwie do poprzednich kampanii reklamowych Benettona — fotograf światowej klasy Oliviero Toscani, ale to on dokonał doboru fotografii, publikowanych w prasie światowej. Spotkały się one natychmiast ze stanowczym sprzeciwem.

Dyrektor paryskiego Biura Wykafkacji Reklam oświadczył, że francuscy kolporterzy plakatów odmawiają rozklejania plakatów Benettona, wykorzystujących motyw śmierci i innych ludzkich tragedii. Również część tygodników odmó-

wiła już zamieszczania tych reklam.

Wygląda na to, że Benetton kolejny raz osiągnął zamierzony cel i perspektywa odmowy rozpowszechniania jego reklam we Francji, bynajmniej go nie martwi, bowiem jedna konferencja prasowa zapewniła firmie — za darmo — znacznie więcej uwagi i miejsca w światowych środkach przekazu, niż mogłaby sfinansować. "Reklamowa prowokacja" jest bardzo sprytnie i inteligentnie pomyślanym chwyt. Strategia Benettona — "fantastyczna mieszanka machiawelizmu i szczerości, prowokacji i naiwności, prymitywnych uczuć i inteligentnej przebiegłości" — jak określa to jedna z gazet paryskich — stała się w ciągu 5 lat najsukceszniejszą metodą reklamy na świecie.

"Dla producenta tekstyliów istotne jest, że ludzie mówią o Benettonie. Niezależnie od tego, czy akceptują czy nie, chwyt reklamowy firmy (która dorabia zresztą do nich stosowną "humanitarną" ideologię: "Jesteśmy wszyscy równi wobec życia, śmierci, choroby"), Benetton jest na językach — i w świadomości — milionów, które we właściwym momencie przypomniał sobie "united colors". (PAP)

Polacy są grzeczni

Bezwizowy ruch obywateli polskich do Austrii przyniósł "zero problemów" — powiedział przed kamerami austriackiej TV wicekanclerz, przewodniczący Partii Ludowej (ÖVP) Erhard Busek.

W zniesieniu obowiązku wizowego wobec polskich podróżnych i bezproblemowym ich ruchu wicekanclerz Busek dopatruje się "potwierdzenia linii polityki ÖVP" w kwestii swobody podróży.

Zeszłoroczne "podniecenie (z powodu zniesienia wiz dla Polaków) było nie na miejscu". Zdaniem przewodniczącego ÖVP, "surowsze kontrole" ruchu podróżnych mogą "okazać się potrzebne" w fazach niestabilności w tym czy innym kraju. Celem ogólnym powinno być ich zniesienie. (PAP)



◆ — Kupiłem córce skrzypce z nadzieją, że przekona ją to do muzyki. I nic z tego nie wyszło.
— Tak samo było u mnie, kiedy kupiłem teściowej walizkę.
◆ W trakcie przedstawienia teatralnego.
— Może pan przestać rozmawiać, bo nie rozumiem ani słowa.
— A co to pana obchodzi o czym rozmawiam z żoną.
◆ — Gdzie się urodziłeś?
— Ja? W szpitalu.
— Jak to, od razu byłeś chory?
◆ Rozmawiały dwie przyjaciółki:
— Nie płacz! Wiem, że zabrali ci chłopaka do wojska.
— Zeby jednego, zabrali mi wszystkich trzech.

Monika Iimak, Głogów

◆ — Panie Kowalski, siedzi pan na moim kapeluszu.
— A co, już pan chce iść do domu?

◆ — Tym autobusem jeżdżą już dziesięć lat!
— Coś podobnego! A gdzie pan wsiadł, jeśli można wiedzieć?
◆ — Tata, ten pan się ciebie kłania.
— Nie ciebie, tylko tobie.
— Mi?
— Nie mi, tylko mnie!
— Przecież mówię, że Ciebie!
◆ — Choć, syneczku — prosi tata i spójrz na nowego braciśzka, którego przyniósł ci babcia.
— Nie chcę iść do braciśzka! Ty mi lepiej pokaż tego bociana.
◆ Król ludożerców płynnie stłkiem do Europy. Przed pierwszym posiłkiem podchodzi do niego kelner i pyta:
— Co panu podać?
— Listę pasażerów...
◆ Nauczycielka pyta:
— Kochane dzieci, ile mucha ma.
Wstaje Jasiu:
— A pani to nie ma większych zmartwień?
◆ — Czy pan szanowny życzy sobie piwo jasne

czy ciemne?
◆ Ciemne. Mam żalobę.
◆ Sekretarki dyskutują o swoim szefie:
— On świetnie się ubiera — mówi jedna.
— A jak szybko — dodaje druga.
◆ — Proszę pani, tutaj nie wolno się kapać! — policjant zwraca uwagę panience, która stoi już rozebrana i gotowa do kąpieli.
— Nie mógł pan tego wcześniej powiedzieć, przecież pan widział, jak się rozbierałam?
— Rozbierać się wolno.
◆ Przychodzi Jasiu do sklepu rzeźniczego i pyta:
— Macie mózg?
— Nie mam — odpowiada rzeźnik.
— I przez to macie taki głupi pysk!
◆ — A więc ustalono, że oskarżony uderzył poszkodowanego dwa razy pięścią w głowę. Czy oskarżony chce jeszcze coś dodać?
— Nie, wysoki sądzie. Myślę, że to mu wystarczy.

Anna Jakubowska, Wawrów

Kruk krukowi...

Do 426 mln dolarów wzrosły w ubiegłym roku obroty handlowe między Chinami i Kubą, która wysunęła się na pierwsze miejsce wśród latinoamerykańskich partnerów handlowych azjatyckiego państwa.

Po rozpadzie systemu komunistycznego w Europie władze Kuby wiązały duże nadzieje z Chinami, podkreślając przy każdej okazji "tradycyjne braterskie więzi" między obu komunistycznymi państwami. W Hawanie odbywała się w ostatnich dniach kolejna sesja mieszanej komisji międzyrządowej, której uczestnicy omówili kierunki współpracy handlowej w bieżącym roku.

Wśród towarów importowanych przez Kubę z Chin jedną z ważniejszych pozycji stanowią rowery, które mają rozwiązać problemy energetyczne karaibskiej wyspy. Chiny importują głównie cukier i interferon — preparat medyczny służący do leczenia raka i zapalenia wątroby. Chiny rozpatrują również możliwość sprowadzania kubańskiego niklu.

(PAP)

ZIELONOGÓRSKA

TERENOWA

KALEJDOSKOP
SPORTOWYMistrzostwa
młodych
sztangistów

W Zielonej Górze rozegrano mistrzostwa województwa młodszych juniorów (do lat 18) w podnoszeniu ciężarów. Startowało 28 zawodników z Budowlanych Lubsko, Kolejarza Zielona Góra oraz nowo powstałej sekcji w Czarnowie. Tytuły mistrzowskie i wicemistrzowskie zdobyli: waga 40 kg — 1. Tomasz Przespolewski (Czarnowo), 2. Mirosław Siwik (Budowlani) — 44 kg — 1. Marcin Rzeżawski — 52,5 kg; 2. Mariusz Dancewicz (obaj Budowlani) — 50 kg, 48 kg — 1. Sebastian Małecki (Kolejarz) — 105 kg, 2. Zbigniew Biłel (Budowlani) — 50 kg, 52 kg — 1. Ryszard Kulczyński (Budowlani) — 87,5, 2. Arkadiusz Wyrzykowski (Kolejarz) — 82,5, 56 kg — 1. Adam Seniów (Budowlani) — 120, 2. Zbigniew Manok (Kolejarz) — 82,5, 60 kg — 1. Paweł Szulc — 155, 2. Tomasz Zapotoczny (obaj Kolejarz) — 130, 67,5 kg — 1. Paweł Majewski — 122,5, 2. Tomasz Michalak — 115 (obaj Kolejarz), 75 kg — 1. Wojciech Naudziunas (Kolejarz) — 160, 2. Andrzej Tymczy — 130 (Budowlani), 82,5 kg — 1. Andrzej Cichowlas — 140, 2. Dariusz Papiesz (obaj Budowlani) — 130, 90 kg — 1. Albert Jaworski (Kolejarz) — 150, 2. Radosław Ratomski (Budowlani) — 140, powyżej 110 kg — 1. Andrzej Woźniak (Kolejarz) — 245.

Najlepszy wynik zawodów według tabeli przeliczeniowej Sinclair'a uzyskał Andrzej Woźniak — 245 pkt., wyprzedzając Pawła Szulca — 231,4 oraz Tomasza Przespolewskiego — 212.

Ozdobą imprezy był występ czołowych seniorów Kolejarza (poza konkursem). Jacek Orłowski w wadze lekkiej podniósł w dwuboju 232,5 kg, Sebastian Kukuć w średniej — 215 kg, a Paweł Jeżycki w półciężkiej — 265 kg.

(jb)

CO GDZIE KIEDY?

KINA

BABIMOST "Piast" — nieczynne
GUBIN "Iskra" — nieczynne
GOZDNICA "Ceramik" — Świadek mimo woli (USA 18 I.), Gwiezdny przybysz (USA 15 I.)
ILOWA "Słask" — Emmanuelle (fr. 18 I.), Harry i Hendersonowie (USA 12 I.)
KROSNO "Wzgórze" — nieczynne
LUBSKO "Patria" — 17.00 Krótkie spięcie (USA 12 I.), 19.00 Rykoszet (USA 18 I.)
NOWA SÓL "Odra" — nieczynne
NOWOGÓRÓD "Bóbr" — Najlepszy z najlepszych (USA 15 I.)
SZPROTAWA "As" — 15.15 Biały kiet (USA 12 I.), 17.00 Dziecko szczęścia (pol 15 I.), 19.00 Kocham Cię na zabój (USA 15 I.)
SWIEBODZIN "Przyjaźń" — Ciężka próba (USA 15 I.)
WOLSZTYN "Tatry" — Przebudzenie (USA 15 I.), Uwierz w ducha (USA 15 I.)
ZBĄSZYN "Obra" — nieczynne
ZAGAN "Meteor" — 19.00 Wygrać ze śmiercią (USA 15 I.), 15.00, 17.00 Pretty Woman (USA 15 I.)
ZARY "Pionier" — nieczynne

GALERIE

Żarski Dom Kultury — Salon Wystaw Artystycznych (czynny wt., pt., 11.00-16.00) — Pokonkursowa Wystawa Krajowego Salonu Fotograficznego Żary '91

APTEKI

Dyżur nocny pełnia:
Lubsko ul. XX-lecia 87
Nowa Sól ul. Plac Wyzwolenia
Świebodzin ul. 1 Maja
Wolsztyn ul. Świerczewskiego
Zagań ul. Pomorska
Żary ul. Buczka

Wodociąg dla ludzi,
owce diabli wzięli

Decyzję uchwalono dwa lata temu. Dwa lata wstecz rozpoczęły się odwroty. Same dziury nie mogły jednak problemu rozwiązać. Wprawdzie już drugi odwrot zacydował o pozytywnych rezultatach, ale do finału pozostało jeszcze bardzo daleko. Mniej więcej 2,5 miliarda złotych.

Tadeusz Bierlić, burmistrz w Małomicach nie ukrywał swego rozczarowania, choć słowo "rozczarowanie" brzmi w tym wypadku raczej łagodnie. Jednym słowem na najbliższej sesji Rady Gminy i Miasta najprawdopodobniej zapadnie decyzja wstrzymująca wodociągowanie w sołectwach: Chichy, Janowiec i Bobrzań. Jak ma się bowiem koszt jednej inwestycji obliczony na 2,5 miliarda złotych do kwartalnego budżetu, który w Małomicach przyznany został w wysokości 474 miliony złotych — nie trudno sobie wyobrazić. A dotychczas na wodociągowanie wspomnianych wsi wydawkowano 380 milionów złotych. Następnym etapem miało być sporządzenie dokumentacji geodezyjnej — przedsięwzięcie rzędu 600 milionów złotych. Do tego wszystkiego doszedł kolejny problem. Obecne przepisy zezwalają na budowę wodociągów z równoczesną kanalizacją i budową oczyszczalni ścieków. Tadeusz Bierlić wie, że bez pomocy i aktywnego zaangażowania samych mieszkańców gmina nie będzie w stanie sfinansować tej inwestycji. Przynajmniej w najbliższym dziesięcioleciu.

Ale w gminie zdają sobie sprawę również z pasywności i nieradkości wsi mieszkańców. Skrzyknienie ich dla wykonania pewnych prac, co leżałoby w ich wspólnym interesie, byłoby raczej sprawą trudną. Na takie gęsto stać było mieszkańców gminy Wolsztyn czy Siedlec, ale ludzie ci od setek lat związani są z tamtejszą ziemią, która przejmowana jest zazwyczaj z dziada, pradziada.

W Małomicach wygląda to zupełnie inaczej. Tutaj przeważa ludność napływowa. Niestety, gdyby porównać zewnętrzny wygląd wspo-

mnianych sołectw, obraz byłby znacznie różnicowany. Na niekorzyść Bobrzań, Janowca i Chichy.

Władze gminy zdają sobie też sprawę z zaśloności poprzedniej epoki, które długo jeszcze mogą pokutować, w świadomości wielu. W myśl tego, do sprawy podchodzi się najczęściej na zasadzie: nam się należy... własną głowę chowa prosto w piasek. Identyfikacja sytuacji zaistniała niedawno — o czym pisaliśmy dwa miesiące temu — we wsi Czarna w gminie Iłowa. I problem identyczny, czyli sprawa wodociągowania. Ludzi pod względem aktywności można by podzielić w tym wypadku na trzy grupy: tych, co chcą i mogą, tych, co chcą, lecz nie mogą i pozostających, którym zazwyczaj obojętne jest wodociągowanie, kanalizowanie czy wprowadzenie gazu do ich własnych domów. Wówczas ci, którzy mogą i chcą zwykle rezygnują z wkładania swojej pracy za siebie i czterech sąsiadów. Sprawa na wskroś zrozumiała.

Tak więc kosztowna inwestycja wodociągowania trzech wsi w gminie Małomice najprawdopodobniej zostanie przerwana. Burmistrz nie wytrzymuje pieniędzy z rękawa, a mieszkańcy nie wezmą do rąk narzędzi i nie zaczną wspólnie pracować. Jest to na pewno ciche marzenie władz gminy, ale szanse na jego spełnienie — raczej mierne.

Zielonogórka jest jedną wsią w gminie Małomice, która posiada wodociąg. Wybudowano go jeszcze w "dobrych" gierkowskich latach siedemdziesiątych. Wybudowano razem z wielkimi fermami owiec. Miała to być wójtówka podczas wizyty któregoś z ówczesnych ministrów. Rychło okazało się jednak, że teren ten nie nadawał się pod hodowlę owiec, a minister z wizyty beczelnie zrezygnował. Wodociąg jednak pozostał. I nadal ludźni służą. Owczar nie zaadaptowano natomiast na inną działalność.

Alina Suworow-Piotrowska

Pomoc dla sanatorium

Władysław Lisowski przyniósł do naszej redakcji list, podpisany przez dr. Tadeusza Latosa — dyrektora Specjalistycznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc Dzieci w Karpaczu. Czytamy w nim m.in., że "choroby układu oddechowego stanowią narastający problem kliniczny i społeczny, że wzrasta liczba zachorowań na przewlekłe i nawracające zapalenie oskrzeli, na astmę oskrzelową. Jedną z przyczyn jest znaczne zanieczyszczenie środowiska. Coraz więcej dzieci wymaga przedłużonego leczenia i rehabilitacji. "Bardzo ciężka sytuacja ekonomiczna i narastające potrzeby finansowe całej służby zdrowia nie pozwalają nam na sprostanie tym zadaniom. Zwracam się z uprzejmą prośbą o wsparcie finansowe na leczenie i wyżywienie naszych pacjentów" — pisze dr. Latoś.

Pan Lisowski jest osobiste zainteresowany pomocą dla tych dzieci. Po pierwsze dlatego, że jego 14-letni syn, Sebastian od kilku lat i co pewien czas "mieszkają" w Karpaczu. On sam zaś jest w luksusowej sytuacji w stosunku do wielu innych rodziców, zamieszkających w zachodniej części Polski. Odwiedza syna prawie co tydzień, przywoząc zapas żywności, który nigdy nie jest przeznaczony wyłącznie dla Sebastiana; na jednym oddziale są dzieci w wieku od 8 do 15 lat. Nie chcemy epatować czytelników opowieścią np. o porcji kaszy na wodzie, która wystarczałaby rocznemu dziecku. W sanatorium był to wprawdzie tylko podwieczorek, ale odpowiednie żywienie jest ściśle związane z efektami leczenia. Lek i klimat w Karpaczu to nie wszystko. Chociaż trudno nie wspomnieć, że wysiłek fizyczny w miejscach zamieszkania jest np. astmatykom zabroniony "pod pretekstem" uduszenia się, a tam grają w piłkę nożną, harują na nartach, jak "normalni" ludzie. Na wolne miejsce w sanatorium dzieci czekaą długo. Mimo, że miejsca są, przyjęcie ich oznaczałoby zmniejszenie racji żywieniowych.

Stąd drugi powód osobistego zainteresowania sprawą: pan Lisowski oferuje pomoc organizacyjną w transporcie własnym samochodem dostawczym. Zwraca się szczególnie do wszystkich właścicieli hurtowni i innych firm — jeżeli chciałby ofiarować cokolwiek od maki po przetwor, owoce i warzywa lub artykuły nie spożywcze, prosi o wcześniejsze skontaktowanie się pod domowym adresem: ul. Nagietkowa 16, na Chynowie w Zielonej Górze. Wiadomość dla niego można również zostawić w naszym dziale łączności z czytelnikami, tel. 710-77.

Mozna oczywiście dowiedzieć bezpośrednio do sanatorium (ul. Myśliwska 17, tel. 583). Jak mówi dr. Latoś — magazyny żywności są prawie puste. Natomiast W. Lisowski zapewnia wszystkich ofiarodawców, że pokwituje odbiór darów, oraz że otrzymają oni potwierdzenie przyjęcia ich na magazyn.

(Konto: Społeczny Komitet Rozwoju Ośrodka Dziecięcego w Karpaczu, Bank Zachodni Jelenia Góra, nr 382207-5265-139-32)

Towarzystwo Pomocy Brata Alberta

W dniu 21.02. br. wicewojewoda zielonogórski — p. Władysław Drozd w obecności lekarza wojewódzkiego p. Zbigniewa Urbaniaka i dyrektora Wojewódzkiego Zespołu Opieki Społecznej p. Zenon Krawczyński, spotkał się w Żarach z Zarządem Koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta.

Oddział w/w stowarzyszenia powstał 2 lutego 1991 r. w Żarach. Od 17 stycznia br. koło prowadzi m.in. Dom Samotnej Matki, sprawujący opiekę nad kobietami w zaawansowanej ciąży, pozostającymi w trudnych warunkach bytowych. Dom Samotnej Matki gwarantuje ponadto opiekę również w okresie 6 miesięcy po porożu. Towarzystwo Brata Alberta prowadzi charytatywnie aptekę z lekami i lekarstwami pochodzącymi z darów zagranicznych. W ubiegłym roku rozdysponowano lekarstwa na sumę przekraczającą 1,5 mln DM. Jednocześnie w minionym roku dzięki darom rzeczowym (szczególnie odzieży) udzielono pomocy ponad 4 tys. rodzin. Planuje się również poszerzenie zakresu działalności stowarzyszenia

instytucji. Dotyczy to głównie udostępnienia od 1 marca br. stołówek dla najuboższych (do celowo na 300 osób) oraz w porozumieniu z miejscowym ZOZ-em otwarcia gabinetów lekarskich dla pacjentów, którzy utracili prawa z tytułu ubezpieczeń społecznych. W tym przypadku korzystający z porad lekarskiej, zobowiązani będą do przedstawienia decyzji z miejscowego Ośrodka Pomocy Społecznej o przyznaniu okresowych świadczeń lekarskich. Zakres oddziaływania towarzystwa obejmuje jak dotychczas okoliczne gminy pozostające w obszarze funkcjonowania ZOZ-u (dawny powiat żarski). Towarzystwo organizuje również wyjazdy wakacyjne dla dzieci z rodzin ubogich. Przewiduje się, iż z tej pomocy będzie mogło skorzystać corocznie ok. 100 do 120 dzieci. Łącznie na uruchomienie i adaptację ośrodka poniesiono do tej pory nakłady w wysokości ok. 500 mln zł, a uwzględniając wartość materialną zgromadzonych środków wydatkowano ogółem już ok. 1,5 mld zł.

W trakcie spotkania zarząd towarzystwa

Rozmowa z dyrektorem „Cariny” — mgr. Jerzym Oparą

Czy pójdziemy boso
do Europy?

— Lubuskie Zakłady Przemysłu Skórzanego "Carina" w Gubinie były kiedyś potentatem w produkcji obuwia dziecięcego. Jak to wygląda obecnie?

— W Polsce jest 36 przedsiębiorstw obuwicznych. Tyko w czterech dyrektorzy pochodzą ze starej kadry. "Carina" należy do tej czwórki. Właśnie te fabryki mają zyski. Pozostałe leżą w dół. Niektóre utraciły zdolność kredytową, inne są już w likwidacji. Okazało się, że nowi dyrektorzy nie zawsze są lepsi. Każdy nowy dyrektor stanowi o tyle zagrożenie dla fabryki, że zaczyna wprowadzać zmiany, które rozbijają trzon kadry kierowniczej. A taką kadrę buduje się latami. Ponadto erozji ulegają kontakty zagraniczne, bo są to najczęściej więzi osobiste. Nasz zakład w ubiegłym roku osiągnął około 11 miliardów złotych zysku. Niezły wynik, jeśli weźmiemy pod uwagę, że straciliśmy rynek radziecki i dostawy dla wojska. Produkujemy obuwie dziecięce i młodzieżowe dla kraju. Do Niemiec eksportujemy 10 procent naszych wyrobów.

— Opiaca się eksportować?

— Przy obecnym kursie złotówki, która udaje zbyt silną w stosunku do dolara, eksport nie przynosi zysków, ale daje nam inne korzyści, np. stały dopływ nowego wzornictwa, kontakt z nowoczesną technologią, co wymusza dyscyplinę. Ludzie uczą się rzetelnej roboty. Wszystko to później owocuje, ponieważ część modeli eksportowych produkujemy na rynek krajowy. Bazuemy na surowcach polskich, ale niektóre importujemy, za drogie pieniądze. Polskie garbarnie nie potrafią zrobić na przykład porządnego nubuków bydlęcych. Nasz partner niemiecki systematycznie zwiększa zamówienia.

— Jak wygląda prawda o finansach "Cariny"?

— Jest bardzo złożona. Mamy u odbiorców obuwia 36 miliardów złotych. Jest to wartość 3-miesięcznej sprzedaży. Czyli my kredytujemy na 90 dni handel w kraju. Jest

to skandal. Część dłużników, to małe hurtownie, gdzie całą wartość stanowi garaż blaszany i pies. Biorą obuwie bez jakiegokolwiek rozpoznania rynku. Gdybyśmy chcieli wszystkich pociągnąć do sądu — na samo wszczęcie postępowań potrzeba około 4 miliardów złotych. Niektóre należności są nieściągalne, bo okazuje się, że dłużnik nie ma nic. Wszystko jest zapisane na żonę, albo babcię. Mamy własną brygadę policji finansowej, która jeździ po kraju i ściga gotówkę. W zeszłym tygodniu wróciła 7-osobowa grupa, która przywoziła 800 milionów. "Carina" również jest winna dostawcom 9 miliardów.

— Reasumując — jaki ma pan program na bieżący rok?

— Jesteśmy przygotowani na najgorsze, czyli na dalszy spadek popytu na obuwie w kraju, na nieopłacalność eksportu na Zachód, na ograniczenia kredytowe. Usilnie pracujemy nad przystosowaniem fabryki do reguł gospodarki wolnorynkowej. Kiedyś w Polsce przypadało 3,14 par obuwia na mieszkańca. Obecnie wskaźnik ten wynosi mniej niż 2 pary. Całe szczęście, że produkujemy buty dla dzieci. To najwzrostliwiejsi klienci, bo im stopy rosną. Muszą kupić obuwie. W tym roku rozpoczęliśmy też produkcję obuwia męskiego. Wrócimy do szycia całorocznego obuwia tekstylnego, taniego i zdrowego. Nie zrezygnujemy z wytwarzania również obuwia wysokiego standardu, bo zauważyliśmy, że część klientów kupuje buty za granicą. Chodzi o to, żeby mogli nabyć je w Polsce. Naszą szansą jest też współpraca z producentem z Gubina, dla którego będziemy szyli czapki i wkłady do kapeluszy. Tak więc będziemy mogli powiedzieć, że ubieramy klientów od stóp do głów. W tym roku zamierzamy sprzedać 2 miliony 200 tysięcy par obuwia. Cały czas staramy się o odzyskanie rynku za wschodnią granicą. Słowem optymizm, ale na bardzo niskim poziomie.

Rozmawiał: Zbigniew Ryndak

Obrady sejmiku w Zielonej Górze

Wojewoda w głównej roli

Dziś o 10.00 rozpoczyna obrady Sejmik Samorządowy w Zielonej Górze. Na jego obrady z dużym zainteresowaniem oczekuje się już od wielu tygodni. W pierwszym punkcie wojewoda Jarosław Barańczak przedstawi informację o swej działalności z uwzględnieniem realizacji nadzoru nad organami samorządu terytorialnego w 1991 roku. Po wystąpieniu wojewody delegaci samorządów będą głosować w sprawie oceny działalności wojewody.

W dalszej części obrad sejmik zapozna się ze sprawozdaniem z własnej działalności oraz realizacją budżetu w ubiegłym roku; uchwalony będzie budżet na 1992 rok. Przewidywana jest też uchwała w sprawie informatyzacji w gminach oraz uzupełnienie składu Kolegium Odwoławczego przy sejmiku.

(mes)

Kozuchów

Zamiast telefonu — odwołanie

W miniony piątek, doszło w Kozuchowie do ostrego personalnego "prania" na sesji samorządu. Tyko formalnością było przyjęcie rezgnacji z zajmowanego stanowiska, burmistrza Macieja Jankowskiego, który został wybrany przewodniczącym regionu "Solidarności". Na tym jednak nie zakończono. Grupa radnych z Partii Wolności (kierowanej przez Kornelę Morawieckiej), postawiła wniosek o odwołanie przewodniczącego rady Henryka Rybczyńskiego. Przewodniczący, już od dłuższego czasu, był mocno skonfliktowany z ostatnim burmi-

strzem na tle niespełnienia żądania założenia w mieszkaniu przewodniczącego telefonu. Stosunkiem głosów 16:5, rada odwołała swego szefa, mając wyraźnie dość sporów, które oddalają uwagę rady od najistotniejszych spraw. Jeszcze na tej samej sesji dokonano wyboru nowego przewodniczącego. Został nim Kazimierz Ponichwa, członek Obywatelskiego Klubu Radnych. Po sprawdzeniu książki telefonicznej stwierdziliśmy, że nowy przewodniczący również nie figuruje w spisie telefonów miasta Kozuchowa.

(mes)

Z DNIA
NA DZIEŃTenisowe mistrzostwa
Nowej Sól

Nowosolski MOSiR organizuje 29 lutego br. II turniej tenisa stołowego o mistrzostwo miasta — Nowa Sól Open 92, który zostanie rozegrany w kategorii kobiet (13 lat i młodsze, 14-15 lat, 16-20 lat i powyżej 20 lat) i mężczyzn (13 lat i młodszy, 14-15 lat, 16-20 lat, 21-35 lat i powyżej 35 lat). Wszystkich uczestników obowiązuje opłata startowa: młodzież szkolna 10 tys. zł, pozostała 25 tys. zł. Zgłoszenia przyjmowane są w biurze MOSiR, ul. Św. Barbary 2, tel. 55-20, codziennie od godz. 7.00 do 15.00 lub na godzinę przed rozpoczęciem gier.

(ej)

Aerobic dla pań

Dla pań chcących poprawić sylwetkę i samopoczucie, MOSiR w Nowej Sól organizuje zajęcia aerobiku, które prowadzi mgr. Olga Frybel. Po zajęciach jest możliwość skorzystania z basenu, sauny i siłowni.

Asystent wicewojewody
Krzysztof Oleksy

MIEJSKA

ZIELONA GÓRA



Wy tu dzieci na nas grzecznie poczekajcie, a my z panią wejdziemy do Baltony...



...a teraz do butik.

Fot. Marek Woźniak



Oczywiście idealnym rozwiązaniem byłoby zainstalowanie w każdym lokalu indywidualnego wodomierza. Jest to jednak sprawa dalekiej przyszłości. Dzisiaj trzeba po prostu szukać w miarę sensownego kompromisu pomiędzy ściąganiem opłat za normatywne i faktyczne zużycie zimnej wody.

Pierwszy krok na tej drodze, uczynili w Zielonej Górze spółdzielnie mieszkaniowe. Woda jest tu rozliczana w skali osiedla. Obecnie, podobna "rewolucja", szykuje się w zasobach komunalnych, administrowanych przez Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Od 1 marca, najemcy będą za rzeczywiste zużycie zimnej wody w danym budynku, ustalone na podstawie wskazań wodomierza centralnego, umieszczonego "na wejściu" do budynku. Rozliczenie zużycia na poszczególne lokale, nastąpi proporcjonalnie do stosowanych dotychczas norm. Określił je minister gospodarki przestrzennej i budownictwa, w zależności od charakteru i wyposażenia technicznego lokalu oraz ilości użytkowników.

Nie ma co ukrywać, że dla większości lokatorów, oznaczać to będzie w pierwszym etapie zwiększenie opłat. W skali miasta, zużywa się bowiem znacznie więcej wody (mniej więcej o 30%), niż wynikałoby to ze wspomnianych norm. Opłaty za ową różnicę obciążały dotąd kasę miejską. Można orientacyjnie przyjąć, że w bieżącym

roku, zaoszczędzimy kwotę rzędu 1,5-2,0 mld złotych. Pieniądże te pozostaną do dyspozycji ZGKM. Przeznaczone zostaną przede wszystkim, na powiększenie komunalnych zasobów mieszkaniowych. Planujemy adaptację tzw. budynku rotacyjnego na ul. Grunwaldzkiej (użytkujemy 12 mieszkań o łącznej powierzchni ok. 600 metrów kwadratowych, kosztem 720 mln złotych) oraz byłej bazy KPRB na pl. Majteki (5 mieszkań o łącznej powierzchni ok. 300 metrów kwadratowych, za 450 mln zł). Możliwe będzie również znaczne zwiększenie zakresu remontów bieżących, istniejącej substancji mieszkaniowej.

Jest to jednak tylko jeden aspekt sprawy, w gruncie rzeczy — wcale nie najważniejszy. Rozliczenie faktycznego zużycia zimnej wody w skali budynku, powinno skłonić wszystkich mieszkańców, by racjonalnie nią gospodarowali. Bezzasadne odkręcanie kurka, odbija się bezpośrednio na wysokości opłat. Owszem, w budynku wielorodzinnym tylko w jakiejś części. Ale również owa część ma znaczenie. Za uważny zresztą, że w zasobach spółdzielczych sytuacja jest jeszcze bardziej odległa od idealu — w grę wchodzi całe osiedle.

I wreszcie — last, but not the least: dojdzie do pewnego "zrównania" lokatorów mieszkań spółdzielczych i komunalnych. I jedni i drudzy są w równym stopniu mieszkańcami Zielonej Góry; i jedni i drudzy, mają mniej więcej tak samo zasobne portfele (wbrew pozorom — nie wszyscy najbardziej ułokowani są w budynkach ZGKM). Jest więc słuszne, że płacić będą za zimną wodę według podobnych zasad.

Zastępca prezydenta
Edward Mincer

Skoda w rowie

Ośmiu wypadków zdarzyło się na drogach województwa zielonogórskiego w minionym tygodniu. Dwie osoby zginęły, a 17 zostało rannych.

Przyczyną pięciu była nadmierna niebezpieczna prędkość i niedostosowanie jej do warunków na drodze. Na luku trasy między Stypulowem a Borowem Wielkim kierowca skody nie opanował pojazdu na śliskiej nawierzchni i auto wpadło do rowu. Trzy osoby są ranne. Na trasie Babimost — Kargowa kierowca volkswagena goffa zjechał nagle na lewy pas ruchu i doprowadził do zderzenia z jadącą z przeciwka alfa romeo. Dwie osoby zginęły, a 7 zostało rannych.

Przyczyną dwóch wypadków były błędy przechodniów. W Wolsztynie kierowca fiata 125p potrafił chłopca, który nagle wbiegł na jezdnię. Ranny znalazł się w szpitalu.

Wypadków wciąż jest sporo. Po podsumowaniu ubiegłorocznych statystyk okazało się, że właśnie w naszym województwie było ich najwięcej. (jp)

Policja prowadzi śledztwo

Komenda Rejonowa Policji w Zielonej Górze prowadzi śledztwo w sprawie napadów rabunkowych, dokonywanych przez młodych mężczyzn wywodzących się z grupy skiniów i "metalowców". Swoim ofiarom zabierali odzież i buty.

Osoby, które w ciągu minionego roku były ofiarami takich napadów proszone są o skontaktowanie się z Wydziałem Dochodzeniowo-Śledczym Komendy Rejonowej Policji, ul. Partyzantów 40, pokój 40 lub 42, tel. 616—16 w. 838 lub 338, albo osobiście w godzinach urzędowania (8.00 — 15.00).

Niezwykły kurs

"Tydzień temu instruktor umówił się ze mną na jazdę. Nie zjawił się. Czekaliśmy prawie godzinę, kiedy w końcu przyjechał stwierdził, że nie będziemy jeździć bo zepsuła się klamka i musi jechać na warsztat. Na tydzień przed egzaminem miałam trzy godziny jazdy. W takiej sytuacji powiedziałam, że rezygnuję z kursu, przez tydzień nie wyjeżdżę przecież piętnastu godzin. Poprosiłam o zwrot pieniędzy, powiedział, że przyniesie mi je tego dnia do domu. Nie przyniósł. Przyszedł więc na kolejne spotkanie w sobotę, usłyszałam, że po pieniądze mam się zgłosić w poniedziałek o dziesiątej. Był to kolejny termin i kolejny raz instruktor po prostu się nie zjawił. Znalazłam go po kilku godzinach. Powiedział, że nie ma pieniędzy, zażyczył sobie zwrotu książeczki jazdy. Stwierdziłam, iż nie oddam książeczki dopóki nie odzyskam pieniędzy. Oznajmiłam, że idę na policję, on na to — proszę bardzo. Tak się rozstaliśmy."

Osoba zdająca tę relację nie była niestety jedyną wyrażającą niezadowolenie. Dwa dni przed egzaminem odbyło się ostatnie spotkanie kursantów. Kilku z nich miało dwugodzinny staż za kierownicą, pozostali wyjeżdżali "aż" dziewięć godzin czyli połowę wymaganą przez prawo. Ponieważ w kursie uczestniczyło wiele osób nieletnich na wspomnianym spotkaniu zjawili się oburzone i zaniepokojone matki. Zjawiała się też wezwana przez niedoszłych kierowców policja oraz niżej podpisana przedstawicielka prasy.

Tego dnia kurs rzeczywiście przebiegał niezwykle. Instruktor składał zeznania, wykrzykiwał, że jest prześladowany, że zaraz zabierze go "policyjna suka", swoim kursantom obiecywał sprawy w sądzie, jednocześnie oświadczał, iż dzisiaj nie jest w stanie nikomu zwrócić wpłaconych pieniędzy.

Obecność dziennikarza wzbudzała wyraźne niezadowolenie instruktora oraz mieszane uczucia uczestników kursu. Część kandydatów na kierowców uznała, że nawet dwugodzinna nauka jazdy jest w pełni wystarczająca a jakakolwiek "afery" niewskazana. Od pieniędzy, uczciwości i bezpieczeństwa zdecydowanie ważniejszy jest papier. Rozpoczęto nawet dyskusję nad sensem kursów, poglądy były podzielone a kultura dyskusji nie zawsze zachowana.

Sprawa opisywanego kursu rozpatrywana jest przez policję, jej zakończenie zależne od postawy i wyjaśnień kierownika kursu. (bkm)



Uwaga poszkodowani!

Zarząd zielonogórskiego Oddziału Terenowego Stowarzyszenia Ofiar Wojny zaprasza poszkodowanych i ich spadkobierców do rejestracji w siedzibie zarządu przy ul. Podgórnej 5, pokój nr 12 (skrzydło "C" Urzędu Wojewódzkiego). Dyżury w każdą środę od godz. 10.00 do 13.00

Po polsku...

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w Zielonej Górze przyjmuje dodatkowe zapisy na kurs języka polskiego dla tegorocznych maturzystów i kandydatów przygotowujących się do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Zajęcia odbywają się w soboty.

Informacje i zapisy w biurze TWP przy al. Niepodległości 28, tel. 726-79151-29 od godz. 8.00 do 18.00 (p).

Terminal w Zielonej Górze?

Dworzec z prawdziwego zdarzenia marzy się Franciszkowi Niedzieli, dyrektoriowi Przedsiębiorstwa PKS w Zielonej Górze. Terminal znajdowałby się w miejscu... obecnego dworca autobusowego. Nad jego kształtem pracują architekci. Jednak nie przerażają się pojęciem terminala. Oznacza ono stację końcową. Czemu akurat tak ma się nazywać dworzec PKS-u w nowej wersji?

Plany mówią o tym, iż podróżnym będzie w nim wygodniej. Znajdzie się tam poczekalnia z prawdziwego zdarzenia, bar, może kawiarenka. Nie wspominając już oczywiście o tak podstawowych zadaniach dworca jak sprzedaż biletów. Terminal o kilku kondygnacjach powinien stworzyć odpowiednie warunki dla podróżnych, którzy wybierają się w daleką drogę. Czy terminal będzie także obsługiwał osoby dojeżdżające do pracy do Zielonej Góry, a po 15.00 wracające autobusem do domu?

Franciszek Niedziela uważa, że dworzec podmiejski można byłoby robić — niewielkim nakładem kosztów — pod wiaduktem, przy dworcu PKP. Kilka stanowisk dałoby się szybko wykonać, postawienie kiosku, w którym sprzedawano by bilety, to żadna trudność, a miejsce jest po prostu idealne. Bezproblemowe połączenie z koleją, a ponadto tuż obok przystanki autobusowe linii, które dowożą pasażerów... prawie w każdy punkt miasta. Lepszego miejsca po prostu nie ma. Zaś do dworca PKS też tylko kilka kroków.

Czemu oba dworce nie mogą być razem, tak jak dotychczas? Obecnie na dworcu PKS, szczególnie w godzinach szczytu, jest po prostu bardzo ciasno! Inaczej nie będzie, bo dworzec jest w centrum miasta i wokół nie ma ziemi niczyjej. Wszystko jest zagospodarowane! Dlatego jedyną szansą poprawienia warunków odprawy pasażerów, jest oddzielenie dworca podmiejskiego od terminala. et

nie tylko miejską władzę na krytykę za to, że nie dość skutecznie ochrania obywateli przed zubożeniem.

Kolejna prawidłowość wiąże się z poziomem wykształcenia. Im jest ono wyższe, tym częściej skłonni są mieszkańcy zawierzyć władzom miasta, im jest niższe tym częściej odmawiają zdolności trafnego rozpoznania problemów Zielonej Góry. Tę prawidłowość można wyjaśnić powołując się na związaną z wykształceniem możliwością złożonego postrzegania rzeczywistości społecznej. Wielokrotnie w badaniach socjologicznych stwierdzano, że osoby z wykształceniem wyższym postrzegają rzeczywistość społeczną w uwikłaniach, słabiej ulegają skłonnościom do jej jednowymiarowego widzenia. Im niższe jest natomiast wykształcenie, tym silniejsza tendencja do uproszczonej wizji rzeczywistości społecznej, silniejsza skłonność do ulegania stereotypom i obiegowym opiniom, silniejsza poczucie braku wpływu na to co się wokół dzieje.

Dodać można, iż proporcje tych, którzy byli niezdecydowani, uchylali się od odpowiedzi na to pytanie, zmieniały się również wraz z poziomem wykształcenia. Im było wyższe, tym bardziej mieszkańcy byli zdecydowani w swych opiniach i tym częściej sędzili, że władze miasta stać na trafną diagnozę. Natomiast im wykształcenie było niższe, tym szybciej narastała kategoria niezdecydowanych kosztów kategorii pozytywnie nastawionych do diagnostycznych możliwości władzy miejskiej.

Opinie, pytanym mieszkańców Zielonej Góry na ten temat ulegają również wyraźniejszemu zróżnicowaniu w zależności od miejsca zamieszkania. Najbardziej krytyczni są mieszkańcy najstarszych, śródmiejskich partii miasta. 49,5% mieszkańców na tym obszarze uważa, że władze nieefektywnie nadają problemy Zielonej Góry. Zwiększony potencjał krytycyzmu tej kategorii mieszkańców wyjaśniać można trudniejszymi warunkami cywilizacyjnymi, wiążącymi się ze

starszą zabudową, wynikającymi stąd utrudnieniami w życiu codziennym, oraz przekonaniem, że władze miasta może tych problemów nie dostrzegają, skoro niedogodności te nie są odpowiednio szybko eliminowane.

Na marginesie można dodać, że mieszkańcy śródmieścia i centrum systematycznie odróżniają się od innych grup. Towarzyszy im względnie stałe wysokie stopień poczucia upośledzenia. Z tego względu warto się nimi w dalszych badaniach socjologicznych zainteresować. Można przypuszczać, iż zamieszkiwanie w gorszych cywilizacyjnych warunkach nie jest tego jedynym powodem i, że zbiega się z innymi uwarunkowaniami. Prawdopodobnie obszar ten zamieszkują częściej niż w innych partiach miasta osoby starsze, utrzymujące się z rent lub emerytury, częściej samotne.

Również osoby pozostające w stanie wolnym, z reguły młodsze, wykazują pewną skłonność do krytycyzmu wobec władzy miejskiej. Skłonność tę wiążać można z powszechniejszym wśród tej kategorii — brakiem mieszkania. Posiadanie własnego mieszkania, skala problemów wiążących się z jego utrzymaniem, może być ważnym czynnikiem wpływającym na kształtowanie opinii o władzy miejskiej.

Gdyby na podstawie uzyskanych opinii próbować kreślić portret mieszkańców uznających za kompetentną władzę miejską, to kategoria ta składałaby się w dużej mierze z osób z wykształceniem wyższym, mieszkających w osiedlach spółdzielczych i domach jednorodzinnych, bezdzietnych lub posiadających najwyżej jedno dziecko. Natomiast trzon zbiorowości nie uznającej diagnostycznych kompetencji władzy miejskiej, uważającej, iż władze te obracają się w sferze innych problemów niż powinny, składałby się z osób z wykształceniem podstawowym, posiadających rodziny wielodzietne, mieszkających w najstarszych partiach miasta.

Leszek Góldyka

Raport o mieście

W poprzedni wtorek przedstawiłem założenia i problematykę badań socjologicznych, sondujących opinie mieszkańców Zielonej Góry. Podstawą przedstawianych niżej wyników są odpowiedzi prawie pięćsetosobowej grupy mieszkańców, reprezentatywnej dla zbiorowości miejskiej.

Sondaż zaczęliśmy od zadania mieszkańcom Zielonej Góry pytania, czy ich zdaniem, władze miasta mają dobre rozeznanie problemów społecznych. Przez dobre rozeznanie problemów społecznych miasta rozumiem przede wszystkim umiejętność rozpoznania problemów pierwszo- i drugorzędnych, ważnych i nieważnych, umiejętność stworzenia hierarchii problemów wymagających rozwiązania.

Pytanie to uznaliśmy za ważne, za miernik poziomu zaufania wobec władzy miejskiej, wobec jej kompetencji i możliwości skutecznego działania. Jeśli wierzymy w to, że ktoś potrafi dobrze rozpoznać rzeczywistość, że potrafi postawić prawidłową diagnozę, to jednocześnie bardziej skłonni jesteśmy powierzyć mu swój los, bowiem prawidłowa diagnoza jest wstępem do skutecznego działania praktycznych.

Jakie uzyskaliśmy rezultaty? Większość naszych rozmówców (43,8%) stwierdziła, że władze miasta nie mają dobrego rozeznania w problemach Zielonej Góry. Mniejszość natomiast (38,4%) była zdania odmiennego. Prawie jedna szósta naszych rozmówców (17,9%) nie potrafiła sprzeczyć swojej opinii w tym względzie.

Częściej dobre rozpoznawanie w problemach Zie-

lonej Góry, przypisują władzom miasta mieszkańcy w domach spółdzielczych (40,0%) i domach jednorodzinnych (37,0%), niż mieszkający na obszarze centrum i śródmieścia (28,6%). Dalej, częściej osoby z wykształceniem wyższym (51,5%), niż osoby z wykształceniem podstawowym (34,5%), oraz częściej bezdzietni (41,5%), lub posiadający najwyżej jedno dziecko (45,6%), od posiadających 3 i więcej dzieci (28,2%).

Na tej podstawie, można mówić o pewnych rysujących się regularnościach czy prawidłowościach i można próbować następujących interpretacji. Im więcej pytani mieszkańcy posiadają dzieci, tym rzadziej są skłonni przyznać władzom miasta zdolność trafnego rozpoznania problemów Zielonej Góry. Bardzo wyraźnie widać też prawidłowość wśród posiadających troje i więcej dzieci.

28,2% mieszkańców należących do tej kategorii uznaje, że władze miasta trafnie rozpoznają społeczne problemy Zielonej Góry, reszta jest zdania przeciwnego (48,7%), lub nie zajmuje stanowiska w tej sprawie. Ten układ odpowiedzi można wyjaśnić przez odwołanie do pogarszającej się sytuacji ogólnoeconomicznej kraju i co za tym idzie, pogarszającej się sytuacji instytucji wychowawczych (żłobków, przedszkoli, szkół). Zwiększone koszty utrzymania oraz wszelkie zmiany wiążące się z ekonomicznymi podstawami funkcjonowania instytucji wychowawczych, najbardziej odczuwają rodziny wielodzietne. Ogólna zwyczajność kosztów utrzymania naraża każdą,

CO GDZIE KIEDY?

KINA

"ESTRADA" - nieczynne
"NEWA" - 17.30, 19.30 - Zamieć (kan. 151).
"NYSA" - 15.30 Wielki luz (USA 151), 17.30 Trzech mężczyzn i mała Lady (USA 121), 19.30 Duch (USA 151).
"WENUS" - 15.30, 17.30 Kochany urwis (USA 151), 18.30 Istne szaleństwo (USA 151).

TEATR

LUBUSKI TEATR w Zielonej Górze Duża scena - 10.00 Czerwony Kapturek, Mała scena 12.00 Songi.
Biuro obsługi widzów - tel. 720-56 w. 212.

MUZEA

Muzeum w Zielonej Górze (czynne 11.00-17.00)
Malarstwo i tkanina przestrzenna Lucyny Krakowskiej "Marzenie przestrzeni", Galerie autorskie Jana Berdysaka, Józefa Cyganka, Leszka Krzyszkowskiego, Marii Powalsz-Bardorskiej, Aleksandry Domańskiej-Borłowskiej, Wierzenia starożytnego Egiptu, Bławy pod Legnicą w sztuce współczesnej. Dyskretny urok przemijania - instalacje Antoniego.
Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie (czynne 9.00-15.00) - wystawy stałe, II wojna światowa. Mundur żołnierza polskiego 1914-1945. Plenerowa i pawilonowa wystawa ciężkiego sprzętu bojowego. Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy (czynne 9.00-15.00). Środkowe Nadodrza u schyłku starożytności. Obrona polskiej granicy zachodniej we wczesnym średniowieczu. Muzeum Etnograficzne "Skansen" z siedzibą w Ochli (czynne 10.00-15.00). Od włókna do tkaniny (czasowa). Wyposażenie wnętrza zabytkowych obiektów budownictwa wiejskiego.

GALERIE

ART (czynna 10.00-17.00) - Malarstwo Gleba Szutowa
BWA (CZYNNE 11.00-17.00) - Stasys Eidrievicius - plakaty.
PSP (CZYNNA 11.00-18.00) - Fotografia pejzażowa Bronisława Bugiela.
Klub MPIK (czynny 9.00-18.00) - zmiana wystaw
WIMBP (czynna 10.00-17.00) - Sceny biblijne w grafice i ilustracji książkowej XVI-XX w.

APTEKI

dyżur pełni:
Zielona Góra ul. Wiśniowa.

TELEFONY

Pogotowie Policyjne	997
Straż Pożarna	998
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazownicze	992
Pogotowie Ciepłownicze	993
Pogotowie Wod.-Kan.	94
Informacja PKS	223-01
Informacja PKP	38-38
Szpital Wojewódzki, centr.	42-61
Ban Informacji Gospodarczej	
Przedsiębiorstw	652-23
Bank Informacji usługowej	293-43
VITA - domowe wizyty lekarskie	59-62
TON COLOR - naprawa telewizorów i video, ul. Ludowa 9	728-84
Zakład Organizacji Pogrzebów "AD PATRES", ul. Wrocławska	28-517
Telefony zaufania dla kobiet ciężarnych i młodzieży, Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka - Biuro Pomocy Prawnej, Wrocław	370-69
Zielona Góra (czynny w czwartki 17.00-19.00)	35-51
lub	31-56

TAXI

ul. Wyszyńskiego	52-37
ul. Podgórna	226-67
dworzec	226-66
bagażówki	228-25

LEASING OPERACYJNY ŚRODKÓW TRWAŁYCH NOWYCH I UŻYWANYCH

50-409 WROCŁAW
ul. Wita Stwosza 32
tel. 44-10-56 wew. 44, 45, 46, fax 44-73-24

/m. in. samochody ciężarowe, dostawcze, osobowe, komputery,
ich oprogramowanie, a także wszelkiego rodzaju maszyny i urządzenia/.

Oddział Głogów
ul. Gen. Świerczewskiego 38
tel. 34-13-53 wew. 24, 21
telex 0782608

W związku z rozpoczętą prywatyzacją Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe

adena

ul. Świerczewskiego 50,
67-200 Głogów

Zaprasza

Osoby fizyczne: prawne do wniesienia udziałów
celem utworzenia spółki prawa handlowego.

"ADENA" jest producentem wyrobów
dzianych dla dzieci i młodzieży oraz
prowadzi działalność handlową.

Szczegółowych informacji
udziela
Dyrektor Przedsiębiorstwa,
tel. 33 25 71.

Oferty prosimy składać w terminie 14 dni
od ukazania się niniejszego ogłoszenia
pod wyżej wymieniony adres.

AK-1863

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-PRODUKCYJNE "PAPIER"

zaprasza Państwa

do swojego biura handlowego w celu zakupu
papierów dla biur i poligrafii.

Informujemy, że papiery produkowane przez Zakłady
Celulozowo-Papiernicze SA w Kwidzynie sprzedajemy
po cenach fabrycznych /np. papier ksero A-4 w cenie
29 700 zł /ryza/.

Dysponujemy również papierem firm zagranicznych.
Zapraszamy do naszego biura handlowego
w Zielonej Górze przy ul. Kozuchowskiej 15a p.424/IIIp/
w godzinach 8.00-15.00 tel. 30-56

2961-Z

KOMPUTEROWE masaże odchudzające poleca Teresa Kostrzeva

Gabinet w Kinie Wenus
Zielona Góra, tel. 722-84

SERY HOCHLAND

krajkę 200 g - 10.300,-
plastry 200 g - 11.000,-
twarożki 150 g - 10.000,-
przy większych ilościach -
RABAT

JANWIT
Zielona Góra, ul. Kościelna 8
tel. 718-14, fax 718-04, tlx 0433461

AUTO-SZKOŁA

zaprasza na kursy
prawa jazdy
kat. A, B, T

- zapewniamy materiały szkoleniowe
- możliwość wyboru samochodu
- ceny konkurencyjne
- posiadamy doświadczoną
kadre dydaktyczną.

Andrzej Ruebenbauer,
Głogów, ul. 10 Maja 5/2
tel. 33-36-53

256-C

NAJTANIEJ
SIATKI OGRODZENIOWE
ocynkowane od 16.900 zł/m²
(1 rolka 30m² - 507.000 zł)
SIATKI JEDNO I WIELOKARBOWE
przy zakupie powyżej 1000 m²
transport bezpłatny

Gwoździe mieszane
25x1,5 cena 7.000 zł/kg
Szybkarka DT75 - 68,0 mln zł
Ciągnik Ursus 1222-58,0 - mln zł
Ciągnik org. TV-521 - 20,0 mln zł
Barakowóz z podw. 7,0 mln zł
PRODUCENT: ZZZIR St. Kisieleń
koło Z. Góry 29-681, tlx 0433381

2909-Z

W DOMU U KLIENTA!

- naprawa telewizorów
kolorowych i czarno-białych
przestrajanie sprzętu RTV
konserwacja i naprawa
magnetowidów

Krótkie terminy, solidnie i tanio

Zgłoszenia:
Zielona Góra tel. 33-16
od godz. 8.00 do 11.00 i od 18.00 do 20.00

1547-Z

Jeśli chcesz zająć się kupnem i sprzedażą akcji
lub innych papierów wartościowych

zgłoś się na kurs przygotowawczy

organizowany w miesiącu marcu przez Towarzystwo
Naukowe Organizacji i Kierownictwa w Zielonej Górze.

Masz szansę uzyskać licencję
maklera giełdowego lub doradcy finansowego.

Informacje i zgłoszenia: TNOiK Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 11,
telefon: 700-99, 714-47, 42-31 w. 439, 440, telex: 0433423, fax: 714-47.

AK-1732B

SKLEP TELEKOMUNIKACYJNY

Zielona Góra

Hala Targowa "Podgórna" box 40,

o f e r u j e

w ciągłej sprzedaży

TELEFONY TRADYCYJNE I BEZPRZEWODOWE,
AUTOMATYCZNE SEKRETARKI, TELEFAXY,
DYKTAFONY, MASZYNY DO PISANIA.

L-27A

- gramofony cyfrowe i analogowe
- anteny samochodowe
- rozgłoźniki satelitarne
- kable połączeniowe i reduktory
- słuchawki

poleca

Hurtownia "AGNES"
Zielona Góra, pl. Pocztowy 3
tel. 51-67

2954-Z

ANTENY SATELITARNE już za 800 tys. zł

możesz zostać posiadaczem
zestawu TV SAT
SPRZEDAŻ RATALNA
MONTAŻ, SERWIS

"MAC" Nowa Sól, tel. 24-58 w. 13
ul. Królowej Jadwigi 24

"SPORT" Zielona Góra, ul. Sikorskiego 4
tel. 44-46 w. 11

2965-Z

MIEJSKI ZAKŁAD KOMUNIKACJI W GORZOWIE WLKP.
ul. Kostrzyńska 46

ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż

- autobusu H 9-20-13, rok produkcji 1989 r, nr podwozia 650025,
cena wywoławcza 100.000.000 zł
- autobusu H 9-20-13 - 2 szt., rok produkcji 1987,
cena wywoławcza 70.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się 6.03.1992 r. o godz. 10.00 w siedzibie zakładu.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10%
ceny wywoławczej w kasie zakładu do godz. 10.00. Zastrzega się
prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu
bez podania przyczyn.

AK-1864

Składnica Materiałów Izolacyjnych "Budozil"

oferuje w sprzedaży ciągłej:

1. Wełna mineralna 60/50 - 11.500 za m kw.
2. Wełna mineralna 60/40 - 10.500 za m kw.
3. Mata z wełny mineralnej - 13.500 za m kw.
4. Papa izolacyjna - 172.000 za rolkę 44 mb.
5. Papa dachowa - 102.000 za rolkę 15 mb.
6. Papa aluminiowa - 28.000 za m kw.
7. Papa termozgrzewalna - 225.000 za rolkę 15 mb.
8. Papa podkładowa - 96.000 za rolkę 15 mb.
9. Suprema - 21.000 za m kw.
10. Supremo-styropian - 65.000 za m kw.
11. Lepik asfaltowy - 3.600 za kg.
12. Styropian samogasnący - 480.000 za m sześcienny.

Oraz galanterię budowlaną:

schody, kwiatony, ogrodzenia kompletne; murki oporowe
wykonane z granitu szarego.

Wyżej wymieniony towar kupicie Państwo

w Składnicy "Budozil" Deszczno 137 koło Gorzowa.
Zapraszamy codziennie od 8.00 do 18.00.
Również w soboty.

250-C

UWAGA!

Składnica "DOMATIZ"

OFERUJE PO OBNIŻONYCH CENACH
WYROBY Z WEŁNY MINERALNEJ

- * płyta 60/40--11.500 za m kw.
- * płyta 60/50--13.000 za m kw.
- * mata--16.000 za m kw.

oraz

PROWADZI SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

takich jak: pustaki "Alfa", 1/2"Alfa", pustaki M-6,
błoczek cementowe, parapety wewnętrzne.

Kupicie to Państwo w Składnicy "Domatiz"
Krątkowo k/ Sławy w godz. od 8.00-17.00

251-C

P.P.U. **AVA**
Zielona Góra, ul. Urszuli 3a
/przy stadionie ul. Sulechowska/
tel. 720-44

po atrakcyjnych cenach

PAPIERY

- komputerowy szer.: 210, 240, 375
- faktowy /przy dużych ilościach znaczny rabat/
- teleksowy
- kserograficzny A-3 i A-4
- biały i kolorowy
- do kas sklepowych metkownic

Biuro Turystyczne ALEXIS.

Zielona Góra, ul. Sikorskiego 10
/kino Wenus/ tel. 722-84

zaprasza na wycieczki do:

- CSRF - zabawa karnawałowa
- WACŁAWÓW, Praga, Pardubice, Hradec Kralowe
- Węgry - Budapeszt
- Włochy - Trieste, Wenecja
- Francja - Paryż
- Dania - Kopenhaga
- RFN - Berlin, Hamburg.
- Soltau Lunapark

2937-Z

Zarząd Miasta Głogowa OGŁASZA PUBLICZNY PRZETARG USTNY

— na sprzedaż na własność niżej wymienionych działek przeznaczonych pod budownictwo jednorodzinne, budownictwo usługowo—mieszkalne, budownictwo usługowe, budownictwo rzemieślnicze i budownictwo usługowo—handlowe.

Lp. Nr geod. działki	Pow. działki w m kw.	Położenie ulica, nr	Przeznaczenie działki do przetargu	Cena gruntu wyjściowa	Wysokość wadium (zł)
1. 570	216	Gnieźnieńska 19	bud.jednorodzinne	18.000.000	1.000.000
2. 552	209	Gnieźnieńska 34	bud.jednorodzinne	17.000.000	1.000.000
3. 555	213	Gnieźnieńska 40	bud.jednorodzinne	17.000.000	1.000.000
4. 556	218	Gnieźnieńska 42	bud.jednorodzinne	18.000.000	1.000.000
5. 275	234	Kazimierza Wielkiego 21	bud.jednorodzinne	26.000.000	2.000.000
6. 276	233	Kazimierza Wielkiego 23	bud.jednorodzinne	26.000.000	2.000.000
7. 277	232	Kazimierza Wielkiego 25	bud.jednorodzinne	26.000.000	2.000.000
8. 278	231	Kazimierza Wielkiego 27	bud.jednorodzinne	25.000.000	2.000.000
9. 279	230	Kazimierza Wielkiego 29	bud.jednorodzinne	25.000.000	2.000.000
10. 399/212	965	Gwiazdździ 40a	bud.usług.handlowe (bank)	150.000.000	8.000.000
11. 347	526	Rzemieślnicza 12	bud.rzemieślnicza	26.000.000	2.000.000
12. 28/13	181	Henryka Sienkiewicza 1a	bud.usług.mieszk.	31.000.000	2.000.000

— na sprzedaż niżej wymienionych działek budowlanych na własność pod budownictwo jednorodzinne nie zabudowanych i zabudowanych — stany zerowe budynków położonych w Głogowie na osiedlu "Piastów Śląskich" ul. Wawelska, Bolesława Śmiałego.

Lp. Nr geodez. działki	Pow. działki	Cena gruntu	budynku stan zero	wyjściowa do przet.	wysokość wadium
1. 517/3	245	26.950.000	67.093.817	94.000.000	5.000.000
2. 517/4	171	18.810.000	59.173.063	78.000.000	4.000.000
3. 517/5	184	20.240.000	59.173.063	80.000.000	4.000.000
4. 517/6	182	20.020.000	59.173.063	80.000.000	4.000.000
5. 517/7	166	18.260.000	59.173.063	78.000.000	4.000.000
6. 517/8	231	25.410.000	67.093.817	93.000.000	5.000.000
7. 505/7	207	23.000.000		23.000.000	2.000.000
8. 505/6	209	23.000.000		23.000.000	2.000.000
9. 505/5	195	22.000.000		22.000.000	2.000.000
10. 505/4	192	22.000.000		22.000.000	2.000.000
11. 505/3	201	23.000.000		23.000.000	2.000.000
12. 505/2	469	52.000.000		52.000.000	3.000.000
13. 517/1	554	64.000.000		64.000.000	4.000.000

— na sprzedaż niżej wymienionych działek budowlanych na własność pod budownictwo jednorodzinne nie zabudowanych położonych w Głogowie na osiedlu "Paulinów".

Lp. Nr geod. działki	Pow. działki m kw.	Położenie ulica, nr	Cena gruntu	wyjściowa do przetargu	wysokość wadium (zł)
1. 716	275	Samborska 41	13.000.000	13.000.000	1.000.000
2. 637	346	Krzemieńska 2	15.000.000	15.000.000	1.000.000
3. 656	283	Grodzieńska 35	13.000.000	13.000.000	1.000.000
4. 527	240	Grodzieńska 3	11.000.000	11.000.000	1.000.000
5. 528	240	Grodzieńska 5	11.000.000	11.000.000	1.000.000
6. 531	240	Grodzieńska 11	11.000.000	11.000.000	1.000.000
7. 532	240	Grodzieńska 13	11.000.000	11.000.000	1.000.000
8. 530	240	Grodzieńska 9	11.000.000	11.000.000	1.000.000
9. 524	330	Stanisławowska 2	15.000.000	15.000.000	1.000.000
10. 521	248	Stanisławowska 8	11.000.000	11.000.000	1.000.000
11. 520	248	Stanisławowska 10	11.000.000	11.000.000	1.000.000
12. 519	248	Stanisławowska 12	11.000.000	11.000.000	1.000.000
13. 518	248	Stanisławowska 14	11.000.000	11.000.000	1.000.000
14. 511	231	Stanisławowska 26	10.000.000	10.000.000	1.000.000
15. 557	248	Nowogródzka 5	11.000.000	11.000.000	1.000.000

Przetarg odbędzie się w dniu 24 marca 1992 r. o godz. 13.00 w sali nr 225 Urzędu Miejskiego w Głogowie, ul. Gen. K. Świerczewskiego 11. Wadium w podanej wysokości należy wpłacić do kasy Urzędu Miejskiego (I piętro) w dniach 19—23.03.1992 r. w godz. 10.00—13.00. W dniu przetargu wadium przyjmowane jest do godz. 12.00 z dopiskiem "przetarg, działka numer geodezyjny". Zwrot wadium w terminie trzy dni po przetargu w kasie Urzędu Miejskiego. Ustala się ostateczny termin dokonania wpłaty na wycytowaną nieruchomości w terminie 30 dni od odbycia przetargu. Niedotrzymanie tego terminu powoduje przepadek wadium, a przeprowadzony przetarg czyni niebłyty. Zarząd Miasta zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Wszelkich dodatkowych informacji o przetargu udziela Wydział Geodezji, Gospodarki Gruntami, Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Głogowie ul. Gen. K. Świerczewskiego 11, pokój nr 4, telefon 33-20-21, wewnętrzny 42 i 72.

BO-21

PROGRAMY

TVP1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmałości. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Domowe przedszkole. 9.35 Głogowie na ekranie — magazyn kulinarny. 10.00 "Jak cudnie są wspomnienia" (5) — "W starym parku" — serial prod. pol. 11.50 Wiadomości. 12.00-16.00 Telewizja Edukacyjna. 12.00 Agroszkola — Srodowisko a zdrowie zwierząt. 12.35 Era robotów (1) — serial dok. prod. jap. 13.05 Fizyka — Indukcja elektromagnetyczna. 13.35 Co, jak i dlaczego? — Dlaczego niebo jest błękitne, a wschodzące słońce czerwone. 13.45 Chemia — Węglowodany nasycone. 14.20 Świadkowie przeszłości — serial popularnonaukowy prod. czeski. 14.35 Przygody kapitana Remo. 14.50 Szam — magazyn popularnonaukowy. 15.10 Świat chemii (19) — serial popularnonaukowy prod. USA. 15.45 Klub Midi. 16.00 Studio 7 proponuje. 16.15 Dla dzieci: "Tik — Tak" oraz "Denniszawadzaka" (2) — serial prod. fr. 17.05 Język angielski dla dzieci (8). 17.15 Teleexpress. 17.35 Narodziny filmy (10) — Elementarz przedsięwzięć. 18.00 Family album — amerykański kurs języka angielskiego. 18.20 W Sejmie i Senacie. 18.35 "Królik Bugs przedstawia" — serial animowany prod. USA. 19.00 Wywiad tygodnia. 19.15 Dobranoc "Maj pinguin Plik-Pok". 19.30 Wiadomości. 20.05 "Chwalmy pana" — film obyczajowy prod. angielskiej, reż. Matthew Jacobs, wyk. Dona Croll, Keith David. 21.30 Inne kino — program Jerzego Kapuścińskiego. 22.20 Studio temat. 22.50 Wiadomości wieczorne. 23.10 Michael — film dok. o księdzu Bronisławie Markiewicz. 0.05 Giełda pracy — giełda szans. 0.30 Poezja na dobranoc.

PR1

Wiadomości: 0.05, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.02, 6.30, 8.00, 9.02, 10.02, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 18.00, 20.00, 21.00, 22.00. 5.50 Gimnastyka poranna. 6.00 Sygnały dnia. 8.30 Radio Biznes. 9.00 Cztery pory roku. 10.30 "Mayerling". 11.30 Szkoła gadać... 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Lekcja języka angielskiego. 12.38 Radio kierowców. 13.10 Kolega kierowcy żyje — aud. Jacka Fedorowicza. 13.21 Orkiestra w repertuarze popularnym. 13.31 Rolnicza antena. 14.08 Muzyka Jedynka. 16.10 Aktualności. 17.30 Radio Sat. 18.05 Echo — aud. słowno-muzyczna. 19.00 Z kraju i ze świata. 19.30 Radio dzieciom: "Tobolek ziośliwego kara". 20.05 Special English. 20.15 Koncert zyczeń. 20.45 Stanisław Brędygant "Stypa". 21.30 Muzyka i aktualności. 22.15 Encyklopedia wielkich głosów. 23.00 Dziennik Wieczorny. 23.30 Twórcy polskiej piosenki: Katarzyna Gaertner.

PR2

Wiadomości: 8.00, 11.00, 14.00, 16.00, 18.00, 21.20, 24.00. 8.20 Muzyka muzyczna. 8.40 i 22.45 Michel Choromański "Biali bracia". 9.00 Muzyka muzyczna. 9.30 i 17.50 "Brodnia w Dzielnicy Północnej". 9.40 Czas na folk. 10.00 Polskie orkiestry kameralne. 11.05 Radio kontakt tel. 44-72-75. 13.00 Album operowy. 14.05 Nowe nagrania radiowe. 15.30 Elniczne podróże muzyczne. 16.50 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy (CD). 18.05 Słowiańska pieśń. 19.00 Włirna sztuk wszelkich. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.25 Borys Pasternak i jego doktor Ziwago. 22.00 Czas na jazz: Scena polska. 23.05 Współczesne partytury. 0.10 Musi- ca noturna (CD).

TVP2

7.30 Panorama. 7.40 Rano. 8.00 Gazeta domowa. 8.10 Telewizja biznes. 8.35 "Denver — ostatni dinozaur" — "Partia golfa" — serial animowany prod. fr.-amer. 9.00 Świat kobiet — magazyn. 9.25 "Pokolenia" — serial prod. USA. 9.45 Rano. 10.00 CNN. 10.10 Język francuski (repetycje). 10.15-19. 10.40 Język niemiecki (20). 11.10 Język angielski (20). 11.40 Język angielski (50). 16.25 Powitanie. 16.30 Panorama. 16.40 "Pokolenia" — serial prod. USA. 17.05 Przegląd kronik filmowych. 17.35 "Pod wspólnym dachem" (32) — "Modelki" — serial prod. fr. 18.00 Program lokalny. 18.30 Moja modlitwa. 18.50 Arysta i jego świat — Donatello, pierwszy reżyser nowożytny (2) — serial dok. prod. ang. 19.30 Język angielski (20). 20.00 Siemniu Żydów z mojej klasy — film dok. Marcjela Łozkiewskiego. 20.40 Pejzaż wewnętrzny — Daniel Beckett. 21.00 Panorama. 21.25 Sport. 21.25 Ekspres reporterów. 22.05 "Chwały starczy dla wszystkich" (3) — serial prod. ang.-kan. 23.00 997 — kronika kryminalna. 24.00 Panorama.

PR3

Serwis Trójki co godzinę. 5.00 Zapraszamy do Trójki. 8.30 i 13.05 "Kontakt". 8.45 Business news. 9.05 Słuchaj razem z nami. 10.05 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym: Tadeusz Konwicki "Sennik współczesny". 12.05 W tonacji Trójki. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.10 Odkurzone przeboje. 14.50 Folk w pigułce. 15.05 Brum. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 18.31 Lokalny informator radiowy. 18.10 Informacje sportowe. 19.05 Nina Andrycz "My rozdwójni" — odc. 1. 19.15 Muzyka poczta UKF. 20.10 Spotkania o zmiroku. 20.15 Trzy kwadransy jazzu. 21.05 Śmierć Felicjana Dulskiego we współczesnych dekoracjach. 22.08 Harmonia mundi. 22.54 Muzyka z czasów wypraw krzyżowych. 22.54 Lekcja języka angielskiego. 23.00 To był tydzień. 23.25 Sozi — muzyka duszy. 23.50 Thierry, Breton, Denis Benet "Softwar — cicha wojna". 0.05 Trójka pod księżycem.

PR Zielona Góra

6.00 Radioporanek. 9.00 Studio-Reklama. 11.00 Radio-Teraz — R. Maltowski. 14.00 Studio-Reklama. 15.00 "Saldo" — K. Rutkowski; R. Maltowski — powt. 16.00 BBC + wiad. lokalne + region "S" — Gorzów. 18.20 OKO w OKO — magazyn. 17.15 Black end white — A. Włnink. 18.00 Wiadomości. 18.05 Studio — Głogów. 18.35 Muzyka w stylu "pop". 19.00 Nie tylko rock — E. Banachowicz. 20.00 Radio Wieczór + lekcia jęz. niem. — C. Galek. 22.00 Program BBC. 23.00 Nocne marki.

TV KABLOWA

ZTP osiedla: Łużyckie, Piastowskie, Przyjaźni, Słoneczne. 20.00 Informacje i reklamy. 20.15 Blok kulturalny — Konkurs muzyczny — Tytko w Lwowie — PCK dzieciom — Rozmowa z Janem Walcem — Śpiewać wiersze — Hare Krishna — Goście Partii KUPA — Wielki bal — Spray — felieton Marka Zgairskiego. 20.50 Karate — sport widowiskowy (75 min.).

Zarząd Gminy w Kotli woj. legnickiej ogłasza PISEMNY PRZETARG OFERT

na najem lokali użytkowych położonych w Kotli, przy Gminnym Ośrodku Zdrowia:

- 1/ pomieszczenia o pow. 153 m kw. z przeznaczeniem na aptekę lub wydzielenie pomieszczeń na punkt apteczny,
 - 2/ pomieszczenia magazynowe o pow. 177 m kw. (pod apteką),
 - 3/ laboratorium o pow. 86 m kw.,
- Lokale wyposażone są w instalację grzewczą, zimną i ciepłą wodę, energię elektryczną i wc. Cena wywoławcza najmu — 5.000 zł za 1 m kw. Oferty z podaniem ceny najmu oraz propozycją zagospodarowania należy składać w terminie do 10 marca 1992 r. w siedzibie Urzędu Gminy w Kotli, w pokoju nr 1. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najmu lokalu odpowiednio do lokali wyżej wymienionych:
- 1/ 76.500 zł,
 - 2/ 88.500 zł,
 - 3/ 43.000 zł,
- należy wpłacić na konto Banku Spółdzielczego w Kotli Nr 249—18. Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferty lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. Sławk czynszu najmu nie obejmują świadczeń za ciepłą i zimną wodę, energię elektryczną i c.o.

O wyniku przetargu oferty będą powiadomieni pisemnie.

Blizsze informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy w Kotli, tel. 318-361. AK-1859

ATRAKCYJNA PRACA — WYSOKIE ZAROBKI

Poszukujemy osób na stanowisko dystrybutora niezależnego z możliwością awansu na dyrektora dystrybucji w miejscowościach: Głogów, Gorzów, Lubin, Zielona Góra

Warunek: dobra prezencja, samochód, telefon
Informacja: Zielona Góra, ul. Chopina 11/13, VI p. pok. 607, tel. 42-71 w. 316

17 ZDROWIE

Leczenie, usuwanie zębów w narkozie. Nowa Sól, tel. 77-403.

259-C
Sprzedam łódź "Myszka" z przyczepą. Głogów, ul. Gwiazdździ 42/10.

2943-Z
Sprzedam garaż. Gubin, tel. 737.

2943-Z
Komputer do masażu limfatycznego — Sun — light — sprzedam. Zielona Góra, tel. 66-227.

2959-Z
Wagi wszelkiego typu — sprzedaż, serwis. Nowa Sól, ul. Chrobrego 9, tel. 34-46.

2426-Z
2962-Z

13 PRACA

"FAMA" — Zakład Ogólnobudowlany — przyjmie zielonka. Zielona Góra, ul. Monte Casino 23/28, tel. 601-94.

2962-Z

15 USŁUGI

Cyklinowanie, układanie parkietów i podłóg, boazerie — Zielona Góra, tel. 75-202.

2960-Z

Instalatorstwo elektryczne. Zielona Góra, tel. 618-89.

2797-Z

Transport do 31. Kraju i zagranicą. Głogów, tel. 34-50-04.

263-C

Nadruki na tkaninach. Głogów, tel. 34-16-79.

240-C

Zaluzje poziome, pionowe, zachodnie. Zielona Góra, tel. 72-942.

2883-Z

14 SPRZEDAŻ

Kurczęta 5 tygodniowe ogólnoużytkowe, odbiór 6 marca i 15 kwietnia, zamówienia: Wolsztyn, ul. Boh. Bielnika 51, tel. 27-80 i 385.

2623-Z

Sprzedam Commodore 64 plus stacja dysków. Cena: 3.700.000; Widła Marek, Draguna 1/5, Gorzów.

383-GG

Sprzedam suknię ślubną. Głogów, tel. 34-21-53 po 16.00.

238-C

Sprzedam kartę przesiedlenia na sprowadzenie samochodu. Głogów, ul. Armii Radzieckiej 17B/1.

248-C

Sprzedam meblówiankę. Głogów, tel. 34-80-45.

239-C

Sprzedaj flaków wolowych, garmażeryjnych. Cena: 25.000 — za kg. Gorzów, tel. 32-66-95.

380-GG

Marmur — sprzedam. Płyty surowe — cena 190 tys./m kw. Zielona Góra, tel. 640-06, wew. 150.

2948-Z

19 RÓŻNE

Korepetycje, przygotowanie do egzaminów wstępnych, matury, historia, j. polski. Zielona Góra, tel. 601-94.

2962-Z
Korepetycje — matematyka, fizyka. Zielona Góra, tel. 648-63 po 16.00.

2964-Z

Sprawdzony adres firmy z Niemiec, wysyłającej za darmo 4 książki do nauki języka niemieckiego. Cena 25.000 zł., koperta zwrotna + znaczek za 3500 zł. Płatne przy odbiorze. Agencja Usługowo—Handlowa Odra, 59—340 Chobienia.

3081-Z

Pożycz 130 milionów. Za pół roku oddam 200 mln. Oferty: Gazeta Nowa dla 2945-Z.

2945-Z

Wypożyczalnia kasety video zaprasza codziennie od 12.00—do 20.00. Konkurencyjne ceny. Sulechów, ul. Skłodowskiej 2.

2951-Z

Jak zarabiać na reklamie firm zachodnich. Płatne przy odbiorze 22.000. Zamówienie + znaczek (4,5 tys.). Brzerek Ryszard, 66—002 Stary Kisielin.

2940-Z

Informator Legi Cudzoziemskiej — 25 tys. "Zdrowie", 65—958 Zielona Góra 8, skrytka 102.

2960-Z

20 EXPRESS

Sklep w centrum Sulechowa — sprzedam. Zielona Góra, tel. 660-53 od 15.00 do 18.00.

2991-Z

Stara 200, maksymalnie 5 lat, plandeka w dobrym stanie — kupię. Zielona Góra tel. 652-38 7.00 — 15.00.

2988-Z

Odsprzedam ulgę celną. Czerwieńsk, Moniuszki 1.

2975-Z

Gabinet stomatologiczny — TANIÓ sprzedam. Łęknica, Fabryczna 3 tel. 51 godz. 9.00 — 14.00.

U2-28

Zamienię mieszkanie 55 m² na kawalerkę za dopłatą. Zielona Góra, Pod Filarami 2/5.

2991-Z

SPORTOWA



Przed „Luckiem” mistrzostwa Europy juniorów

E. Lindh i J. Persson wygrali turniej w Gdańsku

(faxem od redaktora Romana Słudy)

Za nami kwalifikacyjny turniej przedolimpijski, który wczoraj zakończył się w Gdańsku. Wśród mężczyzn wygrali go debiści szwedzcy, Erik Lindh i Joergen Persson, a wśród pań Jelena Timina i Irina Palina (WNP).

W poniedziałek, w godzinach popołudniowych, wyłoniono pozostałych trzech olimpijczyków w turnieju mężczyzn oraz jednego debila żeńskiego. W decydującym meczu, reprezentantki Szwecji, Lotta Erlman i Marie Svensson, pokonały Holenderki Bettine Vi-resekoop i Mirjam Hooman 2:1 i one pojedą do Barcelony.

Z ośmiu męskich debli grających o miejsca 9-16 w dwóch grupach, na pierwszych pozycjach rozgrywek ukończyli Belgowie Jean Michel Saive wraz z bratem Philippe oraz Chorwaci Zoran Primorac i Dragutin Surbek. Ten pierwszy to cała legenda światowego tenisa stołowego, a serię wspaniałych sukcesów rozpoczął już w 1968 r., zdobywając tytuł mistrza Europy. Potężny mężczyzna nieco przytył, nie jest już tak szybki, ale nadal imponuje znakomitą skutecznością. Te dwa debile zapewniły więc sobie udział w turnieju olimpijskim. O 11 miejsce grały debile francuskie Jean Philippe Gatien i Damien Eloi oraz Nicolas Chatelain i Patrick Chila. Doświadczeni, ale także skuteczni i bardzo błyskotliwi Gatien był ojcem zwycięstwa tego debila.

Wszystko jest zatem jasne, a lubuscy sympatycy tenisa stołowego uważnie śledzący rozwój kariery 17-letniego Lucjana Błaszczyka, są nieco rozczarowani. A jak całą sprawę widzi sympatyczny, nielubuski „Luca”?

Inaczej by się nam z Piotrem Skierskim grało, gdybyśmy w pierwszym meczu „powieźli” Gattien i Eloi. 1:2 przegraliśmy również z braćmi Mazurów. Szkoda. Ale tak to w tenisie stołowym bywa, że czasem jedna piłka decyduje o wszystkim. Nie udało się, popełniliśmy trochę błędów, ale też rywale byli bardzo mocni. To przecież cała europejska czołówka. Jednocześnie sądzę, że „podcięła mi skrzydła” decyzja trenera kadry Adama Giersza, iż nie pojedą na przedolimpijski turniej singlistów do Bolzano. Tak, w 50 proc. miałem nadzieję, że postawi na mnie i Skierskiego. W kilku prestiżowych imprezach byłem lepszy od Leszka Kucharskiego, choć prawdą jest, że np. w lidze, w bezpośrednich meczach, z nim nie wygrałem. Przed Bolzano trener nie wyznaczył jednoznacznych kryteriów. Stąd moje obawy, ale także nadzieje, które wzrosły po wygraniu europejskiego TOP-u juniorów w Stambule. Wtedy byłem mocny i powinienem pójść „za ciosem”. W okresie przedolimpijskim, zbyt dużo było dyplomacji, a mniej decydowały kryteria wyłącznie sportowe. Szkoda, nie mi jednak o tym sądzić. Teraz koncentruję się na dwóch najważniejszych meczach ligowych z Zagłębiem Lubin i Górnikiem Czerwionka.

Już w najbliższą sobotę gramy u siebie mecz z drużyną z Linzu o Puchar Kasyn Austriackich. Za niespełna dwa tygodnie, czekają mnie w Jastrzębiu, indywidualne mistrzostwa Polski seniorów, od 10 kwietnia, w Stuttgarcie, rozgrywane będą ME seniorów, na które również jadę. Później czekają mnie międzynarodowe mistrzostwa Polski juniorów, a następnie w Topolcanach — mistrzostwa Europy w tej kategorii wieku. To moja ostatnia juniorska impreza. Równocześnie kontynuuję naukę w III klasie LO w Gdańsku-Oliwie. Próbuję to wszystko pogodzić i dotychczas mi się to udaje, choć gdański turniej zaliczam do swoich porażek.

A oto czołowa ósemka turnieju debistów: 1. Lindh i Persson po zwycięstwie 2:0 z Andriejem i Dmitrijem Mazurówkami (WNP). Miejsca 3-4 zajęli: Joerg Roskopf i Steffen Feltner (Niemcy) i Slobodan Gruić i Ilija Lupulesku (Jugosławia). Na miejscach 5-8: A. Grubba — L. Kucharski (Polska), C. Prean — A. Cooke (W. Brytania), J. O. Waldner — M. Appelgren (Szwecja), Ding Yi — E. Amplatz (Austria). Natomiast wśród par duet Timina — Palina pokonał Rumunki E. Ciosu — A. Nastase 2:0. Na kolejnych miejscach premiowanych awansem uplasowały się: 3-4 J. Michockova — M. Hrachova (CSRF) i X. Ming — E. Sonbad (Francja), 5-8 L. Lomas — A. Holt (W. Brytania) O. Badescu — M. Bogoslow (Rumunia), J. Fazlic — G. Perkutin (Jugosławia), 9. L. Erlman — M. Svensson (Szwecja).



A. Pawlak na L-4

G. Havelock u boku P. Świst

Sympatycy speedway'a stęsknili się już za swą ulubioną dyscypliną, stąd też coraz częstsze telefony do redakcji o aktualne informacje z obu lubuskich klubów. Przygotowania do rozgrywek sezonu 1992 wkraczają w decydującą fazę. Na razie żużlowcy KS Morawski Zielona Góra i Stali Gorzów trenują na motocyklach crossowych, a także w halach i na basenie.

Wśród zawodników zielonogórskiego klubu, na ostatnich zajęciach zabrakło utalentowanego juniora Artura Pawlaka. Podczas treningu crossowego doznał urazu barku (podwichnięcia stawu) i konieczny był zabieg, którego w ubiegłym tygodniu dokonali lekarze szpitala w Zielonej Górze pod kierunkiem Erwina Pogody. 21 bm. Pawlak opuścił szpital, a przerwa w treningach potrwa do sześciu tygodni. Występ tego żużlowca w pierwszym spotkaniu ligowym z Włocławkiem w Częstochowie (29 marca) stoi więc pod znakiem zapytania.

Natomiast jego koledzy, jeśli oczywiście dopisze aura już 15 marca w Gnieźnie przeegaminują Start. Trzy dni później planowany jest mecz w Opolu z Kolejarzem. 21 i 22 marca zielonogórzanie rywalizować będą z Unią Leszno, a drugie spotkanie tych zespołów odbędzie się na stadionie przy ul. Wrocławskiej. W pojedynku tym wystąpią Lars Gunnestad

(Norwegia) i Jimmy Nilsen (Szwecja), którzy przedłużyli kontrakty z KS Morawski. Kolejne sprawdziany, tym razem młodzieży zaplanowano w Opolu (20-22.03.).

Jak stwierdził dyrektor gorzowskiej Stali Jerzy Sulicki, przygotowania żużlowców tego klubu przebiegają zgodnie z planem. Finalizowana jest sprawa wyjazdu na obóz szkoleniowy, a 21.03. kontrolne zawody z Polonią w Pile. Kolejnymi rywalami gorzowian w towarzyszych potyczkach przed inauguracyjną kolejką ekstraklasy będą także Unia Leszno i Polonia Bydgoszcz (odbędzie się mecze na torach rywali i w Gorzowie).

Podpisano umowy z czwórka jeźdźców zagranicznych. Są to: Gary Havelock (Anglia), Bohumil Brhel (CSRF), Einar Kyllingstad (Norwegia) i Antal Kocso (Węgry) z którym przedłużono kontrakt zawarty w 1991 roku. „Magnezem” dla kibiców będzie zapewne G.

Havelock, mistrz Europy z 1987 roku. Tytuł ten reprezentant Anglii zdobył w Zielonej Górze, tocząc zaciekłe boje ze swym nowym klubowym kolegą Piotrem Świstem.

Oczywiście sprawy kontraktów zagranicznych definitywnie zostaną „zaklepane” przez żużlową centralę 28 bm. W klubach trwają więc ostatnie przyinki. Polonię Pila zasila znany z występów w lubelskim Motorze i GKM Grudziądz Lars Henrik Jorgensen (Dania) i Grigorij Charchenko (WNP). Piłki klub czyni także starania o pozyskanie Szweda Petera Nahlina, który w ub.r. startował w Aparcie Toruń. Czyżby b. mistrz świata juniorów chciał się zmierzyć w konfrontacji na II ligowych torach z ubiegłorocznym mistrzem świata seniorów Janem Osvaldem Pedersenem, który podpisał kontrakt z ROW-em Rybnik? Węgier Robert Nagy miał zamiar startować w Stali Rzeszów. W końcu jednak zawarł umowę z brytyjskim klubem Belle Vue Manchester. Gdy przyjechał do Rzeszowa, by uprzedzić o swej decyzji kierownictwo klubu... skradziono mu samochód nissan i dokumenty. „Madziar” długo będzie chyba pamiętał tę wyprawę...

Marek Stanisławski



Pięcioboistki

najlepszymi szpadzistkami

We Wrocławiu odbył się ogólnopolski turniej klasyfikacyjny w szpadzie kobiet i mężczyzn. Na planiszy wystąpiło 50 szpadzistek (w tym cała krajowa czołówka, łącznie z pięcioboistkami) oraz czterosobowa ekipa z Berlina, jedna zawodniczka z USA i zespół z Kijowa.

Zwyciężyła Dorota Idzi (Legia Warszawa), która w finale pokonała Edytę Małoszyc (Lumel Zielona Góra) 2:1. W półfinale Idzi wygrała z Agatą Stepień (AZS AWF Warszawa), a Małoszyc z Iwoną Kowalewską (Legia). Z zielonogórskich pięcioboistek Anna Sulima zajęła 26 miejsce, a Sylwia Skorupska — 45.

Dominiacja przedstawicieli pentathlonu nad krajowymi specjalistkami szpadzi nie pozostała bez echa w szermierce centrali. Na najbliższe zawody o Puchar Świata w szpadzie, które odbędą się w kwietniu br. w Kato-

wicach, do reprezentacji Polski wytypowano bowiem legionistki Idzi i Kowalewską oraz Małoszyc.

W turnieju klasyfikacyjnym szpadzistów, startowało 92 zawodników z Polski i Ukrainy. W finale Sławomir Zwierzyński (Legia Warszawa) pokonał Mariusza Kołodziejczyka (AZS AWF Katowice). Trzecie miejsce zajął b. zawodnik zielonogórskiego Kolejarza Sławomir Nawrocki, reprezentujący barwy Legii Warszawa.

M.S.

KALEJDOSKOP PIŁKARSKI

◆ W ZKS Górniki Wałbrzych, wyodrębnił się kolejny klub, który przyjął nazwę: Klub Sportowy Piłki Nożnej Górnik. Powstanie nowego klubu, nie jest równoznaczne z likwidacją starych problemów, a KSPN Górnik znajduje się w szczególności trudnej sytuacji finansowej. Część zawodników, którzy do dawna nie otrzymali pieniędzy, wyjechała z Wałbrzycha, niektórzy poszukują klubów za granicą. Nie jest jeszcze pewne, czy Górnik weźmie udział w rozgrywkach rundy wiosennej. O ile do nich stanie, zespół w części składać się będzie z juniorów.

◆ Przygotowujący się do rozgrywek II ligowych piłkarze Stilonu Gorzów, pokonał Dozamet Nowa Sól 1:0, a bramkę w 41 minucie zdobył Zenon Burawa. Natomiast Chrobry Głogów w wyjazdowym meczu przegrał z I ligowym Lechem Poznań 0:4.

chor Mauri. Ostatni etap padł lupem „ekspresu z Taszkientu” — Dżamolidina Abdużaparowa (WNP).

◆ Dwa rekordy świata na basenie 25 m ustanowili w Winnipeg pływak kanadyjski. Pierwszy w wyścigu na 100 m stylem grzbietowym — Mark Tewksbury uzyskał czas 52,50 poprawiając własny rekord o dwie setne sekundy. Drugi był dziełem sztafety uniwersytetu w Calgary, która poprawiła własny rekord świata w sztafecie 4x100 m stylem zmiennym uzyskując 3.34,86.

◆ W rozegranym w Turynie finale PE we florcie kobiet pierwsze miejsce zajął zespół FC Taubertshofshelm przed MTK Budapest, Steaun Bukareszt i Spartakiem Moskwą.

◆ Siatkarki Teodory Ravenna zdobyły Puchar Europy pokonując w finałowym meczu Mladost Zagrzeb 3:2.

WIDZIANE Z Warszawy

Dziwy przyrody

Co jest najbardziej potrzebne Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu? Otóż okazuje się, iż najnowszy model samochodu mercedes typ combi.

Ziołsiwi twierdzą, że na pewno pojazd został pozyskany dla transportu spodziewanych medali barcelońskich. Realizacja, że raczej należało go wysłać do Albertville po bagaż beznadziejności jak towarzyszył polskiej ekipie. A już zupełnie nie rozumiem Sobiesława Zasady, który zafundował owego mercedesa organizacji prezesa Szalewicz. Rzecz miała miejsce w salonie firmy „Mercedes — Zasada” w obecności działaczy i prasy, a powinien redaktor twierdzić, iż są to kolejne, rodzime „dziwy przyrody” jakie obserwuje się nie tylko w sporcie.

W Albertville z kolei fascynowali mnie polscy hokeiści. Lata mijają, a oni grają ciągle tak samo. I nie o technikę czy zmysł taktyczny tu chodzi, ale o syndrom przedostatniego miejsca, który wpojono im chyba jeszcze za czasów Manowskiego i Gosztyli. Bo liczny nasz team hokejowy zawsze grał o to, aby nie być ostatnim! Mógł cały turniej mieć do tyłu, bez walki i na miękko, ale w ostatnim meczu musiał ratować honor. Nie inaczej na minionych igrzyskach, bo usłyszałem w TV, że końcówka 4:1 z Włochami to był miły akcent na polskie pożegnania z Albertville. To kolejne „dziwy przyrody” i mój żal, iż od lat nie potrafimy stworzyć dobrej drużyny w tym super zespołowym sporcie, a — przepraszam za porównanie Francuzi nawet potrafili.

Turniej hokejowy miał także pewien polityczny wymiar. Mnie jakoś przez gardło nie może przejść, nazwanie drużyny radzieckiej zespołem Wspólnoty Niepodległych Państw, bo na lodzie ciągle widzę ten sam zespół prowadzony żelazną ręką Tichonowa. Wymieniany, uzupełniany i nadal profesorski w stosunku do drużyn innych, jakby bogatszych i lepiej zorganizowanych wspólnot. Ktoś nawet powiedział, że triumf ludzi Tichonowa to ilustracja tezy o tym, jak sport potrafi łączyć to, co nie łączy politykom. Wolne żarty — to raczej dowód na to, iż uganiając się po lodzie za krążkiem było i jest łachem, który mieszkający dawnego Kraju Rad opanowali w stopniu najwyższym. I ten złoty medal, na koniec igrzysk w Albertville, miał dla nich większe znaczenie, niż wszystkie pozostałe krążki tak licznie zdobyte przez całą reprezentację. Zresztą wcale się nie dziwię.

Ale dość igrzysk. Diabeł jakiś podkusił mnie na wyjazd jednodniowy do Spawy na halowe mistrzostwa Polski w łucznicztwie. Oniś pisywałem o tym sporcie, udało mi się nawet jedenaście sezonów temu być we Włoszech, gdzie panna Ciskowska zdobyła tytuł wicemistrzyni świata. Był to ostatni wielki triumf polskich łuków zanim pograżyły się — o działaczach i trenerach myślę — w niustannej wojnie personalnej. Zmiany zarządów, przesów trwały na okrągło i przynajmniej, że była to niezła pożywka dla dziennikarzy. Z owych kłótni liczę grono kolegów miało nawet określone profity wierszówkowe. Zresztą tak było nie tylko w łukach, bo gdy braknie sukcesów to zawsze można popisać o wewnątrzszkółkowym piekiele.

A teraz spokój. Jest nowy prezes, pan Jan Lach z Żywca, który od lat zawsze walczył — widąc skutecznie — z przesłami poprzednimi. To rozumiem. Nowe w łukach polega teraz na tym, iż wszyscy zawodnicy popili w Spale napoje gazowane firmy „GO-GO” z tego Żywca i to w ilościach hurtowych! Okazało się, iż jest to oficjalny sponsor związku i kwestia naturalnej kasacji tego pięknego sportu, bez widowni została jakby odwołana.

Taka forma pomocy bardziej mnie nawet przekonuje, niż ów mercedes dla PKOl. A może ja po prostu zazdrościsz...

Jacek Korczak-Młeczko



Pierwsze wyjazdowe

zwycięstwo głogowian

Piłkarze ręczni II ligi rozegrali 11 rundę spotkań. W meczu na szczycie, dotychczasowy wicelider Gwardia Opole pokonała lidera Czujaw Przemysł. Pierwsze zwycięstwo na wyjeździe zanotowali szczypiorniści Chrobrego Głogów, zwyciężając w Świdnicy — Elmot. Kolejne spotkania już 29 bm., a głogowianie podejmą Gwardię.

ELMOT ŚWIDNICA — CHROBRY GŁOGÓW

25:30 (10:11)
ELMOT: Judin, Madaliński — Kaczmarczyk 8, Stawiarz 1, Wójciak 4, Marek 5, Szporko 0, Christ 4, Werner 3, Brzozowski 0, Zapart 0, Oss 0. Wykluczenia: 2 minuty.

CHROBRY: Rogala, Kwiatkowski — Specht 5, Musiał 1, Myśliwiec 5, Przybysz 4, Kaczmarek 0, Mirowski 0, Kubiak 5, Gośko 5, Ratajowski 0, Bartoszewicz 5. Wykluczenia: 14 minut.

W 5 minucie gospodarze prowadzili już 4:0, później jednak do głosu doszli zawodnicy Chrobrego i w 24 minucie był remis (8:8). Goście górowali w drugiej połowie i dopiero w końcówce, gdy grali w osłabieniu, Elmot do-

był trzy bramki zmniejszając rozmiar porażki. W zespole Chrobrego najlepiej zagrał bramkarz Wojciech Rogala, a wśród gospodarzy jego vis a vis Andrzej Judin. Warto także odnotować powrót Jacka Ratajowskiego, który ostatnio występował w I ligowym Sokole Gorzów.

W pozostałych meczach: Gwardia Opole — Czujaw Przemysł 22:15, Górniki Złotyryja — Naprzód Bytom 21:16, Ostrovia — Górnik Libiąż 29:23.

Tabela			
Gwardia	11	16	265:230
Czujaw	11	16	257:239
Górniki L.	11	13	261:260
Chrobry	11	12	263:261
Ostrovia	11	11	293:284
Górniki Zł.	11	10	266:271
Naprzód	11	5	235:264
Elmot	11	5	251:282

M.S.



Ze zmiennym szczęściem

W Jaworznie rozegrano trzeci turniej halowych mistrzostw Polski w piłce wodnej. Występujący w nowym składzie gorzowski Stilon, reprezentował się nieźle, wygrywając z Polonią Bytom 13:10 (5:2; 2:2; 3:4; 3:2), remisując z KSZO Ostrowiec

7:7 (3:0; 1:2; 2:3; 1:2) i przegrywając z Anilaną Łódź 4:11 (3:1; 5:0; 3:1; 2:0). Bramki dla gorzowskiego zespołu zdobyli: Osiński 10, Mielczarek 5, Franczak 3, Garwoliński 2 oraz Karczewski, Mosiężny, Henkiel i Paplicki po jednej.

W innych meczach uzyskano następujące wyniki: Anilana — KSZO 5:6, Anilana — Polonia 8:2, Polonia — KSZO 7:0.

Tabela			
Anilana	9	14	94: 56
Stilon	9	10	86: 85
KSZO	9	10	76: 73
Polonia	9	2	62:104

(R.R.)



To zdjęcie nasz fotoreporter wykonał podczas meczu koszykarzy Fortum — Zastal Zielona Góra — Śląsk Wrocław. Kibice Śląska zupełnie nie zainteresowani wydarzeniami na boisku, spoglądają na dziewczęta z zespołu Magic Girls...

rot. Marek Woźniak

SERWIS WPIGULCE

◆ W Turynie odbył się turniej florecistek zaliczany do klasyfikacji Pucharu Świata. Znakomicie spisała się Polka Monika Maciejewska, która awansowała do półfinału zajmując trzecie miejsce. Zwyciężyła Włoszka Margherita Zalaffi.

◆ Szwalczarzy zostali złotymi medalistami, zakorchowani w Toruniu, IV młodzieżowych halowych mistrzostw Europy w hokeju na trawie. W 6 meczach turnieju rozgrywanego systemem „każdy z każdym”, zdobyli 8 pkt., wyprzedzając lepszym stosunkiem bramek drużynę Francji. Trzecie miejsce zajęli Polacy, którzy zdobyli 7 pkt.

◆ W finale turnieju ATP w Stuttgarcie (suma nagród — milion dolarów) Goran Ivanisevic (Chorwacja) pokonał niespodziewanie Szweda Stefana Edberga.

◆ Siatkarze włoskiej drużyny Gabeca Monticchiari triumfowali w finale Pucharu Zdobywców Pucharów pokonując inny włoski zespół — Mediolanum Mediolan 3:2.

◆ Po dwudniowych, burzliwych obradach Międzynarodowego Związku Jachtów Klasy Jednej Tony, które toczyły się w Zurichu, przyznano Polsce organizację pierwszych w br. regat Pucharu Świata. Odbędzie się one na wodach Zatoki Gdńskiej w dniach 29-31 maja. Warto dodać, że do aktywnych, czynnie startujących członków tej klasy należą m.in. król Hiszpanii, Juan Carlos oraz król Norwegii Harald.

◆ Wyścig kolarzy zawodowych dookoła Walencji wygrał już po raz drugi z rzędu Hiszpan Mel-

chor Mauri. Ostatni etap padł lupem „ekspresu z Taszkientu” — Dżamolidina Abdużaparowa (WNP).

◆ Dwa rekordy świata na basenie 25 m ustanowili w Winnipeg pływak kanadyjski. Pierwszy w wyścigu na 100 m stylem grzbietowym — Mark Tewksbury uzyskał czas 52,50 poprawiając własny rekord o dwie setne sekundy. Drugi był dziełem sztafety uniwersytetu w Calgary, która poprawiła własny rekord świata w sztafecie 4x100 m stylem zmiennym uzyskując 3.34,86.

◆ W rozegranym w Turynie finale PE we florcie kobiet pierwsze miejsce zajął zespół FC Taubertshofshelm przed MTK Budapest, Steaun Bukareszt i Spartakiem Moskwą.

◆ Siatkarki Teodory Ravenna zdobyły Puchar Europy pokonując w finałowym meczu Mladost Zagrzeb 3:2.

wolny KWA DRAT wolny

"Piątkowe dżemowanie"

Istnieje w tradycji muzycznej pojęcie "Jam Session". My jednak wolimy posłowość się spolszczoną formą "dżemowanie" — to jakoś tak mniej pretensjonalnie brzmi. A właśnie unikanie tzw. silenia się jest jednym z elementów tego rodzaju

muzykowania. Wchodzisz do kawiarni na pełnym luzie, zamawiasz piwo lub drinka, opierasz się o bar, a twoja noga sama zaczyna wystukiwać rytm. Oczywiście zwrócone są w jedno miejsce, głowy zaś kręcą się jak na sprężynach. W kącie gra kape-



Fot. Wacław Hołub



Fot. Wacław Hołub

la, a atmosfera gęstnieje, przypominając nieco, znane z filmów, amerykańskie kluby i bary.

To wszystko udało się zorganizować w naszym klubie, z inicjatywy Krzysia Marciniaka. W końcu dlaczego w naszym mieście, przynajmniej raz w tygodniu, nie miałyby występować kapela bluesowa, (tak jak tym razem b. dobry Baston Blues), jazzowa czy rock n rollowa grająca bynajmniej nie do kotleta? Mamy nadzieję, że właśnie piątek stanie się już niedługo takim dniem. Poniżej prezentujemy zdjęcia wykonane przez naszego fotografa na pierwszej tego typu imprezie.

Philippe Macchi i Pascale Perge przyjechali do Zielonej Góry na zaproszenie WSP. Pracują u nas ucząc języka francuskiego. Zgodzili się porozmawiać z nami o...nas. Warto zaryzykować lekturę tego tekstu. Może się okazać, że nie wszystko jest tu takie całkiem "normalne".

Strach przed myśleniem

Jestecie w Polsce od pewnego czasu. Życie i pracujecie wśród Polaków. Chcemy poznać wasze zdanie o tym kraju, no i o jego mieszkańcach, czyli o nas. Zaczniemy jednak od pytania bardziej ogólnego. Co to jest wolność?

Pascale: Wolność to umiejętność robienia tego, na co się ma ochotę i nie robienia tego, na co się ochoty nie ma. Nic wbrew sobie.

Philippe: Jest to możliwość swobodnego życia i wypowiadania się, ale również czynnik, który wpływa na inne pojęcia, jak demokracja, system społeczny.

Czy Polacy są wolni?

Philippe: Trudno odpowiedzieć jednoznacznie. Oczywiście nie ma już w Polsce żadnych represji, żadnej kontroli takiej jak w latach 80 tych, każdy może żyć jak chce. Ale czy mając 600 tys. złotych miesięcznie można być wolnym? Nie sądzę. Duży wpływ na wasze życie ma polityka i ekonomia.

Nie macie wrażeń, że polska młodzież boi się wypowiadać swobodnie, boi się myśleć swobodnie? Dlaczego?

Pascale: Myślę, że jesteście bardzo pasywni. Jest to pozostałość po tym systemie edukacji, który nie wymagał aktywności, po tym systemie wychowania. Ale bardzo często jest to tylko lenistwo.

Philippe: Tak, wyraźne są pozostałości po systemie komunistycznym. Nadal w podświadomości żyje lęk przed krytyką, strach przed represjami za słowa.

Wiele razy wspominaliście, że polscy studenci nie chcą się uczyć, realizują tylko niezbędne minimum programu, nie mają ambicji by być lepszymi, najlepszymi?

Philippe: Jest to wynik pewnego pesymizmu, jaki tu panuje, braku perspektywy, braku wiary w powodzenie, w osiągnięcie dobrej pozycji w przyszłości. Młodzież nie wierzy, że nauka może wpłynąć na ich życie, poprawić je. Że wiedza pomoże w osiągnięciu sukcesu.

Pascale: Nie jest to jednak zjawisko specy-



ficznie polskie. W Europie, np. we Francji, również obserwuje się rodzaj pewnego zniechęcenia, zmęczenia. Chociaż to prawda, że w Polsce skłonności ku temu są większe niż gdzie indziej.

Jakie wady Polaków rażą was najbardziej? Co was denerwuje w tym kraju?

Pascale: Na przykład kot przejechany przez samochód, który leży na ulicy trzy dni i nikt na to nie reaguje. To tylko przykład, ale chyba wiecie o czym mówię. Ale to co jest o wiele poważniejsze, to skłonność ku indywidualizmowi, egoizmowi. Ludzie zamykają się w sobie. We Francji, to zależy od regionu, ale ludzie nie uciekają od siebie. Żyją w małych grupach. A przecież grupa ludzi to pewna siła.

Co jeszcze was szokuje?

Philippe: Mimo wszystko alkoholizm. Tu pięć zdecydowanie więcej osób niż we Francji i jest to bardziej widoczne. To niszczy społeczeństwo.

Pascale: Bardzo dużą siłę ma w Polsce Kościół. Ma ogromny wpływ na postawy ludzi, na ich zachowanie, no i na sposób rządzenia krajem. We Francji wygląda to zupełnie inaczej, rozdział Kościoła od państwa jest rzeczywisty.

Philippe: Tak, jest to poważna siła, bardzo wpływa dzięki tradycji, no i wywiera presję, kształtując postawy często je wypacza.

Czy Polacy są tolerancyjni? Jak oceniacie nasz stosunek do ludzi chorych na AIDS?

Philippe: Młodzi ludzie są na pewno bardziej tolerancyjni niż starsi, tak jest wszędzie. Chory na AIDS zaś nie są w pełni akceptowani zarówno w Polsce, jak i we Francji. Żyją na ubożcu.

Czy chcielibyście resztę życia spędzić w Polsce?

Philippe: Nie, chyba nie.

Pascale: Nie.

Rozmawiali
Robert Rewiński
i Robert Walczak

Pismo Klubu "Wolny Kwadrat"
Młodzieżowy Dodatek "Gazety Nowej"
Zielona Góra "GN", al. Niepodległości 22, tel. 710-77
Klub "WK", al. Niepodległości 36, tel. 59-84

Poezja Rocka

JOY DIVISION

— to legenda równa co najmniej grupie The Doors. Trudno powiedzieć jak to się stało, że ogrom smutku emanujący z ich muzyki po trafił ogarnąć serca tak szerokiej rzeszy fanów rocka. Zimno i rozpacz to jedyne co emanuje z płyty "Unknown Pleasures". Ich druga płyta "Closer" jest niczym innym jak wielkim klaustrofobicznym lękiem.

Trudno tymi słowami zachęcić do słuchania Joy Division kogoś, kto ich do tej pory nie słyszał, ale trzeba przyznać, że jest to muzyka najwyższych lotów. Nie byłoby tego ze społu bez Iana Curtisa, autora tekstów i wokalisty. Jego wiersze to tęsknota za prawdziwą młodością, świeżością i autentycznością, tęsknota za szczerą przyjaźnią, czy stałą miłością. Curtis był jednak zbyt wrażliwy i słaby (nasilona epilepsja, której ataki nie oszczędzały go nawet na scenie), by to wszystko wytrzymać. Ian Curtis zmarł śmiercią samobójczą.



Zwolennikom "zesłoniowacenia" cześć i chwała

Istnieje taki okres w życiu człowieka, gdy świeży, chłonny umysł staje się podatny na wpływy różnego rodzaju mistyczno - religijnych prądów.

Kilka lat temu mieliśmy do czynienia z prawdziwym fenomenem, jakim było rozplecenie się rodzimych epigonów Rastafarah Movement. Polscy "dreadmani" spędzający czas na zamulaniu się okrutną samosieją bektach o Jah i propagowaniu idei Hajle Selasie (głównie w sferze symboliki), są przykładem kabotyństwa tak żalnego, że zmusiło ono w końcu krajowe kapale reggae do odcięcia się od tego "ruchu".

Przykład ten doskonale ilustruje tezę, którą prezentuję. Ja jednak posłużę się innym, bardziej nośnym, jakim są wpływy buddyzmu i jego odmian.

Przyjęło się mówić, że fascynację tę datują się od czasów hippiesowskiej rewolucji, choć nie należy zapominać, że i Jung miał swoją "podróż na wschód". Mieli ją też gnostycy, albigenski i sekty ezoteryczne wszelkiego autoramentu.

Dużą ekspansywność i popularność filozofii Wschodu już od wielu lat kładzie się na karb przejściowej mody. Trudno oprzeć się wrażeniu, że pejoratywny wydźwięk słowa "moda" jest wyrazem żalu grupy snobów, których poprzez koniunkturalne upowszechnienie odarto z wyłączności na hołubienie prawd wielkich i sobie tylko znanych. A przecież mody owe nie dość, że sprzyjają, powiedzmy, edukacji ogółu, to jeszcze zmuszają do aktywniejszych snobów do poszukiwania nowych pożywek dla intelektualnego egoizmu, które przedtę, czy później staną się obiektem modnych zachowań. I tak w kółko.

"Modne" zainteresowanie religiami Wschodu często nie wybiega poza znajomość kilku hasel, tym docieklawszym jednak pozwala wyluskać rzeczy dla siebie pozytywne zarówno w sferze duchowej, jak i intelektualnej.

Czasami mamy jednak do czynienia ze zjawiskami nazwijmy to nawiedzenia i egzaltacji nabierającymi groteskowego wymiaru. Śmieszność ta nie wynika bynajmniej z paradowania w egzotycznym stroju i mrużenia mantr, co ucieśze gawiedzi. Nie chodzi też o to, czy grupka zapaleńców, którzy medytują w jakiejś chacie w Sudach, czuje się tam bardziej pustelniczo i bliżej Tybetu.

Śmieszna natomiast jest postawa siedzącego okrajkami na piocie, z jednej strony chłonnego nowe, inne, z drugiej nie mogącego (nie potrafiącego?) wyzwolić się od wpływu dorobku własnej wspólnoty. A przecież nasza antyczna chrześcijańska cywilizacja tkwi w nas głęboko i o wiele głębiej niż można to sobie wyobrazić. Pragnę nadmienić, że używając przymiotnika "chrześcijańska" utożsamiam to z pewną

mentalnością i spuścizną Zachodu raczej, niż z powątkowaniami katolickich fundamentalistów.

Przemocny wpływ tej kultury przejawia się nie tylko w sposobie myślenia, formułowania sądów i widzenia świata, ale również a może przede wszystkim, w najprostszych odruchach i skojarzeniach. O ile mi wiadomo w Nepalu istnieje zwyczaj pozostawiania ciał zmarłych sępom. Ciekawe, jak na taki pogrzeb zapatrują się najzagorzalsi nawet zwolennicy reinkarnacji, zważywszy, że w Nepalu nie przewiduje się trzydniowej karencji zwłok na wypadek śmierci klinicznej. A to nic miłego ocknąć się w zdawałoby się nowym wcieleniu z napoczętą przez sępy wątroba.

Co prawda istnieje pogląd, że jest się tym za kogo się uważa. W rzeczywistości jest to wygodna furka do ucieczki przed odpowiedzialnością i pytaniem "Ale czy z tego kogoś uważają mnie inni?".

To, że ktoś uważa się za słonia, nie zna czy z nim jest i to nie przez brak trąby, ale raczej 24 miesięczny okres ciąży. Nawet najbardziej zdeklarowanej zwolenniczce "zesłoniowacenia" będzie się

to kojarzyć z dwuletnim apetytem na śledziki i kiszono ogóreczki, a nie z, być może właściwym sioniom upodobaniem do błotnych kąpieli.

Tak więc wpływ własnej kultury przejawiać się będzie nie w poczuciu niedostatku skośnych oczu u samozwańczego eskimosa, ale w dręczącym go problemie "Dlaczego eskimosi na powitanie pocierają się nosami, skoro mogliby kopać się w kolana?".

Przypomina mi się zdjęcie, które widziałem w jakimś zagranicznym czasopiśmie. Przedstawiało ono Kathmandu i kilku ogolonych mnichów, niewątpliwie Europejczyków, wysmiewanych przez tubylców w jeansach i koszulkach z napisami Marlboro. Jest to przykład na to, jak selektywnie Europejczycy utożsamiają się z Wschodem, adoptując to, co jest im potrzebne. Powie rzekomoś na zachowanie uprzywilejowanej, z pewnego punktu widzenia, pozycji ludzi wtajemniczonych.

Jakkolwiek wyznawcy buddyzmu w Polsce jawią mi się jako postaci raczej śmieszne, to nawet jeśli jedynym efektem ich działalności byłoby pozostawienie wzbogacenie technik seksualnych, należy im się za to cześć i chwała.

Jakub Mielnik

"Człowiek rodzi się mądry, a potem idzie do szkoły."

.....Ktoś musiał to powiedzieć, nie?

Bełtrów da się podzielić

VII LO w Zielonej Górze, szkoła jakich tysiące w Polsce. Odrapane ściany, sygnaty się tynk, pozabijane okna, długie i ciemne korytarze, na których tu i ówdzie zieleni się parę rachitycznych roślinek. To jest właśnie miejsce, gdzie przez cztery lata zmuszony jesteś przebywać, aby zdobyć średnie wykształcenie. Musisz sobie jednak uświadomić, że skończenie tej szkoły nie ci nie daje. Gdy na przykład nie dostaniesz się na studia, możesz co najwyżej zamiatać ulice lub zasilić szeregi bezrobotnych, nie zaś perspektywę wyco.

Dla większości uczniów nauka tutaj, to życie w ciągłym stresie strachu przed następną lekcją (zawsze może być kartkówka). Przypomina to nieco lotnię, raz się wygrywa, innym razem nie.

W mojej budzie - tak jak wszędzie - ścigają się na porządku dziennym (pamięć zewnętrzna), "lewe" zwolnienia (parę dni "luzu" jeszcze nikomu nie zaszkodziło) oraz, co się z tym wiąże, frekwencja na poziomie 50 %.

Dobrym sposobem na przeżycie liceum jest bylejakie, przeciętność, tzn. robić tyle, żeby zdobywać średnie oceny na lekcjach, raczej uczęszczać, nie odzywać się nie pytaniem. Należy jednak uważać, żeby "nie przeciągać pały", czyli totalnie wszystkiego nie olać.

Jeżeli chodzi o życie kulturalne w mojej szkole, należy stwierdzić, że praktycznie nie istnieje. Dyskoteki odbywają się rzadko, radiowęzeł nie działa, nie ma szkolnej gazetki, a najgorsze

jest to, że nikomu (włącznie ze mną) nie chce się tyłkiem ruszyć i tego zmienić. Bo po co?

W przeciwieństwie do życia kulturalnego, które upada, bardzo rozwinęło się życie towarzyskie. Kawiarniane. Po co iść ze szkoły do domu, skoro można wpaść na kawę, pogadać z kumplami, zrelaksować się?

Niektórzy nauczyciele starają się wyperswadować nam taki sposób spędzania czasu. Twierdzą, że lepiej było by poświęcić ten czas na naukę (śmiechu warte). Jeżeli mowa o nauczycielach, to warto wspomnieć o tym, że mamy ich tutaj kilkudziesięciu. Bełtrów da się jednak podzielić na trzy grupy: luźaków, normalnych oraz ze skłonnościami fetyszysto-sadystycznymi. Całe szczęście, że tych ostatnich jest najmniej. Inaczej nasza szkoła przypominałaby dom wariatów.

Na zakończenie coś optymistycznego. DO KONCA ROKU SZKOLNEGO ZOSTAŁO TYLKO 17 TYGODNI!

All



Przewodnik dla leniwych

Czy można schudnąć?

Lubimy być przekorne i leniwe. Lekarze do znużenia powtarzają, że otyłość jest wynikiem nadmiernego jedzenia, więc nie ma mowy o utracie wagi bez diety. Nie zważając na ich zdanie każda z nas poszukuje prostych, skutecznych i najlepiej bez wysiłkowych sposobów pozbycia się tłuszczu. Na szczęście nie pozostajemy osamotnione w tych poszukiwaniach. Doskonale rozumiemy potrzeby pań z nadwagą dysponenci rynku kosmetycznego, na którym wciąż przybywa skomplikowanej aparatury oraz nowych preparatów, dzięki którym można schudnąć szybko i w dodatku bez przykrości. W Polsce pojawiły się one niedawno.

Proponowane metody umożliwiają nie tylko ogólne schudnięcie, ale także pozbycie się nadmiaru ciała dokładnie w tych miejscach, gdzie jest to potrzebne. Ponadto likwidują cellulitis, pojedyniają ciało, kształtują biust. We wszystkie z tych metod dołączyły do nas, ale krajowa oferta i tak jest już bogata. Proponuję zatem krótką ich prezentację.

Komputerowy masaż limfatyczny

Zabieg ten składa się z dwóch etapów. Najpierw całe ciało lub tylko jego fragmenty, gdzie występuje nadmiar tłuszczu, pokrywa się specjalnym kremem przygotowanym z naturalnych składników, bez środków konserwujących. Według informacji zawartej w prospektach ma on za zadanie zmniejszyć, rozpuścić i ułatwić wydzielenie niezbędного tłuszczu. Rozmiękczenie następuje dzięki odpowiednim procesom utleniania. Efekt działania kremu zwiększamy owijając ciało specjalną folią, która równocześnie ma kształtować sylwetkę. W ten sposób przygotowuje się organizm do właściwego zabiegu, czyli masażu. Aby wykonać masaż trzeba nałożyć na poszczególną część ciała "mankiety powietrzne". Substancje tłuszczu wcześniej rozpuszczone, są wyciśnięte z tkanki za pomocą masażu komputerowego. Przez ten masaż i pracę mięśni układ limfatyczny jest pobudzony do wydalania zbędnego tłuszczu w sposób naturalny z naszego organizmu. Jak wynika z prospektu jest to proces intensywny, bowiem po zabiegu zawartość tłuszczu w moczach jest dziesięć razy większa niż przed jego rozpoczęciem.

W zależności od gabinetu zaleca się od 6 do 10 zabiegów, z tym, że wszędzie obiecuje się widoczne efekty już po pierwszym seansie.

Głębokie ciepło

Tego zabiegu nie stosuje się samodzielnie, lecz jako uzupełnienie, czy może wspomaganie masażu limfatycznego. Polega on na nagrzewaniu poszczególnych partii ciała za pośrednictwem specjalnego urządzenia. Wykonuje się go w fazie przygotowania do masażu, a więc wtedy, kiedy ciało pokryte jest już kremem. Nagrzanie ułatwia przenikanie i oddziaływanie kremu odchudzającego na tkankę tłuszczową. Ponadto zabieg ten poprawia ukrwienie ciała.

Elektrostymulacja mięśni

Zabieg tego rodzaju od dawna stosuje się w medycynie do regulacji mięśni osłabio-



nych po długotrwałym unieruchomieniu w wyniku złamania lub też innych urazów. Gabinety kosmetyczne proponują je natomiast jako sposób na wzmocnienie tkanki oraz redukcję głęboko leżących pokładów tłuszczu i pozbycie się cellulitisu.

Według informacji zawartych w prospektach 10-15 minutowy zabieg, powtórzony dwa do czterech razy w tygodniu wystarczy, aby mięśnie nabrały elastyczności, a jedność ciała wzrosła o 10%.

Kosmetyka laserowa

Rozwiązuje ona takie problemy, jak zmarszczki na twarzy, dekolcie i szyi, likwidację tkanki tłuszczowej np. na brzuchu, powiększenie lub zmniejszenie piersi, cellulitis, problemy związane z przemianą materii, łamliwe paznokcie i inne. Jak zapewnia prospekt efekty uzyskuje się dzięki naświetlaniu laserem poszczególnych punktów organizmu według zasady akupunktury. Zapewnia też, że skuteczność tej metody jest niepodważalna przedstawiając przykłady kobiety, która przed kuracją ważyła 75,5, a po zabiegach zredukowała wagę do 63 kg.

Uroda sił nam doda

Pomadka do ust to wierna towarzyszka każdej kobiety. Żaden inny kosmetyk nie ma takiej magicznej siły.

Jeszcze nie tak dawno makijaż ust trzeba było nieustannie poprawiać, pomadki były bowiem bardzo niestrawne, a ich jakość pozostawiała wiele do życzenia. Współczesne szminki, obok trwałości odznaczają się wieloma innymi cennymi zaletami: chronią wargi przed wpływami atmosferycznymi, pielęgnują delikatny naskórek, nadają ustom nie tylko kolor, ale i połysk, nęcą szeroką gamą barw i odcieni.

Jeśli chodzi o produkcję kredek do warg, a zwłaszcza stosowane surowce, niewiele się w ciągu ostatnich lat zmieniło. Tłuszcz, wosk i barwniki są nadal podstawowymi składnikami tego kosmetyku, przy czym tłuszcz (między innymi olej avocado, rycynowy) zdecydowanie dominuje. Dzięki zastosowaniu wosku kredka nawet przy wysokich temperaturach zachowuje swój kształt i konsystencję.

Dość długa była droga do osiągnięcia dzisiejszej jakości szminki do tego, aby się "nie zjadły" i nie zniknęły zbyt szybko z warg, aby nadawały im połysk i pielęgnowały jak krem. Wiele pomadek zawiera dziś dodatki nawilżające i odżywcze, podobnie jak kremy do twarzy. Drobinki barwników łączą się w toku produkcji z substancjami, które dzięki temu dłużej działają na naskórek.

Najdziwniejsze jest to, że przy wszystkich wyżej opisanych zaletach, dotyczących zwłaszcza trwałości, dobra pomadka daje się bardzo łatwo i bez śladu usunąć z warg papierową serwetką. Wiele kredek (zwłaszcza takich firm, jak Christian Dior, Betrix, Paloma Picasco) zawiera regenerujące substancje, które mają zdolność "naprawiania" drobnych rys na ustach, dzięki temu po pewnym okresie ich używania wargi stają się pod ich wpływem delikatne i zyskują świeży wygląd.

Znani producenci pomadek przywiązują duże znaczenie do nawilżającego działania tych kosmetyków. Niemal wszystkie nowoczesne szminki zawierają witaminy. Pielęgnują one i odżywiają delikatny w tym miejscu naskórek, ale również chronią przed agresywnymi substancjami, które powstają w skórze pod wpływem działania promieni słonecznych. Substancje te atakują i niszczą komórki, powodując powstawanie zmarszczek nie tylko na twarzy, ale również na ustach.

Jak w większości kosmetyków przeznaczonych do pielęgnacji cery, tak i w pomadkach do ust nowej generacji zawarty jest filtr nie przepuszczający promieni słonecznych, chroniący przed ich postarządzającym działaniem. Cienki, wrażliwy naskórek warg jest przecież latem przez cały dzień poddawany niekorzystnemu wpływowi tych promieni. Tak więc nawet podczas pobytu na plaży warto chronić usta pod warstwą szminki.

Oprac. na podst. "Fuer Sie"



Światło i cień

Światło nie tylko rozprasza mrok, jest również środkiem, dzięki któremu możemy uzyskać indywidualny charakter wnętrza mieszkającego. Stosując odpowiednie oświetlenie, możemy osiągnąć kilka efektów: wydzielić określoną przestrzeń z reszty mieszkania, wyeksponować wybrany mebel czy inny element wnętrza, stworzyć odpowiedni nastrój. Światło, tak jak kolor tkanin lub mebli, spełnia niezwykle istotną funkcję dekoracyjną.

Jeśli chcemy np. wyeksponować jakiś ozdobny element na ścianie czy półce musimy koniecznie zastosować punktowe oświetlenie reflektorem. Reflektor skromny i niewidoczny wydobywa z mroku elementy dekoracyjne. Takie lampy, jeśli mają zdecydowane, intensywne kolory, same będą w ciągu dnia ciekawym, barwnym elementem dekoracyjnym.

Gdy zamierzamy wyodrębnić fragment przestrzeni w pomieszczeniu, a jednocześnie wyeksponować np. blat stołu powinniśmy zdecydować się na oświetlenie górną ze strumieniem światła skierowanym ku dołowi. Powoduje to, że pomieszczenie wydaje się niższe, a jednocześnie stwarza przytulny nastrój. Tak oświetlony stół zyskuje magiczną moc przyciągania ludzi.

Jeżeli pragniemy nadać przestrzeni tajemniczy i intymny charakter (np. przy łóżku), najlepiej oświetlić ją niską lampką z żarówką przysłoniętą abażurem. Uzyskany efekt jest podobny do tego, jaki daje nierówne światło świec.

Rodzina lamp halogenowych to nowość funkcjonalna i estetyczna. Lampy takie charakteryzują się konstrukcją o niezwyklej prostocie. Chociaż lampy halogenowe są droższe od tradycyjnej, to kupując ją wiemy przynajmniej, że płacimy za światło korzystne dla wzroku i tańsze w eksploatacji.

Wszystko dla klienta



Kosmetyków różnych firm zachodnich w naszych sklepach nie brakuje. Mamy ich do wyboru do koloru — do pielęgnacji twarzy, ciała, włosów, upiększające. Zdarza się jednak, że gubimy się w bogatej ofercie nie zawsze wiedząc co, w jaki sposób wykorzystać z pożytkiem dla urody.

Coraz częściej jednak odbywają się pokazy, na których możemy szczegółowo dowiedzieć się, po jaki kosmetyk sięgnąć, by uzyskać zaplanowany cel. Niedawno odbył się taki pokaz zorganizowany przez Domy Towarowe Centrum we współpracy z importerm i dystrybutorem kosmetyków takich firm jak: L'Oréal, Palmolive, Shulton, Pier Augé, Coty — zielonogórską firmą Uni-Complet. Zgromadzeni na pokazie dowiedzieli się, jakie fryzury w tym sezonie są modne dla mężczyzn oraz po jakim ma on sięgnąć kosmetyki, by włosy wyglądały świeżo i estetycznie. Niobawem będzie miało miejsce następny pokaz, tym razem poświęcony najmłodszemu fryzjerm dla pań.



◆ Telefonuję z gminy Otyń, nazywam się Aniszkiewicz. Chciałbym zapytać, dlaczego wsiadłem do autobusu, np. red. Gowin czy red. Stolarska w swoich komentarzach zwykle negatywnie odnoszą się do KPN czy ZChN, wyraźnie popierając Unię Demokratyczną? W ten sposób obraża się te partie, obniża się ich autorytet. Jedynie p. Mincer wyraża przekonania prawicowe, ale to zbyt mało. Moim zdaniem, jako gazeta niezależna, powinniście być gazetą środka, czyli równomiernie rozdzielać swoje sympatie i antypatie.

I jeszcze jedna uwaga: na stronie miejskiej znajduję sporo informacji o życiu Zielonej Góry, natomiast na kolumnie terenowej jest ich zbyt mało, a do tego jeszcze jest ona okrojona przez inną rubrykę.

◆ Nazywam się Edward Szmidi, mieszkam w Żarach. Chodzi o odszkodowanie za mienie pozostawione na dawnych zabużańskich ziemiach. 31 grudnia ub. roku minął termin składania dokumentów. I co dalej? Kieś państwa jest pusta, więc też nie możemy liczyć na odszkodowania. W związku z tym uważam, że tytułem rekompensaty moglibyśmy na przykład otrzymać bony ka-

pitałowe. I to byłoby jakieś rozwiązanie. Poza tym Rosjanie opuszczają obecnie swoje pomieszczenia, może więc w ich przydzielach w pierwszej kolejności uwzględnić właśnie repatriantów, którzy zostali poszkodowani i obecnie mieszkają w ciężkich warunkach? Powinniście więc o tych sprawach pisać, szerzej zajmować się problematyką społeczną.

Warta jest też rozważenia sprawa podatków dla emerytów i rencistów, którzy nieraz pracują w spółkach rodzinnych, dorabiając sobie parę złotych. Dla nich powinny zostać te podatki obniżone, bo przecież liczy się tu również potrzeba pewnej kontynuacji tradycji rodzinnych, świadczących usługi bądź coś tam wytwarzających. I doświadczeń zawodowych przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

◆ Lucyna T. z Zielonej Góry. Jestem od początku waszą stałą czytelniczką a ponieważ zbulwersowałam mnie opublikowany dziś 20. kolejny artykuł na temat p. wojewody i sprawy jego mieszkanka przy zielonogórskiej Starówce — nie wytrzymałam nerwowo i telefonuję. Zaznaczam, że nie głosowałam na niego, mam inną orientację, ale to co się dzieje wokół tej sprawy nazywam skandalem, nagonką na tego człowieka, który plaści odpowiedzialne stanowisko, jest naszym reprezentantem, toteż nie wolno w takiej napastliwej formie, w atmosferze zawiści i braku szacunku, odnosić się do tego problemu. Uważam, że człowiek na takim stanowisku, mający rodzinę, ma prawo do większego mieszkania, zwłaszcza iż zamierza je wyremontować, a dotychczas zajmowane przekazać administracji. Z

ubolewaniem i stanowczo wyrażam swoją dezaprobatę. Wcześniej pani red. Sołska z "Gazety Lubuskiej", teraz Wy... Przykro mi z tego powodu.

◆ Roman Brzeziński z Zielonej Góry. Cała moja nadzieja, że mi pomożecie! Pracowałem kiedyś w Ogrodowym Zakładzie Gospodarki Turystycznej PTTK, podlegającym ZG PTTK w Warszawie. Obecnie jestem na emeryturze i staram się o sporządzenie wykazu moich zarobków z lat 1974-79, potrzebnych dla ZUS-u. Niestety, staram się bezskutecznie. Nie mogę odnaleźć żadnej dokumentacji, ani w Wojewódzkim Archiwum w Starym Kisielinie, ani w Zarządzie Głównym PTTK w Warszawie, dokąd 14 stycznia br. wysłałem list ze stosowną prośbą, ale nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Proszę, pomóżcie mi!

◆ Maria Zrobczyńska. Mam do Was prośbę dość nietypową. Jestem dyrektorką przedszkola w Raculi i — jak wszyscy — mamy ogromne kłopoty finansowe. Dlatego więc za waszym pośrednictwem chciałabym zwrócić się do różnych firm, spółek i zakładów pracy z propozycją umieszczenia — za pewną odpłatnością — różnych reklam, ogłoszeń i informacji na ogrodzeniu placówki, leżącej tuż przy ruchliwej, przelotowej drodze Zielona Góra — Nowa Sól — Wrocław — Jelenia Góra. Zarobione tą drogą pieniądze bardzo przydadzą się naszym maluchom! Zyczliwych i zainteresowanych moją propozycją proszę o kontakt telefoniczny 75-160 lub osobisty codziennie — oprócz sobót i świąt — w godz. od 8.00 do 16.00



Chciałbym — jako jeden z tych, którzy spędzili pozytywnie urlop (głódowałem 13 dni) zwrócić uwagę Panu lub Pani ukrywającemu się pod pseudonimem "Luk", na to, iż ton wypowiedzi wyrwany z kontekstu artykułu w "Rzeczpospolitej" (nr 27) jest zwykłym kpiarstwem z ludzi, którzy swą postawą i determinacją narażając swoje życie niosą pomoc innym, do których tchórzliwym redaktorom typu "Luk" daleko.

Mając wygodną posadzkę, polegającą na wybiuraniu i przekraczaniu z innych gazet tekstów i jak podejrzewam nie najgorszą pensję, nigdy nie zrozumie problemów nurtujących środowisko ludzi pracujących w strażach pożarnych. Ludzie ci decydujący się na poświęcenie swego zdrowia, a nawet życia — robią to też nie głodując, lecz wykonując swoją codzienną pracę. Jeżeli ktoś chce wypowiedzieć się na temat problemu, jakim jest akcja głodowa, prowadzona w ramach ulupu bezpłatnego przez strażaków województwa legnickiego, należałoby sięgnąć do źródeł, a nie tendencyjnie wypisywać niby komentarze w bzdurem rubryce Misz-Masz. Co do kwoty podwyżki 800 tys. zł, to ja proponuję Panu lub Pani

"Luk" przeżyć cały miesiąc nie na urlopie, ale w domu z rodziną za 800 tys. — za 240 godz. pracy w miesiącu. Urlop czy nie, pensja w wysokości 800 tys. złotych wymaga poświęcenia, niemal głodowania w imię pustego budżetu? A czy wolno "Luk-owi" napisać w kolumnie Misz-Masz, ile i jakimi sposobami znikają pieniądze z budżetu państwa?!

Na zakończenie mimo mojego rozgoryczenia, z tak bezdusznego potraktowania problemu strażaków woj. legnickiego, życzę Panu lub Pani, aby nigdy nie musiał skorzystać z usług straży pożarnej — podczas pożaru, katastrofy drogowej, kolejowej, chemicznej, budowlanej, powodzi, wyciągania topielca z wody lub podczas płonącego lasu i wielu innych niezbyt miłych okazji, gdzie styczność ze strażakami nie musiałaby nastąpić.

Zbigniew Andruszkiewicz, P.Mieszka 1/7/5, Głogów

Od autora: Nie było moją intencją obrażanie ludzi, pracujących ofiarnie w straży pożarnej. Rozumiem również, jak dziś trudno przeżyć za tak niskie wynagrodzenie, zwłaszcza, iż sam — jako rencista po przeszło 30 latach pracy — otrzymuję niewiele więcej. Tylko, że według mnie, w katastroficznej sytuacji finansowej państwa, wszelkie formy strajków nie prowadzą w kierunku poprawy sytuacji materialnej społeczeństwa. Tak mi chyba oświadczyć wolno: uważam, że strajki? Poza tym, charakter rubryki wynika po prostu z przeglądu prasy, zaś moje komentarze nie są wcale myślną wszystkich odpowiedzi.

Pozostając z szacunkiem
- Zenon Łukaszewicz

NR
41

MINI



Nowa

dodatek dla dzieci



Poczytaj mi

Wiewiórka i wilk

Skakała sobie wiewiórka z gałązki na gałązkę, a wtem — bęc! — spadła wprost na śpiącego wilka. Złapał ją wilk i po ostrzy sobie zęby. Zaczęła go wiewióreczka prosić:

Wypuść mnie wilku!

Dobrze — mówi wilk — wypuszczę, ale powiedz mi najpierw czemu wy, wiewiórki, jesteście zawsze takie wesole. Ja ciągle się nudzę, a wy tam na górze, tylko skaczecie i weselicie się?

— Pozwól mi wrocic na drzewo, a wtedy ci odpowiem — rzekła wiewiórka. Uwolnił ją wilk, a ona wdrapała się na drzewo i tak mówi:

— Nudzisz się, bo jesteś zły? A my się weselimy, bo jesteśmy dobre i nikomu nie wyrządzamy krzywdy!

Lew Tołstoj

**Spróbuj znaleźć
10 szczegółów,
którymi różnią się
te dwa obrazki!**



UWAGA!!! nagrody!

Dzisiaj rozwiązanie dwóch konkursów: "MINI-ZAGADEK" (z 10-13.02.92) i konkursu "I ty możesz zostać dziennikarzem MINI-NOWEJ".

1. "MINI-ZAGADKI"

Otrzymałmy bardzo dużo kartek z prawidłowymi rozwiązaniami, a wylosowaliśmy wśród nich trzy, których nadezwoty otrzymają nagrody książkowe. Są to:

— LUCYNA WYDRA, Os. Zacisze 10B/11, 66-100 Świechów,

— PAULA KAMINSKA, ul. Wojska Polskiego 17b/6, 67-200 Głogów,

— ANGELIKA KRZYSZTOFIK, ul. Wai Okrężny 21/1, 66-400 Gorzów Wlkp.

2. "I ty możesz zostać dziennikarzem MINI-NOWEJ"

Bardzo dziękujemy wszystkim dzieciom, które przysłały nam swoje prace i zapraszamy serdecznie do dalszej współpracy z MINI-NOWĄ. Jeśli nawet dzisiaj nie udało Wam się wylosować nagrody — może szcześnie się do Was uśmiechnie następnym razem. Zachęcamy Was jednak abyście przysyłali nam swoje WŁASNE prace — bo takie są najciekawsze! A oto szczegóły, którzy otrzymają nagrody:

— WIOLETTA KOMAR, ul. Graniczna 14/2, 66-016 Czerwieńsk (wesoły wierszyk o Bazyliuszku),

— MARCELISZCZEPANSKI, Wioska 44, 64-308 Jabłonna (piękne opowiadanie o spotkaniach z sarenkami),

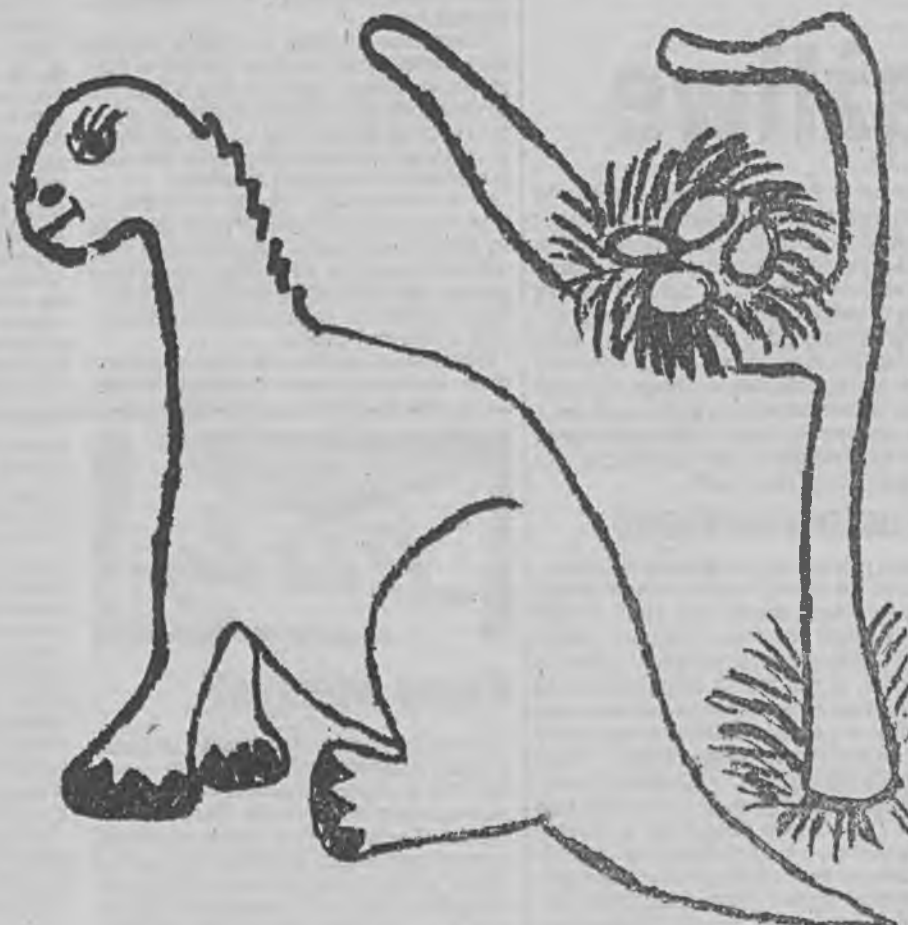
— DAWID ROMANOWSKI, ul. Wojska Polskiego 74/8, 65-762 Zielona Góra (rysunek wspaniałej zali).

Wszystkim dzieciom gratulujemy i dziękujemy za współpracę!

NAGRODY PRZESŁEMY POCZTĄ.

Kolorowanka

Rysunek do naszej dzisiejszej kolorowanki wykonała Aneta Szczepaniak z Krosna Odrzańskiego



Strach na wróble

Stoi strach na wróble,
Stoi przy wisience.

Podparł się na kiju,
Rozkrzyżował ręce.

A wróblaszki—złodziejaszki
Przytęciały całą zgrają
I nad strachem wydziwiają:

Ćwir... ćwir... ćwir...!

Cap! Strach złapał wróbla dziada,
Pod kapelusz—ci go wkłada.
Cap! przytępał i babulę.
Wetknął—ci ją za koszulę.
Cap—cap...! chwycił ojca, matkę
I schował ich za krawatkę.

Lapi Cap! porwał stare ciotki.
Wrzucił je w kieszeń kapotki.

Haps! Młode wróbleta.
Wsadził je w porcięta.

A wróblaszki—złodziejaszki
Przez okienka...

furrrrrrr...!

Czemuś sobie w przyodziewie
Nie załatął dziur?!

Janina Porazińska



mini zagadki

Rozwiązanie dzisiejszego zadania należy wpisać do kuponu i... poczekać na następne MINI-ZAGADKI, ponieważ tylko cztery kupony razem (z poniedziałku, wtorku, środy i czwartku) wezmą udział w losowaniu nagród!

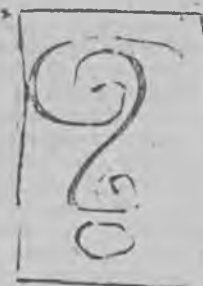
Kupon z dnia
25.02.1992

ROZWIĄZANIE:

Dzisiaj zagadka, którą przysłał nam Łukasz Sujak z Krosna Odrzańskiego

Zagadka

Ta wesoła ławeczka,
Zawieszona na sznurze,
Zabiera wszystkich chętnych
W podniebne podróże.



Nasz adres:

"MINI-NOWA"
al. Niepodległości 22
65-048 Zielona Góra

Prywatne śledztwo — część III

Opowieść matki

Rozmawiam z Ireną Cz. wiele lat po śmierci syna. To na pewno bolesne wydobywać z zakamarków pamięci znane fakty, opowiadać o przypuszczeniach, o kilkumiesięcznym prywatnym śledztwie w sprawie swojego pierwotnego. Ale jest w niej też swoista duma z wyników tego śledztwa, z własnej docieklowości. Nie zamierzam powtarzać tropów, które sprawozdała kilka lat temu, proszę o dalszy ciąg opowieści. Rozdział najdramatyczniejszy — jak na podstawie przeprowadzonych rozmów, poszlak, śladów, które zaobserwowała na twarzy syna wyobraża sobie śmierć szer. Jarosława Cz. Miał to miejsce — przypominam — 4 maja 1984 roku.

— Już mówiłam, ale powtórzę, że 30 kwietnia syn był w domu. 2 maja byliśmy u niego. I nic nie zapowiadało tego, co się stało.

rowane samobójstwo. Prawdopodobnie, że uderzono go, gdy wchodził do garażu i oszołomionego pobito: łową ręką, zgiętymi palcami chwycano go za nos, prawą zwinęła w pięść — bito. Gdyby było dwóch: jeden mógłby trzymać, drugi bić.

Matka-detektyw opowiada. To już koniec opowieści. Dlaczego to wszystko robiła? Dla własnego dziecka. Ale i z myślą o innych, którzy trafiają do wojska, a tam na nieludzkie stosunki.

Sierżant Z. już nie jest w wojsku. Skierowano go — jak twierdzi Irena Cz. — do szpitala w Krakowie na obserwację, a potem zwolniono ze służby w Wojsku Polskim.

— Widziałam go dwukrotnie. On mnie też. Nadal mieszka w tej samej miejscowości, ponoć szukał gdzieś pracy. Mój ojciec również go widział, gdy był kiedyś potem w jednostce. Sierżant zaczął ojca, pytał

Jak się popełnia samobójstwo

— A więc 3 maja, z tego co się dowiedziałam, pełni służbę na kuchni. Do godz. 18.00. W tym czasie dowódca jednostki, ptk. W., przyniósł do kuchni rybę do oprawienia. Ok. 15.00 wychodząc do domu przyszedł tę rybę odebrać. Syn wyjął ją z lodówki i oddał. Dowódca jednak zauważył w lodówce jakąś kielbasę. Pyta: czyja? Syn mówi, że nie wie. Wobec tego pułkownik kazał od razu zważyć cały przydział stojącej obok kielbasy, aby sprawdzić, czy tej lodówkowej nie wzięto z przydziału żołnierskiego. Syn cichoem dorzucił tę z lodówki do tej przydziałowej, wiedział bowiem, czyja to kielbasa, tzn. kto ją odczył, ale nie chciał spać. Dowódca zauważył to. Czyja to kielbasa — powtórzył. Sierżanta Z., stwierdził wreszcie syn. Na drugi dzień po śniadaniu — do raportu, rozkazał pułkownik. Pano sierżant już wiedział od kogoś o aferze. Złapał syna, kazał mu mówić, iż to jego kielbasa, ale pochodziła z innego źródła, że przyniósł sobie z masarni, a nie wziął z przydziału żołnierskich.

— Na rozmowę, czy raportcie, u dowódcy, nie wiem, jak to się nazywa, syn mówił tak, jak mu kazał sierżant. Dowódca na krzyk, domyślał się, że chłopak kogoś kryje. Wezwał innego sierżanta. Ten powiedział, że była w lodówce kielbasa z masarni, ale surowa. Czyli inna jeszcze. Znowu dowódca wzywa syna. Ten widząc obecnego sierżanta K., uznał, iż wszystko już jasne. Powiedział całą prawdę, nie kryjąc nikogo. W protokole z przesłuchań, jak pamiętam, pułkownik W. zeznał: wtedy zrozumiałem, że sierżant Z. szantażuje szer. Cz.

— Była godzina 9 rano. Syn wyszedł od dowódcy, był zdenerwowany, ale potem odprężył się. Pod budynkiem dowództwa stał sierżant Z. Widział go kucharka S. Od dowódcy wyszedł sierżant K. Wszystko opowiedział Z. Sierżant Z. zaczął wówczas Jarka między budynkiem sztabowym a dyżurką. Ona — kucharka S. — słyszy, że rozmawiają o kielbasie. W pewnym momencie podniesiony głos: jak kradniecie, to nie trzymaj tego w lodówce. Jarek był w berecie, z topatą, bo coś tam mieli robić. Sierżant miał być w tym czasie — zgodnie z obowiązkiem — na PKT. Nie było go tam, przepadł.

— Stały tam też garaże, na terenie jednostki. Zazwyczaj zaplombowane, zamknięte. Około 11.00 straż pożarna miała przeprowadzić kontrolę tych garaży, od razu udali się do jednego, który był rozplombowany. Wchodząc zauważyli żołnierza siedzącego na oponie. Wyglądał jakby spał — mówili, oczy zamknięte, ręce opuszczone. Wisiał na wojskowym pasku od spodni, pasek zawieszony na haku na jednej tylko słabej pęteli, na szyi zaciśnięta wisielcza pętla zrobiona dzięki sprzączce. Kiedy wbiegli koledzy — nie rozpoznali go, taki był zmierznięty na twarzy.

— Jeden z żołnierzy powiedział mi, że jechał z kuchnią poławą przez jednostkę. Na niej siedział też sierżant Z. W tym czasie dobiegł do nich inny żołnierz wołając, że jeden z żołnierzy nie żyje, na to odczytał się sierżant: oby nie Cz., bo on ma takie słabe serce. Sierżant jednak nie przebywał z kuchnią poławą cały czas, chwilę wcześniej dosiadł się zmęczony biegiem, może...

— Myślę, że syn został zwbawiony, na rozmowę, albo pod jakimś innym pretekstem, do garażu. Nie udało mi się dotrzeć do siedmiu żołnierzy. Sądzę, że wśród nich był ten, który zawałał Jarka do garażu. Może był w znowie, a może był tylko narzędziem. Gdy Jarek wszedł — czekali lub czekał na niego zabójca.

Został pobity, niestety, zbyt mocno. Być może chodziło o to, aby dać mu "nauczkę". Uderzony — zmarł. Wówczas naprędcie zostało upozo-



Fot. J. Brożyna

kim jest dla niego Jarek i stwierdził, że wszystkiemu winien dowódca. Wziął adres i telefon, obleciał przyjechać i coś wyjaśnić. Czekaliśmy dwa dni. Nie przyjechał.

Eugeniusz Kurzawa

Policyjne podsumowania (3)

Pospolite, ale uciążliwe

PRZYCZYNY NOWE I STARE

Przestępstwa pospolite odbijają wszystkie przywary społeczne, gospodarcze, polityczne i prawne. Mimo bardzo niekorzystnej opinii o skuteczności policyjnych działań w tej dziedzinie, nastąpił ostatnio spadek tendencji wzrostowych. Jest to spory sukces biorąc pod uwagę fakt, że Zielonogórskie, jak mało które województwo w kraju zetknęło się w masowej skali z nowymi zjawiskami. Otwarcie granicy zachodniej spowodowało "nalo" cudzoziemców, wielki wzrost ruchu przygranicznego, olbrzymi napływ przestępców z głębi kraju. Do nowych zjawisk kryminogennych zaliczyć także trzeba rosnące bezrobocie. Na przykład w małej Szprotawie jest to już 3 tysiące osób!

Nic się nie zmieniło, jeśli chodzi o "stare" przyczyny. W dziedzinie alkoholizmu nie sprawdzają się żadne rozwiązania prawne. Coraz silniej do działań przestępczych przyciągana jest młodzież, pozbawiana ośrodków kultury, klubów sportowych. To jeden z powodów, dla których działacze policyjnej "Gwardii", kurczowo bronią klubu, który skupia prawie 1000 młodych osób!

FAKTY

Na ponad 85 miliardów obliczane są ubiegłoroczne straty materialne z tytułu różnych przestępstw. Udało się z tego odzyskać zaledwie 12%, ale nie jest to najgorszy wynik na tle kraju. Przestępczy skok nadal się jednak opłaca w skali 1:81. Spośród 300 ukradzionych samochodów, tylko połowa wróciła do właścicieli. Niestety, bardzo słaba albo wręcz żadna współpraca ze stróżami prawa w krajach

Wspólnoty Niepodległych Państw, nie daje powodów do optymizmu. Może się zdarzyć, że odbywając wycieczkę na wschód, natrafiemy przypadkowo na własne auto.

DROBNI — PRAWIE NIEWIDOCZNI

Sprawcy przestępstw pospolitych są najtrudniejsi do wykrycia. Policji w Zielonogórskim udało się to w jednej trzeciej... i może sobie ona pogratulować skuteczności prawie o 10% lepszej niż w całym kraju. Najlepsze w tej dziedzinie wyniki osiągnęły Rejonowe Komendy w Wolsztynie (43,8%), Krośnie Odrzańskim (37,5%) i Nowej Soli (34,2%).

Ogółem wykryto na terenie województwa 8 543 sprawców przestępstw (o 313 więcej niż w 1990 roku). Ogólny wskaźnik wykrywalności obniżył się w stosunku do 1990 roku o 2,2% i wyniósł 52,7%. Można więc stwierdzić, że jeżeli nie nastąpią jakieś zdecydowane zmiany w państwie i w policji, już niedługo wynik nieustającego "meczu" policja kontra przestępcy brzmiał będzie: 1:1.

PRZESTĘPSTWO CZY WYKROCZENIE?

Nie najlepsza polska statystyka nie da się porównać z żadnymi zagranicznymi doświadczeniami. Na przykład w państwach Europy Zachodniej nikomu nie przyszłoby do głowy traktować ogromnej masy zdarzeń jako przestępstwa! Czy kradzież samochodu jest przestępstwem? Oczywiście tak. I tam i u nas. A kradzież tenisówek spod drzwi, drzewka z

działki itp? W Polsce jest to przestępstwo. W innych krajach żaden policjant nie musi się tym zajmować. Nasza policja przyjmuje wszystkie, nawet najdrobniejsze, zgłoszenia. To jeszcze nie jest wielki problem, ale zaczyna się on z chwilą obowiązku wszczęcia formalnego dochodzenia. Kto nie zna pracy policji, nie może wiedzieć, jaka to papierowa zmora, odrywająca całe tabuny policjantów od poważniejszych spraw. To jest także jedna z głównych przyczyn finansowej biedy i permanentnego braku ludzi do pracy. Sami policjanci z uporem pytają: kogo na to stać?

NIE UMIEMY SIĘ BRONIĆ

Wielką pokusą dla przestępców jesteśmy... my sami. Nie dbamy o własne mienie. Pozostawiamy otwarte samochody, a w nich miliony wartości przedmioty. Zauważmy pieniądze na elektroniczne zabezpieczenia sklepów i hurtowni. W tym zresztą przypadku policja miewa podejrzenia o celowe zmniejszenie dbałości. Są ponoć "przedsiębiorcy", którzy robią na złodziejach świetny interes. Towar poszedł, a pieniądze są z PZU. Naszą obywatelską bezradność świetnie ilustruje przykład osiedli Pomorskiego i Śląskiego w Zielonej Górze. Policja już od dawna bezskutecznie namawia tam właścicieli pojazdów do zorganizowania samoobrony przed złodziejami. Obliczone, że miesięczna "zrzutka" na placę i wyposażenie kilku osób do nocnego czuwania na parkingach, wyniosłaby każdego zainteresowanego... 50 tysięcy złotych.

Maciej Szafrański

Miłosierdzie „Westy”

Według opinii adwokata, sprawa nie powinna budzić żadnych wątpliwości. Kolegium ds. wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Krośnie Odrzańskim jednoznacznie orzekło winę Jana. W orzeczeniu czytamy: „...jechał jako kierujący wozem konnym, będąc w stanie po użyciu alkoholu..., prowadził pojazd bez wymaganych świadectw..., nie mając przy sobie wymaganych dokumentów..., nie zachował należytej ostrożności powodując zagrożenie w ruchu drogowym...”.

W powyższych okolicznościach 9 listopada '91 roku Katarzyna Banaszkiewicz siedząc za kierownicą golf'a najechała na wóz konny Jana P.. Straty właścicielki, mocno poturbowanego samochodu wyniosły ponad 30 milionów złotych. Poszkodowana udaje się więc do „Westy”, w której ubezpieczony był sprawca wypadku celem omówienia warunków likwidacji strat. „Westa” odmawia jednak przyjęcia dokumentów. Katarzyna Banaszkiewicz konfrontuje się zatem z prywatną kancelarią adwokacką. 2 stycznia b.r. jej pełnomocnik wystosowuje do „Westy” oficjalne pismo:

„... Mniemam, iż nastąpiło to wskutek nieporozumienia i wnoszę o wypłatę z OC Pana Jana P. kosztów likwidacji szkody... odmowa naprawienia szkody już stanowi podstawę do wystąpienia na drogę sądową...”.

W domu poszkodowanej zjawia się następnie likwidator Zakładu Ubezpieczeń, który w obecności członków rodziny namawia ją do odstąpienia od roszczeń wobec „Westy”, a skierowanie powództwa przeciwko rolnikowi. Sugeruje, że w ten sposób otrzymałaby znacznie więcej pieniędzy, ponieważ kwota powiększyłaby się o narosłe odsetki.

Stanisława Elżbieta Gurszawska, zastępczyni dyrektora Zakładu Ubezpieczeń powiedziała mi, że nikt nie może tego teraz sprawdzić, a ponadto ona nie odpowiada za sformułowania tego pana.

Katarzyna Banaszkiewicz otrzymuje natomiast pismo podpisane przez panią Gurszawską, pouczające ją o zachowaniu należytej ostrożności w ruchu drogowym i sugerujące jej brak odpowiedzialności:

„... Wprawdzie wóz konny nie był oświetlony, ale fakty te nie wyłączają odpowiedzialności Pani za powstałą szkodę poniesioną brakiem należytej ostrożności na drodze... Kierujący pojazdem jest obowiązany zachować należyłą ostrożność, prowadzić pojazd rozważnie i ostrożnie. Przedstawione dowody nie uzasadniają uznania, że Pan Jan P. zostanie odpowiedzialnym do zapłacenia odszkodowania za to zdarzenie...”.

Kolegium jednak, wbrew wątpliwościom „Westy”, jednoznacznie orzeka winę rolnika: „...swoim postępowaniem naraził na szczególne niebezpieczeństwo innych użytkowników dróg narażając na utratę zdrowia, nawet życia...”.

„Westa” nie zadowala się wówczas orzeczeniem kolegium. Stanisława Elżbieta Gurszawska tłumaczy, że pomimo nietrzeźwości i nieostrożności Jana P. niewykluczona jest ewentualna równoczesna wina Katarzyny Banaszkiewicz. Wobec takiej niejasności, „Westa” potrzebuje jeszcze dodatkowego zapewnienia policji, że taka to a taka w ogóle do wypadku się nie przyczyniła.

Kolegium nie rozstrzygnęło o winie — mówi zastępczyni dyrektora — a z prawa drogowego wynika, że osoba, która kieruje pojazdem musi przewidzieć wszystkie okoliczności mogące powstać na drodze... Ona musi udowodnić, że ma prawo do tego odszkodowania...”.

„To tak, jakby żądać zaświadczenia od Pana Boga” — ripostuje pani Banaszkiewicz.

Proponowane przez dyrektorkę dochodzenie roszczeń na drodze sądowej związane są z dodatkowymi kosztami, które na początek musiałaby ponieść Katarzyna Banaszkiewicz. Tymczasem nie stać ją na to. Ponad trzydzieści milionów kosztowała naprawa samochodu.

Wobec przeciągających się rozgrywek oraz ustnych sugestii urzędników wykluczających pokrycie przez zakład powstałych strat, poszkodowana zostawia w sekretariacie oficjalne pismo, w którym kategorycznie żąda otrzymania odszkodowania. Odpowiedź zostaje napisana już następnego dnia i podpisana przez dyrektora Tomasza Szczepułę:

„...Zakład Ubezpieczeń „Westa” SA Przedstawicielstwo w Zielonej Górze informuje Panią, że brak jest podstaw do ponoszenia przez nasz Zakład odpowiedzialności za tą szkodę.

To Pani naruszyła przepisy ustawy o ruchu drogowym... Artykuły te mówią o prędkości oraz jeździe w warunkach zmniejszonej przejrzystości powietrza...”.

I o tyle argumenty te wydają się enigmatyczne, o ile ani w notatce policyjnej, ani w orzeczeniu kolegium nie wspomina się słowem o prędkości jazdy. Faktu przekroczenia prędkości golf'a w żaden sposób nie można dziś stwierdzić.

„Na początku „Westa” odwoływała się do kolegium, następnie jego orzeczenie potraktowała jak papier toaletowy” — twierdzi Katarzyna Banaszkiewicz.

Sprzecznosci można by się doszukiwać także w następnym sformułowaniu dyrektora Szczepuły: „...Wprawdzie wóz konny nie był oświetlony, lub miał oświetlenie niedostateczne, kierujący nie posiadał uprawnień do jego prowadzenia, a ponadto był w stanie po spożyciu alkoholu, ale fakty te nie wyłączają Pani odpowiedzialności za najechanie na wóz konny...”.

Wydaje się, że ten ostatni argument „Westy” potraktowała jako swój koronny. Stanisława Elżbieta Gurszawska powiedziała: Ale to ta pani najechała, co miało zapewne oznaczać: nie zachowała należytej ostrożności. Stąd chyba pouczenia wyciągnięte prosto z kodeksu drogowego.

„Oni potrzebują nie kolegium, a Sherlocka Holmesa” — twierdzi Katarzyna Banaszkiewicz.

„Każdy ponosi odpowiedzialność za swoje czyny i zobowiązania” — zapewniła Stanisława Elżbieta Gurszawska.

A Zakład Ubezpieczeń „Westa” Spółka Akcyjna także?

Wobec odmowy wypłacenia odszkodowania, Katarzyna Banaszkiewicz zdecydowała się wystąpić na drogę sądową przeciwko „Weście”.

Alina Suworow-Piotrowska

Biblioteka parafialna

Biblioteka parafialna w Zbąszyniu została założona w 1948 roku staraniem ówczesnego proboszcza i dziekana ks. dr. Jana Ściesińskiego. W kolejnych latach placówkę opiekowali się wikariusze: w 1948 r. — ks. H. Wikliński, w 1949 r. — ks. B. Tłok, w 1950/51 — ks. A. Frankowski, w 1952 — ks. L. Filipowski. W okresie 1953-55 bibliotekę prowadziły panie: Waleria Buczek, Anna Siekierska, Dioniza Kara.

Zbąszyńska księżnica parafialna mieściła się i mieści nadal w Domu Katolickim przy pl. Rybaki. Otwarta była dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Początkowo pobierano opłatę za wypożyczenie książki: od 5 do 10 złotych, w zależności od wartości pozycji. Od 1951 przyjmowano stałą opłatę 30 groszy.

W dniu rejestracji — 24 lipca 1948 r. — biblioteka posiadała zaledwie 139 tomów oraz 25 czytelników. Książki zakupywano w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu oraz w księgarniach wysyłkowych w Warszawie i Krakowie. Oprawiano je w introligatorni H. Milczyńskiej w Nowym Tomyslu.

W okresie stalinowskim ustala działalność placówki. Nastąpiła wówczas konfiskata książek. W dniu rejestracji — 24 lipca 1948 r. — biblioteka posiadała zaledwie 139 tomów oraz 25 czytelników. Książki zakupywano w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu oraz w księgarniach wysyłkowych w Warszawie i Krakowie. Oprawiano je w introligatorni H. Milczyńskiej w Nowym Tomyslu.

W okresie stalinowskim ustala działalność placówki. Nastąpiła wówczas konfiskata książek.

Potem, po okresie odwilży, opiekunką została katechetka, pani Elżbieta Szczepaniak, która z pomocą uczniów prowadziła bibliotekę do lat 80, a więc prawie ćwierć wieku.

Następną opiekunką została Aleksandra Osuch, zaangażowana w Ruch „Światło-Zycie”, z wykształcenia bibliotekarka. W sposób systematyczny prowadziła ją od 1983 r.

W ciągu ostatnich lat księgozbiór systematycznie wzrastał. Wśród zgromadzonych woluminów są dary ks. biskupa Zdzisława Fortuniaka, który po wizytacji parafii w 1988 r. przekazał dwukrotnie większe partie książek (168 i 112). Do ofiarodawców należą też ks. dziekan Mieczysław Pohl, ks. Stanisław Waliewicz, i ks. Stanisław Wiatrowski oraz rodzina Chłopkowskich, Elżbieta Szczepaniak, A. Kofny, J. Dana, S. Melenda, A. Siekierska, p. Lengowska. W roku 1990 zarejestrowano 146 czytelników.

Biblioteka gromadzi także czasopisma katolickie. 60% księgozbioru to literatura piękna dla dzieci i dorosłych. Pozostałe pozycje różnych odcieni dotyczą religii katolickiej. Jest wiele szkiców religijnych i rozważań. Mile widziane są dary książkowe od parafian. (ach)



Komu wierzyć?

Z zainteresowaniem zabrałem się do lektury wywiadu z Janem Andrykiewiczem — szefem PSL w naszym województwie. Wywiad zamieszczono w magazynie „Gazety Nowej” nr 27. Interesowała mnie nie tyle osobowość regionalnego wodza jednej z 119 partii w Polsce, ile chęć znalezienia wreszcie faktów i konkretnych w zarzutach stawianych wojewódzie. Nic z tego! Najbardziej „miarodajnie i wiarygodnie” (sic!) brzmiało stwierdzenie: „Zły przebieg prywatyzacji”.

Zawiedziony, zmieniłem lekturę. W „Rzeczpospolitej” nr 32 z tego samego dnia przeczy-

tałem artykuł pt. „Mniej płacić likwidatorom”. Artykuł dotyczył powolnych zmian struktury własności w polskiej gospodarce. Ze zdziwieniem przetrząsałem oczy! Rafał Zagórny, dyrektor Departamentu Koordynacji Prywatyzacji w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych, omawiając procesy prywatyzacyjne w skali kraju, stwierdza, że: „najlepiej sytuacja wygląda w województwie bydgoskim i zielonogórskim (...).”.

Nieodwzajemnił? Ktoś się chyba pomylił. Porównałem obie publikacje i nic nie chciało się zmieni! Dwie skrajności! Kto ma rację? Komu wierzyć? Kto jest najbardziej kompetentny w wypowiedziach i wydawaniu sądów na temat prywatyzacji? Z kim, jako autorytetem, wolalby rozmawiać o prywatyzacji?

Odpowiedź wydają się być oczywiste. Jeśli jednak ktoś miałby wątpliwości, odsyłam do obu piątkowych publikacji w „Gazecie Nowej” i „Rzeczpospolitej”.

Przewodniczący Miejskiej Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w Sulechowie Edward Szyjka

LOSOWANIE VII SERII "LOTERII" LISTA KOLEJNYCH SZCZĘŚLIWCÓW



Zielona Góra 22.02.1992 Protokół z VII losowania nagród „LOTERII” GN

Komisja w składzie:
Maria Ignyś
Leszek Kornosz
Tomasz Pawłowski

Dnia 22.02.1992 roku, w siedzibie kawiarni „Palmiarnia”, na balu dobroczynnym w Zielonej Górze odbyło się publiczne losowanie nagród „LOTERII” GN.

Nagrody wylosowali:

NAGRODA GŁÓWNA FIAT 126p

Artymowicz Danuta, ul. Berlinga 1a/6, Gorzów

DIWANY 1,90 x 2,90 m

Walczyk Jan, Stara Kopernia 19a
Fuławka Paweł, ul. 22 — Lipca 24b/29, Kożuchów

ŁODZIE PONTONOWE + WIOŚLO + POMPKA

Brudło Henryk, Os. XXV-lecia, Sulechów
Sęk Wiesława, Brzeg Głogowski 66
Marszałek Mieczysław, ul. Kupiecka 59/5, Zielona Góra
Iwanowska Danuta, ul. G. Zapolskiej 1/17, Gorzów
Zurek Aleksandra, ul. Wiśniowa 25, Wolsztyn
Kaniuk Stanisław, ul. Kościuszkowski 3b/4, Lubin
Turtoń Marcin, Janczewo 1c

Cieślak Bronisław, ul. Gwiazdista 20/25, Gorzów
Ast Urszula, ul. Konicza 22/2, Z. Góra
Michalik Aleksandra, ul. Kościuszkowski 13a/6, Trzciel

ROWERY WYSILKOWE 692/972

Kurasiewicz Grzegorz, ul. Niedziałkowskiego 8/14, Głogów
Szczepan Zofia, ul. Orłona 15/19, Głogów

BATUTY DZIECIĘCE

Peszek Ryszard, Krażkovo 60
Walicka Grażyna, ul. Piastowska 34a/9, Międzyrzecz

KURTKI Z MIKROFAZY

Szablewski Zenon, Wawrów 71/1
Drogosz Alicja, ul. Gen. Bema 5a/16, Gorzów
Adamska Irena, Templewo 4a
Buzek Jan, ul. G. Zapolskiej 7/18, Żary
Janowicz Zbigniew, ul. Niedziałkowskiego 13/13, Głogów
Swistun Bronisław, ul. Węgierska 17/9, Z. Góra

UBRANIA TRENINGOWE

Krysiak Danuta, ul. Słowiańska 12a/8, Głogów
Jolczak Maria, Lipinki Wielkie

ŻAKIETY

Nowak Wiktor, Bytnica 139a/1
Kot Elżbieta, ul. Dworcowa 10/7, Bytom Odrzański
Konieczna Beata, Os. Pomorskie 18a/7, Z. Góra
Swistun Janina, ul. Węgierska 17/9, Z. Góra
Norkiewicz Józef, Bielawy 5
Sierociński Marcin, ul. Marcinkowskiego 10/12, Gorzów
Kublik Wencjusz, ul. Świerczewskiego 21/12, Wolsztyn
Andrzejczak Małgorzata, ul. Kosynierów Gdrysich 104/2, Gorzów

BLUZKI "GOLF"

Skwara Emilia, ul. Robotnicza, Bytom Odrzański
Urbanowicz Adam, ul. Śniadeckich 16/13, Głogów
Karbownik Roman, ul. Kożuchowska 5/8, Bytom Odrzański

TOREBKI DAMSKIE

Wolniewicz Rafał, ul. Łąkowa 1, Bojadła
Sąsława Mieczysław, ul. Rycka 45/8, Głogów
Motłyszynski Józef, Os. Widok 26a/8, Świebodzin
Wrzeszczyński Stanisław, ul. Traugutta 15/10, Nowa Sól
Żolnierczakiewicz Lech, ul. C.K. Norwida 10/6, Lubsko
Michalak Iwona, Wyczkówskiego 25/9, Gorzów
Jarzyna Łukasz, ul. Matejki 9/10, Głogów

ZESTAW YODIŻEWO RODZINNE

Jeleń Leszek, Klepsk 75/1, Nowe Kramsko
Łobocki Krzysztof, ul. Orłona 15/12, Głogów
Bak Barbara, ul. Chopina 18/58, Ślubice
Kluk Anna, Pławidło 22/2



Kuwiński Małgorzata, Siciń 68, Niechlów
Królikowski Jerzy, ul. Ogrodowa 9, Krosno Odrzańskie
Łukaszewicz Jolanta, ul. Wojska Polskiego 82/3, Z. Góra
Kamiński Rafał, ul. Neptuna 11/5, Głogów
Kaczmarek Włodzisław, ul. Brzozowa 10b, Sulechów
Owczarski Roman, ul. Różana 13b/8 Sulechów

ZESTAWY DO GRILLA

Fudali Zofia, ul. Karola Szymanowskiego 19/5 Żary

PIERŚCIÓNKI ZŁOTE

Skibiński S.G., ul. Krótka 23/39, Żary
Isańska Zofia, ul. H. Sawickiej 33/30, Z. Góra
Ciesielska Danuta, ul. Kosynierów Polskich 46/7, Głogów
Młara Urszula, ul. Północna 2c, Rzepin
Łochowska Małgorzata, ul. Kochanowskiego 8/13, Gorzów

ZESTAW DO KAWY

Słupa Mariola, ul. Walczaka 20/13, Gorzów

PASY ODCHUDZAJĄCE

Śniatała Anna, Chyże 12

Moraś Zofia, Bojadła
Myrda Tadeusz, Pl. Ratuszowy 11/1, Sulechów
Skiga Henryk, ul. Persausza 82/1, Głogów
Grzeskowiak Lesław, ul. Królewska 39/8, Głogów
Matecki Paweł, ul. Mieszka I 59, Karsko
Delega Władysław, ul. Wyszyńskiego 107/10, Zielona Góra
Wollńska Aniela, ul. Waryńskiego 23/8, Dębno Lubuskie
Szajkowska Anna, ul. M.C Skłodowskiej 11/29, Z. Góra
Opala Ryszard, ul. Ob. Pokoju 20h/13, Głogów

ŁÓŻKA TURYSTYCZNE SKŁADANE

Włodarczyk Teresa, Brunki 4/8, Barlink
Chmielewska Teresa, ul. Kofajęta 2b/4, Nowa Sól
Szczurowska Genowefa, Wiechlice 20
Masłanka Barbara, ul. Sportowa 8/2, Radwanice
Olejnik Piotr, ul. Kościuszkowski 3a/12, Gorzów

PIERŚCIÓNKI SREBRNE

Dublański Marcin, Gaworzyca 50g/12
Lisowska Magdalena, ul. Łokietka 31/8, Gorzów



Losowaniu nagród VII serii naszej loterii towarzyszył bal dobroczynny na rzecz dzieci niepełnosprawnych, w trakcie którego można było wygrać nagrody — nie spodzianki. Na zdjęciu szczęśliwiec — zdobywca aż czterech pontonów!

George Smeaton 40 SUPERKILLER

przekład Ryszard Botwina

Dotychczas jednak ludzie umierali za Dextera, a właściwie w imię zielonych papierków, które miały dla nich taką nieodpartą siłę, że decydowali się poświęcić życie, by je tylko zdobyć. Nie moralizowali, bo sam w swoim czasie był płatnym zabójcą. Choć wykonywał swoją robotę, aby przedłużyć życie kochanej przez siebie osoby. Cóż było dwadzieścia lat życia Mary, a mówiąc konkretnie, co dwa lata natlenianie ozonem w komorze kesono-wej, które za każdym razem kosztowało 100 tysięcy dolarów. Tylko to mogło zahamować rozpędzenie się komórek nerwowych w mózgu i rdzeniu przedłużonym. A to zapewniało Mary w miarę normalne funkcjonowanie na wolniutkich obrotach. Teraz zaś, żeby Mary mogła żyć, Dexter musi umrzeć, nikt tego już za niego zrobić nie może. Wszystkie jego atuty zostały wycofane z gry. Zbił mu przecież cztery figury z szachownicy i w efekcie został na niej sam na sam. Ich bezpośrednie spotkanie było nieuchronne. Harry zdawał sobie sprawę, że ma psychologiczną przewagę nad Dexterem, bo za trudniąc płatnych zabójców przysłał się tym samym nie tylko, że się go obawia, ale także uznał jego wyższość. Dexter dopuścił więc do zakiełkowania w swojej świadomości przekonania, że w pojedynkę: oko w oko, pierś w pierś, szanse jego są znikome. Zaszył się więc tam na górze jak w norze czy mateczniku i trzeba go wykurzyć!

Dexter nasłuchiwał odgłosów walki na dole. Sądząc po ilości wystrzałów prowadzono tam regularną bitwę. Potem nastąpiła cisza i następujące po sobie dwa wystrzały — kląskanie tępaka. Zrozumiał, że nastąpiło definitywne rozstrzygnięcie. Przez chwilę miał nadzieję, czekał, że może przyjdą na górę z dobrą wiadomością! Nikt jednak nie przychodził, a to mogło oznaczać tylko jedno: decydujący strzał należał do Brenta. Oczekiwanie było najgorsze, już jednak nie miał nadziei na to, że uda się uniknąć osobistego spotkania z Brentem. Pociągnął nosem, przez nieszczerne połączenie ciepłownicze poczuł szczypanie w oczy i zapach gazu łzawiącego. Prawdopodobnie Brent wykurzył kłórego z nich gazem łzawiącym. Pełne oorzyszadowanie techniczne, prawie jak na filmach ze Schwarzeneggerem! On jednak nie miał zamiaru dać się wykurzyć i zadał na jego łózkę i nielaskę. Sprawdził broń, teraz grał o swoje życie, że zaopatrzył się w izraelski pistolet maszynowy uzł. Broń maszynowa dawała mu powną przewagę. To jednak było za mało, bo facet, który jest zdolny przeciwstawić się czterem zawodowym zabójcom i wyjść ze spotka-

nia zwycięsko, nie przestraszy się przecież serii z pistoletu maszynowego. Trzeba pomóc własnemu szczęściu! Oczekując na pojawienie się Brenta nie próżnował. Pierwsze co zrobił, wykorzystując swoje umiejętności związane z materiałami wybuchowymi, to założył minę pułapkę połączoną z kłamią u drzwi. Próba otwarcia ich musiała zakończyć się rozerwaniem na strzępy poruszającego kłamią. To było po prostu fraszka zmontować zapalnik działający w taki sposób. Zobaczymy, jak sobie Brent poradzi z tą pułapką, a przecież czeka go jeszcze jedna niespodzianka! Dexter uśmiechnął się złowieszczo i nacisnął dźwignię wprawiając w stan gotowości elektroniczny system zapalnika naciskowego, podobnego do istniejącego w minach przeciwpiechotnych.

Harry podniósł z wysiłkiem połowę ciężkiej okienicy, którą jak sądził, będzie można użyć jako taranu przy próbie sforsowania drzwi, za którymi ukrywał się Dexter. Oderwana została wybuchem w taki sposób, że utworzyła się monstrualna półtorametrowa płaszczyna w kształcie topora. Było niezręcznie się nią posługiwać, ponieważ górna połowa była bardzo ciężka i całość niewyważona. Nie było jednak pod ręką niczego innego, równie ciężkiego i masywnego. Z trudem zachowując równowagę, ponieważ musiał nieść ten taran jedną ręką, w drugiej trzymając w pogotowiu broń, zaczął wchodzić po schodach. Dotarł już mniej więcej na trzy czwarte schodów i stał było już widać z lewej łoh strony krótki korytarzyk, pośrodku którego w odległości około dwóch metrów od schodów znajdowały się drzwi do pokoju na piętrze. Wychylił się więc przez poręcz, aby lepiej obejrzeć, czy w korytarzyku nie czynia jakas niespodzianka. W prawej ręce trzymał gotową do strzału broń, w lewej taszczył taran. Utrudnienie w posługiwaniu się taranem wynikało nie tylko z jego ciężkości, ale przede wszystkim z tego, że dolna część nie dawała się zamknąć w dłoni. Wszystko to powodowało, że cięższy jego koniec balansował nad głową Harrego. Wychylenie spowodowało, że taran wysłizgnął mu się nieco z ręki, cięższa jego część opadła gwałtownie, uderzając go kantem w tył głowy. Uderzenia nie było silne, ale ciężka krawędź ugodziła go w miejsce, w które tak niecałkowicie został uderzony z taką siłą, że bardzo długo pozostawał nieprzytomny. Pociemniało mu gwałtownie w oczach, ciało stało się nagle nieposłuszne, nogi odmówiły posłuszeństwa i Harry runął przez poręcz na podłogę obok schodów. Drewniany taran odbił się od jego pleców i upadł z łoskotem na przedostatni — licząc

od góry — stopień schodów. Jeszcze nie umilkł łoskot, gdy rozległ się tym razem grzmot wybuchu i górna połowa schodów po prostu rozpadła się na kawałki. Harry leżąc chwilowo nieprzytomny pod schodami, został przykryty gruzem oraz kawałkami drewna i blachy, które przedtem stanowiły elementy schodów. Kawałek betonu trafił go w czoło i zalał mu oczy krwią. Gdyby ktoś nagle wszedł i zobaczył go leżącego, byłby pewien, że został zabity w czasie wybuchu. Oczywiście, gdyby Harry wszedł na minę, wyglądałby daleko gorzej, prawdopodobnie został by rozerwany na sztuکی, a w najlepszym wypadku podziurawiony odłamkami. Jednak Harry w momencie wybuchu bądź leżał tuż obok schodów, bądź jego ciało znajdowało się jeszcze w powietrzu, choć już w pobliżu podłogi. Tak więc w wyniku wybuchu wcale nie ucierpiał, nie licząc przypadkowego zranienia kawałkiem spadającego betonu. Upłynęła chwila, może dwie, może trzy minuty i Harry z wysiłkiem podniósł się na nogi. Nie wiedział, co się stało. Był przygotowany na najgorsze i nie było mu się co dziwić, ponieważ stwierdził ze zgrozą, że nic nie widzi. Oczy miał zalane jakas mazią, w tyło głowy czuł ból. Instynktownie przetarł oczy i z ogromną ulgą stwierdził, że utrata wzroku spowodowana była zalaniem oczu przez spływającą mu z czoła krew. Wyciągnął niezdamie z kieszeni chusteczkę, wytarł dokładnie czoło i trzymając ją przy czole by zatamować krwawienie, rozejrzał się dookoła. Dopiero teraz zaczęło docierać do niego, co się wydarzyło. Zwały gruzu w miejscu schodów i całkowicie zdemolowany wybuchem pokój uzmysłowił mu, że tylko na skutek niecodziennego zbiegu okoliczności został przy życiu. Wybuch był tak silny, że przenosił kanapę i roztrząsał ją o ścianę. Stał więc na pobojowisku i czekał na Dextera, ale Dexter nie nadchodził.

Dexter usłyszał wybuch, przedmioty pospadały ze ścian, lampa stojąca na biurku spadła i roztrzaskała się w drobny mak. Gdyby drzwi znajdowały się bliżej schodów albo na wprost nich stałyby z pewnością wyrwane z zawiasów i rzucone pod ścianę, gdzie za biurkiem miał swoje stanowisko strzeleckie. Nie mógł się powstrzymać i wydał z siebie długi przeciągły okrzyk bojowy: Uuuuuu, Brent ty sukinyśnu, nareszcie posłałem cię do piekła! Jeszcze raz zawył w napadzie ogromnej radości. poczuł jak strach z niego opada. Już było po wszystkim. Jednak okazał się sprytniejszy i przydały się wcześniejsze, troskliwe przygotowania. Nie, nie miał złudzeń, ani obaw, Brent musiał zostać rozerwany na kawałki. Nikt by nie przeżył wchodząc na tę minę. To było absolutnie wykluczone! Jednak jak to mówią, strzozonego Paa Bóg strzeże, i mimo że był niewierzący nie łamał tego nakazu, odczekał jeszcze kilka minut. Nikt nie nadchodził, cisza... Po upływie 10 minut wszedł zaa przygotowanej barykady i podszedł do drzwi, chcąc zobaczyć, to co z Brenta zostało.

cdp



Fotografował: Marek Woźniak

Następny proszę

Zbliża się wiosna, a wraz z nią powrócić mogą kłopoty zdrowotne osób cierpiących na chorobę wrzodową żołądka czy dwunastnicy.

Uwaga wrzodowcy, idzie wiosna!

— Choroba wrzodowa żołądka lub dwunastnicy jest dziś dość powszechna...

— Tak, stanowi około 10% wszystkich chorób przewodu pokarmowego. Częściej cierpią na nią mężczyźni, niż kobiety. Zaliczana jest do chorób społecznych cywilizacyjnych. Na chorobę wrzodową trzeba sobie najczęściej "zapracować" życiem w nadmiernym stresie oraz nieregularnym, niewłaściwym odżywianiem. Sprzyja jej powstawaniu także nadużywanie kawy, herbaty, alkoholu, palenie papierosów, częste stosowanie leków z grupy salicylanów (np. aspiryny), statyn, kortykosteroidów.

Ze statystyki wynika, iż bardziej podatni są na nią ludzie z grupą krwi 0, a także osoby cierpiące na zaburzenia hormonalne, np. nadczynność tarczycy.

— Dlaczego ostrzegamy "wrzodowców" przed wiosną?

— Choroba wrzodowa dwunastnicy, w odróżnieniu od wrzodów żołądka, ma z reguły cykliczny charakter, objawy nasilają się wiosną i jesienią. Z nadejściem wiosny wrzodowcy powinni więc uważniej pilnować diety, unikać stresów (o ile to w ogóle możliwe...), zrezygnować z używek — zalecenia tego typu można snuć dużo, najczęściej jednak nie są one przestrzegane, trudno bowiem porzucić swe przyzwyczajenia lub zmieniać na okres wiosny i jesieni straszącą pracę.

— Po czym możemy poznać, że już zaczynamy "hodować" wrzody?

— Najczęściej po palącym, tępych bólu w nadbrzuszu, nie mającym charakteru kolki, trudnym do dokładnego zlokalizowania. Ponieważ owym wrzodowcom dwunastnicy towarzyszy z reguły nadkwaśność soku żołądkowego, dolegliwości nasilają się przy pustym żołądku, stąd typowe bóle nocne, poranne i głodowe. Ustępują one po posiłku czy wypiciu szklanki mleka. Inne objawy to: zgaga, uczucie pieczenia, wzdęcia brzucha, "puscie" odbijania, wymioty, zaparcia.

— Do kogo powinniśmy się zwrócić, gdy zauważymy takie właśnie objawy?

— Leczeniem tej choroby zajmują się internści, gastroenterolodzy, chirurdzy. Rozpoznanie ustala się w oparciu o dokładne zeznania wywiad, badanie fizykalne i badania pomocnicze. Do tych ostatnich należą: zdjęcie rentgenowskie przewodu pokarmowego, sonda wydzielania żołądkowego, oraz bar-

dziej powszechne i dostępne, badanie fiberoskopowe.

— A gdy musimy się już leczyć?

— Najlepiej jest, gdy pacjenta prowadzi jeden lekarz, który zapewni ciągłość leczenia i stałą kontrolę, może również korygować rodzaj przyjmowanych leków. W ciągu ostatnich 10 lat pojawiła się cała grupa nowych leków, pozwalających na skuteczne leczenie choroby w sposób zachowawczy — bez konieczności interwencji chirurgicznej. Dzięki temu znacznie zmalała ilość zabiegów resekcyjnych żołądka, chirurgicy interweniują dziś głównie w przypadkach skrajnych: masowych krwotoków, przedziurawienia wrzodu, bliznowatego zwężenia odźwiernika, a tylko wyjątkowo w przypadku przewlekłego wrzodu trawiennego, dającego bardzo silne dolegliwości bólowe.

— Jak leki stosowane są dziś najczęściej?

— Można podzielić je na dwie podstawowe grupy: zobojętniające oraz blokujące wydzielanie soku żołądkowego. Do grupy pierwszej zaliczamy wszelkie mleczka, żele i tabletki zobojętniające (np. Gastrol, Alusal, mleczko aluminowo fosforowe). Leków tych jest coraz więcej, pojawiło się ostatnio na polskim rynku mnóstwo tego typu preparatów zachodnich.

Z drugiej grupy najpowszechniej są dziś stosowane: Alramet, Tagamet, Gastrozepina, Ranigast, Zaniac, Sostril. Ich sposób działania jest podobny, pacjenci jednak różnie reagują na poszczególne preparaty, stąd konieczność indywidualnego doboru leku. Pojawiają się także okresowe "mody" na różne preparaty. Nowością na rynku zachodnim jest bardzo drogi, ale podobno wyjątkowo skuteczny, lek o nazwie "Losek".

Istnieją również leki (np. Venter), których działanie polega na tworzeniu warstwy osłony chroniącej owrzodzenie przed drażniącym wpływem kwaśnego soku żołądkowego, co umożliwia gojenie.

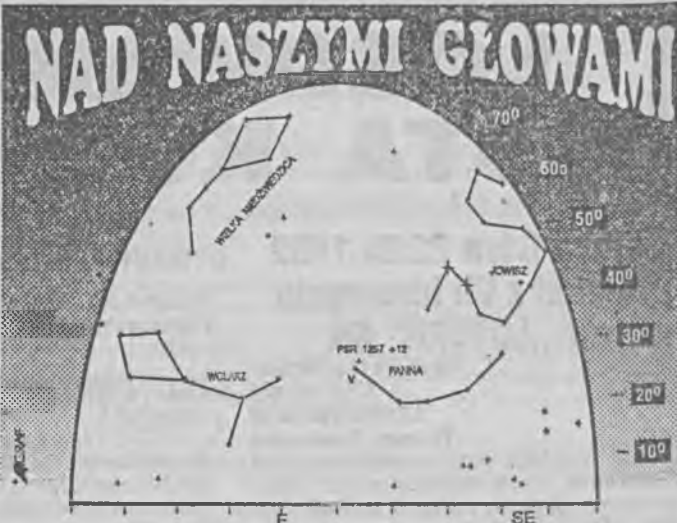
Niestety o chorobę wrzodową trzeba pamiętać przez całe życie, bowiem nawet po kilkuletniej przerwie może ona znów się odezwać.

Od redakcji: Serdecznie dziękujemy pani Teresie M. z Mysliborza za miły list. Odpowiedź na pani pytanie wysyłamy pocztą.

Późną nocą i rano będziemy mogli (25 lutego) zobaczyć połowę tarczy Księżyca. Księżyc jednak coraz bardziej, aż do czwartego marca — wtedy znajdzie się w nowiu — będzie przypominał literę C.

C — jak cofać, cofać się. Księżyca rzeczywiście ubywa. Czwartego, piątego i praktycznie jeszcze szóstego marca Księżyc będzie niewidoczny, ale siódmego można próbować go odnaleźć wieczorem nad zachodnim horyzontem. W dalszym ciągu widoczny jest Jowisz. W końcu lutego i na początku marca góruje on ok. północy.

Dzisiaj przypatrzmy się jednak innemu obszarowi nieba. Obszarowi, w którego pewnym, zaznaczonym na mapce punkcie, znajduje się pulsar z obiegającymi go planetami. Mam na myśli obiekt oznaczony jako PSR1257+12 (PSR — pulsar, 1257+12 — oznacza, że rektascenzja obiektu wynosi 12 godz. i 57 minut, a jego deklinacja 12 stopni). Niestety pulsara nie odnajdziemy na niebie, musielibyśmy



Mapka przedstawia fragment nieba widoczny nad Zieleną Górą dnio 25.02.1992 o godz. 22.1

1992 rok		Słońce		Księżyc		
mc	d	wschód h.m	zachód h.m	wschód	zachód	faza
II	25	6.54	17.29	1.56	9.36	TRZECIA KWADRA
II	26	6.52	17.31	2.56	10.23	maleje
II	27	6.50	17.33	3.45	11.18	maleje
II	28	6.48	17.35	4.23	12.21	maleje
II	29	6.46	17.36	4.53	13.27	maleje
III	01	6.43	17.38	5.17	14.35	maleje
III	02	6.41	17.40	5.36	15.44	maleje
III	03	6.39	17.42	5.53	16.53	maleje
III	04	6.37	17.43	6.08	18.02	KÓW
III	05	6.35	17.45	6.23	19.12	rośnie
III	06	6.32	17.47	6.38	20.24	rośnie
III	07	6.30	17.49	6.55	21.37	rośnie
III	08	6.28	17.51	7.15	22.52	rośnie
III	09	6.26	17.52	7.41	zachód 10 III 0.06	rośnie

Wschody i zachody Słońca i Księżyca dla Zieleny Góry

Położenie geograficzne: dl. 15030m E, szer. 51056m N

Oznaczenia:

mc — miesiąc, d — dzień, h — godzina, m — minuta.

Stanisław Wrona
— ZCA

EKOnews

Przemytnicy zwierząt

Wzmoczenie walki z kłusownictwem i przemytem niszczącym pogłowię dzikich zwierząt jest celem dwunastego już regionalnego oddziału Światowego Funduszu na Rzecz Natury (WWF) w stolicy Malawi — Lilongwe. Równocześnie założono dwa biura krajowe WWF w Republice Południowej Afryki i w Tanzanii.

Afryka Południowa i Wschodnia to teren o szczególnym nasileniu kłusownictwa i przemytu drogocennych gatunków zwierząt. Regionalny oddział WWF, pod nazwą "Traffic", obejmuje pięć nad siedemnastoma krajami, w których koncentruje się znaczna część dzikich zwierząt będących pod ochroną.

Ekspert WWF zwraca uwagę na szczególne wyniszczenie afrykańskich nosorożców, których pogłowię z 65 tys. w 1974 r. spadło do 4 tys. obecnie. Kłusownicy drogo bowiem sprzedają cenne rogi tego zwierzęcia: nawet do 10 tys. dol. za 1 kg rogu. Przedmiotem troski personelu nowych biur WWF będzie też zwalczanie polowania na słońce oraz przemytu kości słoniowej i nielegalnego handlu innymi dzikimi zwierzętami.

FAO — Arką Noego

Pięcioletni plan ratowania wielu gatunków zwierząt domowych będących na wymarciu — to w ocenie paryskiej gazety "Le Figaro" współczesna "Operacja Arka Noego", niezwykle ważna dla zachowania różnorodności biologicznej fauny w skali globalnej.

Pierwszym krokiem w ramach tego planu będzie sporządzenie w ciągu dwu lat kompletnego wykazu 3 tys. występujących na całym świecie ras, odmian i gatunków zwierząt hodowlanych. Następnie zostaną założone banki spermy i embrionów gatunków, których dalsza egzystencja stoi pod znakiem zapytania. Równocześnie będą intensyfikowane badania nad walorami genetycznymi poszczególnych ras i gatunków ssaków, ryb i ptaków, przydatnych do celów konsumpcyjnych i innych celów gospodarczych.

Kolejne zamierzenie FAO w ramach tego planu, to specjalne programy ratowania przed całkowitą zagładą dwunastu ssaków: pięciu odmian bydła (m.in. sahiwal z Azji, n'dama i kenana z Afryki, criollo z Ameryki Półn.), czterech odmian kóz, a także azjatyckiego bawołu murrah, chińskiej świni taihu oraz południowo-amerykańskiej alpaki.

Według ekspertów FAO, różnorodność genetyczna światowej fauny zasługuje na ratunek, gdyż wiele ras i odmian zwierząt domowych najlepiej się rozwija w lokalnych warunkach klimatycznych danego terenu i przy tradycyjnych metodach hodowli.

Jednak tendencja do wprowadzenia nowych odmian w wielu krajach doprowadziła do wyginiecia innych, dawniej popularnych. W samej Europie żyje dziś dwa razy mniej odmian i gatunków zwierząt hodowlanych niż na początku XX wieku. FAO oblicza, że trzecia część z 770 odmian zwierząt europejskich nie przetrwa najbliższych 20 lat.

(PAP)

